

Na okręcie szkolnym marynarzy rybackich w Japonji, wybuchł strajk. Załoga i uczniowie odmówili posłuszeństwa znieawidzonemu kapitanowi. Na zdjęciu demonstracja strajkującej załogi na pokładzie statku.

P. Prezydent Rzeczy przybył do Wisły

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wisła, 11 lipca. (H). Dziś o godz. 9.30 rano do Wisły przybył specjalny pociąg, który przywiozł Prezydenta Mościckiego z Warszawy wraz ze swą rodziną. Prezydent zabawi przez miesiąc na urlopie w swoim zamku w Wiśle. — W Katowicach wsiadł o 6-ej rano do pociągu woj. Grażyński, który towarzyszył Prezydentowi w podróży do Wisły.

W Bielsku na dworcu oczekiwali Prezydenta reprezentanci miasta. Na dworcu kolejowym w Wiśle, pięknie udekorowanym, czekali przybycia Prezydenta: starosta pow. cieszyńskiego dr. Kisielewski, gen. Przedziecki ze sztabem z Bielska, reprezentanci miejscowych władz, ludność i młodzież szkolna.

Patryotyczne stanowisko personalu łódzkiego magazynu tytoniowego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. (A) Na zebraniu w państwowym magazynie wyrobów tytoniowych w Łodzi urzędnicy i robotnicy uchwalili następującą rezolucję:

„My, urzędnicy i robotnicy państw. magazynu wyrobów tytoniowych w Łodzi, biorąc pod uwagę nadzwyczaj ciężką sytuację gospodarczą kraju i patrząc na wielkie wysiłki rządu Rzeczypospolitej, których celem jest pokonanie kryzysu i utrzymanie równowagi budżetowej, a tem samem i niepodległości, stojąc na stanowisku, że w dobie obecnej ojczyzna, jak w czasie wojny, wymaga od nas ofiar, chociaż ofiar bezkrytycznych, uważając, że ratowanie Polski jest obowiązkiem każdego obywatela, przeto jako obywateli tej ziemi, którym droga jest jej niepodległość, oraz ład i porządek w niej panujący, chcąc przysłać Rzeczypospolitej z widomą, choć skromną pomocą — postanawiamy jednogłośnie, nie dla efektu, i bez żadnego nacisku, przyznać jako daninę dla skarbu państwa, 2% poborów netto w ciągu całego roku, poczynając od 1 sierpnia b. r.

Pod rezolucją tą podpisali się wszyscy urzędnicy i robotnicy państw. magazynu wyrobów tytoniowych w Łodzi.

Czy będzie podwyższona taryfa taksówek?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. (St) We wtorek 14 bm. odbędzie się ogólne zebranie właścicieli dorożek samochodowych.

Jak się dowiadujemy, na zebraniu tem rozpatrzonych będzie szereg spraw, związanych z wprowadzeniem w życie ustawy o opłatach na rzecz funduszu drogowego.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu, Związek właścicieli dorożek samochodowych uchwalił wpłacić na poczet przypadających rat podatku drogowego 20 procent należności. Zaliczki te będą przez fundusz drogowy honorowane do czasu ewentualnej nowelizacji ustawy.

Do tej pory taksówkarze nie ustalili sprawy ewentualnej podwyżki taryfy, ponieważ w ciągu lipca frekwencja tak się zmniejszyła, że istnieje uzasadniona obawa, iż frekwencja ta na wypadek podwyższenia taryfy jeszcze bardziej spadnie. Dlatego też właściciele dorożek samochodowych ograniczają się najprawdopodobniej do podwyższenia opłat jedynie za pierwszy kilometr (o 20 gr.), opłata zaś za następne kilometry pozostanie bez zmiany.

Obrady klubów lotniczych z całej Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. (J). W sobotę o godz. 6.30 wieczorem w lokalu aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej odbyło się zebranie rady klubów lotniczych z całej Polski.

Zebraniu przewodniczył p. prezes Makowski, dyrektor linii lotniczych „Lot”. Tematem obrad dzisiejszego zebrania, była sprawa rozszerzenia kompetencji rady klubów lotniczych, scalenie ruchu lotniczego, oraz sprawa likwidacji i podziału lotniczego sprzętu wojskowego.

Nowy dworzec w Będzinie oddany do użytku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Sosnowiec, 11 lipca. (Sp) Wczoraj rano został poświęcony i otwarty do publicznego użytku nowy dworzec kolejowy w Będzinie. Na uroczystości poświęcenia przybył z Warszawy wiceprezes dykcji inż. Zielenkiewicz. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Peche, który następnie wygłosił przemówienie. Nowy dworzec przedstawia się imponująco, jest on znakomicie przeludniony i mimo skromności, odznacza się artystycznym smakiem.

W Sosnowcu odbyło się dziś przed południem poświęcenie wiaduktu kolejowego. Po poświęceniu odbyła się wspólna fotografia.

Aresztowania w Tow. szkoły białoruskiej w Wilnie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 11 lipca. (Hr) W dniu 11 b. m. władze bezpieczeństwa publicznego dokonały aresztowania rewizji w lokalu komisji Towarzystwa szkoły białoruskiej w Wilnie. W wyniku rewizji zakwestjonowano cały szereg aktów, oraz kompromitujących dokumentów, stwierdzających, że członkowie tej komisji uprawiali antypaństwową działalność. W związku z tem aresztowano cztery osoby, które przekazano do dyspozycji sądu śledczego.

Komisja Towarzystwa szkoły białoruskiej od dłuższego czasu prowadziła wyraźną akcję komunistyczną, utrzymując kontakt z komunistami w kraju i za kordonem.

Zgodny front Francji, Anglii i Stanów Zjedn.

Druzgocące raporty ambasadorów niemieckich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 11 lipca. (Hl). Z dobrze poinformowanych kół dyplomatycznych korespondent Wasz dowiadywa się, że w sobotę nadeszły z Waszyngtonu i Londynu od tamtejszych przedstawicieli dyplomatycznych Niemiec pod adresem niemieckiego urzędu dla spraw zagranicznych raporty, których wpływ na dalszy rozwój sytuacji w Niemczech posiadać może nieobliczalnie wprost znaczenie.

Oto przedstawiciele dyplomacji Niemiec potwierdzają, że warunki polityczne, od których Francja uzależniła swój udział w akcji pomocy finansowej dla Niemiec, nietylko że spotkały się z żywym zainteresowaniem ze strony Ameryki i St. Zjednoczonych, ale nawet zostały jak najenergiczniej poparte przez rządy obu tych państw.

W szczególności raport ambasadora niemieckiego w Londynie p. v. Neuratha potwierdza, że wprawdzie rząd angielski ze swej strony nie wyraża takich samych warunków politycznych, których domaga się Francja, jednakowoż radzi po przyjaźnielsku rządowi niemieckiemu, ażeby warunki te zaakceptował, nie pozostawiając żadnej wątpliwości, że bez udziału Francji międzynarodowa akcja pomocy finansowej dla Niemiec jest rzeczą wykluczoną.

Jeszcze bardziej druzgocący dla zwolenników rewizji układu politycznego w Europie jest raport, jaki nadszedł z Waszyngtonu.

Oto rząd St. Zjednoczonych nietylko, że uznaje zastrzeżenia Francji za słuszne, ale nawet podkreśla konieczność ogólnej stabilizacji stosunków politycznych w Europie, a w szczególności zachowania status quo, którego by żadna akcja polityczna Niemiec nie mogła zakłócić.

Tego samego zdania są także czynnik miarodajne na Wallstreet.

Pod wrażeniem tych raportów wybrał się na narady gabinet Rzeszy jeszcze przed przyjazdem dra Luthera z Paryża. Po krótkich obradach odczytano ważne to posiedzenie aż do chwili, w której dr Luther będzie mógł wziąć w niem udział.

W tej chwili zatem zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że warunki, podyktowane Niemcom, dają się ująć w następujące punkty:

1) Rezygnacja z unii celnej z Austrią;

Rekordowy odpływ dewiz z Berlina. Spadek akcji bankowych.

Berlin, 11 lipca. (Hl). Także i sobotnia giełda berlińska stała pod wyjątkiem wrażeniem rozpaczyliwych zabiegów Banku Rzeszy o kredyty zagraniczne.

Wiadomość o mającej zostać powołanej do życia, t. zw. centrali dewiz, spowodowała zwiększoną chęć realizacji zapotrzebowania dewizowych. Jeszcze przed tem zarządzeniem, czego rezultatem było, że dziś Bank Rzeszy zmuszony był oddać znowu rekordową sumę 100.000.000 marek w dewizach.

Drugą sensacją giełdy, którą komentowano w sposób bardzo przykry, była nagła, olbrzymia podaż akcji „Damat Banku”, których kurs spadł wobec tego o 1 1/4%, osłabiając kurs parytetowy.

Podaż materiału bankowego sięgała dziś wielu setek tysięcy, rezultatem czego była zniżka kursów akcji także innych banków, tak, że w tej chwili ponad kursem parytetowym stoją tylko akcje Dresdner-Banku o 1%, Deutsche Bank und Diskontogesellschaft o 1/2%.

Kursy zostały podtrzymane tylko dzięki gwałtownej interwencji jednego z berlińskich banków prywatnych, interwencją, poza którą ukrywają się niewątpliwie kapitały, dostarczane przez Bank Rzeszy.

Porozumienie niemiecko-polskie jest niezbędne dla spokoju Europy.

Londyn, 11 lipca. (PAT). „Manchester Guardian” w obszerniej korespondencji z Berlina w sprawie koncesji niemieckich pisze m. in.:

„Budowa pancernika i „Zollverein” z Austrią nie są może wcale najbardziej ujemnymi elementami w stosunkach między Niemcami a resztą świata, o ile chodzi o elementy, za które Niemcy mogą być odpowiedzialni — wiadomo, że w Londynie nie lubią Niemców, ale nie lubią Niemców cel agrarnych, które stanowią istotnie niemal najgorsze zło w Europie dzisiejszej, bo przeciagają w nieskończoność wrogie zmagania się pomiędzy Niemcami a Polską. Jest oczywiście — pisze dziennik — że porozumienie niemiecko-polskie jest niezbędne, o ile w Europie zapanować ma atmosfera pokoju. W Berlinie doskonale wiedzą, że Anglia jest tak samo głęboko zainteresowana w porozumieniu niemiecko-polskim, jak w porozumieniu niemiecko-francuskim.

Locarno wschodnie musi być zawarte.

Berlin, 11 lipca. (PAT) Prasa pravicowa w alarmujących depeszach z Londynu donosi o daleko idących postulatach kompensacyjnych francuskich odnoszących się również do t. zw. Locarna wschodniego.

W dążeniu tych uwidaczniać się ma również wpływ przyjaźni dla Polski brytyjskiego urzędu spraw zagranicznych.

Znowu „straszak hitlerowski”

Berlin, 11 lipca. (Hl) Prasa niemiecka jak gdyby na komendę rozpoczęła utartym zwyczajem

2) Wyrzeczenie się dalszej budowy pancernika „B”;

3) Zwiększenie gwarancji, że niemiecka polityka zagraniczna wstrzyma się od wszelkich akcji, wymierzonych przeciw status quo;

4) Gwarancja gospodarcza, zapewniająca obostrzenie kontroli kredytów, udzielonych przez Bank Rzeszy przedsiębiorstwom niemieckim oraz obostrzenie manipulacji przekazów dewizowych;

5) Rewizja francusko-niemieckiego traktatu handlowego w kilku punktach.

Obok wyżej przedstawionych raportów z Londynu i Waszyngtonu do wyjaśnienia sytuacji przyczyniła się jeszcze jedna sensacyjna wiadomość, która nadeszła dziś z Waszyngtonu i która wywołała na giełdzie berlińskiej olbrzymie wrażenie:

Oto najwplywowsza w Stanach Zjednoczonych grupa banków Morgana, pozostająca w ścisłych stosunkach z Francją, oświadczyła, że nie weźmie udziału w akcji pomocy finansowej dla Niemiec, o ile warunki, podyktowane przez rząd francuski, nie zostaną wypełnione.

Midzy tą deklaracją grupy banków Morgana, a dalszym wycofaniem się kapitału amerykańskiego z Niemiec, zachodzi również niewątpliwie bardzo ścisły związek.

Londyn, 11 lipca. (Chp) Kola Foreign Office podkreślają wyraźnie, iż min. Henderson poparł całkowicie stanowisko Francji i domagał się od rządu niemieckiego gwarancji politycznych, jako warunku udzielenia kredytów na ratunek finansowy Niemiec.

Na wypadek nieudania się rokowań finansowych dra Luthera przewidują tu, że Niemcy zwrócą się ponownie z bezpośrednim apelem o ratunek do Stanów Zjednoczonych, akcja ta jednak nie będzie miała prawdopodobnie szans powodzenia.

Kola City podkreślają również, iż gospodarka finansowa Niemiec pozostawia wiele do życzenia. Niemcy w ostatnim czasie pożyczali za wiele i za często, jeżeli zatem spodziewają się udzielenia im nowej pożyczki, to nie otrzymają one ani pensa więcej, niż to, co jest istotnie potrzebne, przytem warunki pożyczki zostaną znacznie zaostrzone.

Zwyżka franka nastąpiła także na giełdzie londyńskiej do 123.91. W kołach giełdowych tłumaczy to tem, że Bank francuski dla wywołania odpowiedniego nacisku na angielskie koła finansowe, wycofuje swe kapitały także z Anglii.

Dr. Luther w Berlinie.

Berlin, 11 lipca. (PAT). Biuro Conti komunikuje, że prezydent Banku Rzeszy Luther natychmiast po przybyciu do Berlina udał się na posiedzenie gabinetu, który obradować będzie w permanencji, celem zajęcia stanowiska w sprawie paryskich rokowań kredytowych.

próbie wymuszenia na Francji i Anglii groźbą dymisji gabinetu Brüninga.

Zarówno pisma nacjonalistyczne, które objęcie rządów przez prawicę identyfikuje z rozpoczęciem „nowego okresu historii Niemiec” jak i pisma prorządowe, z łatwo zrozumiałych powodów wysuwają twierdzenie, że przyjęcie politycznych warunków, dyktowanych przez Francję równałoby się natychmiastowej dymisji gabinetu Brüninga.

O ile sytuacja finansowa Niemiec w dużej mierze z powodu niespokojnej polityki zagranicznej, jaką prowadzą Niemcy i nieogrodnej gospodarki przedstawia się istotnie bardzo niekorzystnie, o tyle groźby dymisji gabinetu Brüninga nie należy brać na serio. Zarówno stojące za gabinetem sfery ciężkiego przemysłu jak i opozycja nacjonalistyczna, utrzymująca z kołami przemysłowymi bardzo bliski kontakt, nie życzą sobie dymisji gabinetu.

Dla narodowych socjalistów objęcie rządów byłoby identyczne z koniecznością rozwinięcia jakiegoś pozytywnego programu w tej rozpaczliwej sytuacji finansowo-gospodarczej, a to oznaczałoby koniec demagogii, na której żerują Hitler i jego adherenci.

Dla sfery ciężkiego przemysłu, których nienaturalny pod względem gospodarczym, a zrozumiały z powodów politycznych sojusz z wielkimi agrarzami, stwarza podstawę dla rządu Brüninga; dopuszczenie Hitlera, uważanego tylko jako straszaka do faktycznej władzy, oznaczałoby wygranie ostatniej i to fałszywej karty w rozgrywkę z zagranicznymi kołami finansowymi.

Wątpliwe zatem należy, aby wysuwanie hitlerowskiego straszaka miało przerazić dobrze poinformowane koła finansowe. Międzynarodowe

koła rządowe chciałyby wobec takiej sytuacji spowodować odwołanie całej sprawy aż do chwili przyjazdu do Berlina angielskich ministrów Mac Donalda i Hendersona, co, jak wiadomo, ma nastąpić już 17 b. m.

Ponieważ Henderson wstąpił po drodze do Paryża, przeto w Berlinie obiecuja sobie, że zechce odegrać niewdzięczną rolę pośrednika.

Najbardziej niekorzystnym w rozwoju całej sytuacji dla Niemiec jest jednakże fakt, że przyjazd Hendersona ma nastąpić dopiero 17 b. m., a więc w dwa dni po krytycznej dacie 15 b. m., w której zapada termin zwrotu 420 milionów marek kredytów, zaciągniętych przez Bank Rzeszy u zagranicznych instytucji emisyjnych, termin płatności szeregu zobowiązań rządowych, oraz siedm niebezpiecznych dni giełdowych, w czasie których nastąpić może dalszy odpływ dewiz z Niemiec, mogący doprowadzić do katastrofy.

Ministrowie niemieccy nie chcą jechać do Paryża.

Wiedeń, 11 lipca. (S). „Neue Freie Presse” donosi, że wizyta kanclerza niemieckiego i ministrów spraw zagr. w Paryżu nastąpi dopiero wtedy, kiedy sytuacja dozna odprężenia.

Możliwe jest, że nastąpi ona dopiero w jesieni.

Socjalistyczny „Vorwärts” w obronie pancernikowej polityki Niemiec.

Berlin, 11 lipca. (PAT). Wobec postulatów opinii zagranicznej w sprawie planu unii celnej i programu flotowego Niemiec, pisze socjalistyczny „Vorwärts”, że zjednoczenie Niemiec i Austrii pozostaje nadal wspólnym celem narodu niemieckiego.

W sprawie floty niemieckiej, powinna być prowadzona polityka konstruktywnego rozbrojenia (I). Niemiecki program flotowy powołuje się na konieczność ochrony wybrzeża wschodniego wobec odłączenia Prus wschodnich od Rzeszy (I). Problem ten dąży się według zdania dziennika rozwiązać również zapomocą układu morskiego przy pewnych rezygnacjach ze strony W. Brytanii oraz pod warunkiem, że Polska nie będzie rozbudowywała swej floty (porównanie nikłej floty polskiej z pancernikami niemieckimi jest szczytem cynizmu ze strony tego „pacyfistyczno-socjalistycznego” pisma. Red.), zaś Sowiety zdecydowały się na nieodwołanie swoich okrętów z Morza Czarnego.

Kwestja budowy pancerników nie powinna być dla Niemiec sprawą uczuciową, lecz wyłączenie kwestji polityki realnej w rozumieniu sytuacji obecnej.

Precz z Hooverem — krzyczą w Kolonii!

Kolonja, 11 lipca. W piątek odbyły się w Kolonii przed gmachem konsulatu St. Zjednoczonych A. P. burzliwe demonstracje licznego tłumu manifestantów, którzy po wybieści szeregu okien wyłamały ich ramy, usiłując wtargnąć do wnętrza konsulatu. Bardzo energiczny opór policyjny zdołał po dłuższej walce ocalić konsulat od kompletnego zdemolowania. Przed gmachem awantury rozgrywały się przez czas dłuższy, a demonstranci wybili wiele szyb nawet w górnych piętrach gmachu. Z tłumu padły okrzyki: „Precz z Hooverem!” — „Precz z konsulem amerykańskim!” i t. p.

Napada na konsulat amerykański wywołał w całym mieście duże wrażenie. Według twierdzenia policyj, napadu dokonali i instygowali tłumy komunisty. Gmachu konsulatu strzegą liczne posterunki policyjne, a energiczne śledztwo poszukuje organizatorów tej sensacyjnej demonstracji.

Austin Chamberlain stwierdza, że Niemcy są źródłem niepokoju.

Londyn, 11 lipca. (PAT) W związku z akcją prasy angielskiej na rzecz ofiar politycznych, jakie Niemcy winny zadoklarować z własnej inicjatywy w charakterze ekwiwalentu za ofiary, ponoszone przez inne państwa na korzyść Niemiec z tytułu propozycji Hoovera, dzienniki ogłaszają dzisiaj list otwarty jednego z najwybitniejszych przedstawicieli politycznych opinii brytyjskiej, b. ministra spraw zagranicznych w okresie Locarna, sir Austin Chamberlain, który wypowiada się stanowczo za domaganiem się od Niemiec koncesji politycznych. Chamberlain wysuwając znaczenie politycznej strony obecnego kryzysu stwierdza, iż brak zaufania jest spowodowany niewłaściwym politycznym conajmniej w tym samym stopniu, co przyczynami ekonomicznymi. Zatem niepokój polityczny — stwierdza Chamberlain — Niemcy ponoszą znaczną część odpowiedzialności.

Z kolei Chamberlain wymienia ruch hitlerowski, demonstracje Stahlhelmu i dążenie do unii celnej jako czynniki, które podważyły wiarę w dobrą wolę Niemiec.

List swój Chamberlain kończy zapytaniem, czy byłoby za wiele zadać od niemieckiego rządu i Niemców, aby zaprzestali stawiać przeszkody na drodze tych, którzy prowadzą do pokoju.

Nawet filoniem. dzienniki francuskie stwierdzają prowokację Niemiec.

Paryż. (PAT) Kilka dni temu naczelny redaktor dziennika „La Victoire” Henry Herve, który od roku stał się rzecznikiem osiągnięcia za wszelką cenę zbliżenia francusko-niemieckiego, ogłosił list otwarty do naczelnej komendy Stahlhelmu, zarzucając tej organizacji, że zaczęli swym stanowiskiem wobec Polski przeszkadzać prawdziwemu pogodzeniu się Francji z Niemcami.

W odpowiedzi na list Herve'go oficjalny organ

Stahlhelmu wylicza mniemane „krzywdy“, wyrażone przez Polskę elementami niemieckimi. W dzisiejszym numerze „La Victoire“ George Benaime zbija twierdzenia Stahlhelmu, wskazując na sprawiedliwe zachowanie się Polski wobec swoich obywateli pochodzenia niemieckiego.

Polska w ogóle nastrojona jest ugodowo i pokojowo — oświadcza Benaime — dowodem czego jest np. jej zachowanie się wobec Prus wschodnich oraz Dolnego Śląska, które są dawniejszymi ziemiami polskimi. Poza to strony Polski nie dało się zauważyć dotąd żadnych manifestacji wobec tych ziem w rodzaju tych, które stale urządzają członkowie Stahlhelmu.

Stimson przedłużył swój pobyt w Rzymie.

(Telegram własny „R. Kurjera Codziennego“.)

Rzym, 11 lipca. (R.) Amerykański sekretarz stanu Stimson postanowił przedłużyć swój pobyt w Rzymie względnie w jego okolicy o dwa dni, wobec czego dopiero w poniedziałek rano uda się w dalszą podróż do Paryża. Po drodze Stimson zatrzyma się na krótki czas w Genewie.

W niedzielę Stimson wraz z małżonką będą gośćmi ministra spraw zagranicznych Grandiego w jego posiadłości wiejskiej w St. Gallo.

Kolejarze śląscy domagają się przywrócenia dodatków.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 12 lipca. (H) W niedzielę w południe odbył się w Katowicach wielki wiec kolejarzy zwołany przez Związek zawodowy kolejowców i Związek zawodowy maszynistów. Obradowano nad sprawą redukcji poborów. Jak wiadomo, kolejarzom śląskim zredukowano 35 proc. poborów.

Po referacie i kilku przemówieniach uchwalono rezolucję żądającą przywrócenia pełnych poborów. Ponadto wezwano związki zawodowe do walki o to przywrócenie nie wykluczając możliwości strajku. Przemówienia były bardzo ostre. Przemawiali: Wojewoda, Fijałkowski, Siadak i Nowakowski.

Również dziś obradował zjazd niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów.

Nowa afera przemytnicza we Lwowie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 11 lipca. (C) Lwowska kronika policyjna zanotowała dzisiaj nową wielką afere przemytniczą.

Przed kilku dniami lwowski komisariat straży granicznej, wydział śledczy i Izba skarbowa, otrzymały konfidenjonalną wiadomość o olbrzymich nadużyciach, jakich na szkodę skarbu państwa dopuszczał się od dłuższego czasu znany kupiec lwowski H. Rismarck, właściciel składu przyborów fotograficznych przy ul. Kopernika. Dzisiaj w godzinach południowych przeprowadzono rewizję w sklepie Rismarcka, którego podejrzewa się o przemytnictwo towarów z Niemiec i nieprawidłowe prowadzenie ksiąg handlowych. Skrupulatna rewizja trwała kilka godzin i została przeprowadzona przez funkcjonariuszy policji, komisariatu straży granicznej i Izby skarbowej.

Zakwestjonowano znaczną część pozycji ksiąg przytrzymano. Podobno w całą afere wnieśli buchalterijnych oraz korespondencję. Rismarck jest jeden z urzędników Izby skarbowej.

Jeszcze jedno oszukiwaczne biuro w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. (J) Przy ul. Podwale 1 w Warszawie mieściło się biuro handlowe pod firmą: „Stefan Aulik i S-ka“. Właścicielem firmy był niejaki Aulik z Poznania. Od pewnego czasu zauważono w prasie pojawiające się ogłoszenia o poszukiwaniu inkasentów, biuralistek, maszynistów, buchalterów itd., przyczem oferty miały być kierowane do wymienionego wyżej biura.

Sprawą tą zainteresowała się policja i roztoczyła nad tą firmą obserwację. Ponieważ jednak przez dłuższy czas nie zgłaszał się nikt do policji, toby został poszkodowany, nie było dostatecznej podstawy do prowadzenia dochodzeń.

Aż oto wczoraj zgłosił się do komisariatu policji niejaki Adam Szmul i oświadczył, że właścicielowi biura handlowego Aulikowi wreczył 1.500 zł. za wyrobienie posady. Aulik pieniądze wziął, ale posady nie wyrobił. Na skutek tego dopiesienia nad Aulikiem roztocono dozór policyjny.

Pomimo to, Aulik nie przerwał swych oszukiwaczy machinacji i w dalszym ciągu zwabiał nających pod pretekstem wyrobienia posad. W ten sposób naciągnął jeszcze kilka osób na sumę kilka tysięcy zł. M. in. oszukani zostali niej. Jan Prymus, Stanisław Mierzwiński i inni. Aulika aresztowano i osadzono w więzieniu. „Biuro handlowe“ zostało przez władze opieczętowane.

„Banque de Geneve“ zawiesił wypłaty.

Paryż, 11 lipca. (PAT) Agencja Havasa podaje z Genewy, że bank genewski zawiesił wypłaty.

Bilans banku ma być ogłoszony w poniedziałek.

(W związku z tą wiadomością przypominamy naszym Czytelnikom, że już przed kilku dniami „I. K. C.“ doniósł o trudnościach, w jakich znalazł się „Banque de Geneve“. Największym udziałowcem tego banku było miasto Genewa. Wskutek trudności płatniczych miasto Genewa starało się przeprowadzić sanację tej instytucji wraz z konsorcjum banków szwajcarskich. Rokowania w kierunku sanacji trwały kilka dni i prawdopodobnie uwięzione pomyślnym skutkiem, skoro agencja „Havasa“ donosi teraz o zawieszeniu wypłat. — Przyp. red.).

List p. Hołówki w sprawie Powelskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. (A) Agencja „Iskra“ otrzymała od wiceprezesa BBWR posła Tadeusza Hołówki list następującej treści:

„W niektórych pismach jest wymienione moje nazwisko w związku ze sprawą p. Henryka Otto Powelskiego. Wyjaśniam co następuje:

1) Z p. Otto Powelskim w komisji polsko-świeckiej dla wymiany jeńców nie pracowałem, bo w ogóle nigdy w żadnych tego rodzaju komisjach udziału nie brałem;

2) P. Otto-Powelskiego nigdy nie polecałem na korespondenta „Iskry“;

3) Również żadnej instytucji i żadnej osobie na Górnym Śląsku p. Otto-Powelskiego ani nie polecałem, ani udzielałem o nim opinii, gdyż nikt do mnie o to się nie zwracał.

Natomiast istotny stan rzeczy przedstawia się w sposób następujący:

1) P. Otto-Powelski w r. 1920 w Omsku na Syberji, przebywając tam wówczas moją matkę, udzielił niewielkiej pożyczki, po zwrot której miał się zwrócić do mnie po powrocie do kraju. Istotnie uczynił to, ale dopiero w kilka lat po przyjeździe matki mojej do kraju, o ile mnie pamięć nie myli 4 lata temu. Tłumaczę się, że zmusza go do tego ciężka sytuacja materialna, w której się znalazł.

Dług matki z wdzięcznością mu zwróciłem, jednocześnie chciałem ułatwić p. Otto-Powelskiemu wyszukanie posady.

Wolał on jednak dalej prowadzić interesy handlowe i prosił, abym go polecił rządowym instytucjom gospodarczym, czemu odmówiłem.

Na tem nasza znajomość zerwała się i od owe-

go czasu, aż do dnia dzisiejszego więcej p. Otto-Powelskiego nie widziałem i do stycznia b. r. nie wiedziałem nawet, gdzie się znajduje.

2) W styczniu b. r. bowiem zgłosiła się do mnie p. Otto-Powelska z prośbą, abym wstawił się za jej mężem u dyrektora „Iskry“, która wyraziła mu posadę, względnie, abym poparł jego starania w kierunku otrzymania stanowiska korespondenta PAT'a w Katowicach.

Ze zrozumiałych względów nie mogłem odmówić tej prośbie i rozmówiłem się z naczelnym dyrektorem „Iskry“ p. Ścieżnińskim i dyrektorem PAT'a p. Starzyńskim, którzy obaj mi oświadczyli, że nie mogą korzystać z usług p. Otto-Powelskiego, co zakomunikowałem też jego żonie.

Była to moja jedyna interwencja w sprawie p. Otto-Powelskiego“.

(—) Tadeusz Hołwko, Warszawa 11 lipca.

Dyrektor katowickiej Spółdzielni budowlanej ukrywa się.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 11 lipca. (H) Ośławiony dyrektor Spółdzielni budowlanej w Katowicach, Henryk Otto Powelski ukrywa się w Katowicach.

Wczoraj telefonował jego obrońca do sędziego śledczego, że Powelski zgłosił się do niego pod warunkiem, że nie będzie aresztowany. Oczywiście sędzia śledczy z góry odrzucił tego rodzaju burmistrzowską propozycję. (Patrz artykuł na str. 9).

Skąd min. Benesz wziął swój 700-miljonowy majątek?

Fala brudów i korupcji piętrzy się dokoła czeskich luminarzy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Bratislava, 12 lipca. Organ ks. Hlinki „Slovak“, przyłącza się do żądania b. min. Stribnego, ażeby senator Kiofacz, przywódca narodowych socjalistów czeskich (stronnictwo min. Benesza) stanął przed parlamentarną komisją śledczą, celem wyłączenia się z zarzutu takich samych przestępstw, jakich dopuścił się Stribny. Pismo zaznacza, że jeżeli zarzuty te okażą się prawdziwymi, to Kiofacz nie powinien być bezkarnym bez względu na jego wysokie stanowisko. Jeżeli zaś nie stanie przed komisją, zmuszony będzie zrezygnować ze stanowiska wicemarszałka senatu praskiego.

Ów energiczny głos słowackiego pisma wywołał prawdziwy popłoch w czeskich kołach politycznych, w następstwie czego stronnictwo narodowej demokracji czeskiej Kramarza wniosło żądanie do senatu, żeby senator Kiofacz został pociągnięty do odpowiedzialności parlamentarnej.

Żądanie owo spowodowało, że w odpowiedzi narodowi socjaliści czescy (stronnictwo Benesza), jeśli od szeregu dni wykazywać w swojej prasie, że stronnictwo Kramarza brało także żywy i czynny udział w różnych państwowych sferach korupcyjnych.

Jednocześnie organ Stribnego „Expres“ zapytuje, skąd minister Benesz zdobył tak ogromny majątek, obliczony na 700 milionów koron czeskich (ok. 180 milj. zł.). Organ ów wyraża publicznie swe powątpiewanie co do czystości źródeł owych sum.

Prasa słowacka zaś posuwa się jeszcze dalej, twierdząc, że wszyscy dygnitarze i politycy czescy dążą do tego, by dorobić się na swych stanowiskach państwowych jak największych majątków, które już dzisiaj lokują w bankach zagranicznych. Wskazuje przytem pomiędzy innymi na Benesza, Hodzę, Szrobara.

Tomski przyjeżdża z powrotem do partii komunistycznej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Moskwa, 11 lipca. (Hr) Centralny komitet partii komunistycznej wydał zarządzenie ponownego przyjęcia do partii b. lidera centralnego komitetu i szefa opozycji prawicowej Tomskiego, który z powodu swych prawicowych zapatrywań był uprzednio od władzy usunięty.

Poza to postanowiono przyjąć do centralnego komitetu prezesa Sownarkomu Ukrainy, Syrcowa.

Stalin „maszynistą honorowym“

Moskwa, 11 lipca. (Hr) W Moskwie odbył się

wszechświecki zjazd kolejarzy.

Zjazd uchwalił wysłać do Stalina depeszę hołdowniczą i przyjąć bez zastrzeżeń plan jego nowej polityki gospodarczej.

Wreszcie postanowiono nadać Stalinowi tytuł „maszynisty honorowego“ w dowód uznania dla jego pracy.

Charakterystycznym dla wszystkich zjazdów i wieców jest to, że na przewodniczących są zapraszane osoby ze sfer inteligencji pracującej, inżynierowie i t. zw. „specje“.

Co dzieje się z Nobilem?

Wiadomości i sprostowanie.

Helsinki, 11 lipca. (Hr) W sobotę przybył do Helsińforsu generał włoski Nobile, szef ekspedycji polnej.

Gen. Nobile wieczorem wyjeżdża do Petersburga.

W wywiadzie z dziennikarzami fińskimi gen. Nobile oświadczył, iż udaje się do Bieguna Północnego z ekspedycją polarną sowiecką na łamaczu lodów „Malygin“, ażeby towarzyszyć „Hr. Zeppelinowi“ w jego wyprawie do Bieguna Północnego.

Gen. Nobile oświadczył następnie, że nie zamierzał myśli odbycia podróży sterowcem do Bieguna, który, według niego, przyniesie nauce wiele nowych zdobyczy.

Tyle donosi korespondent z Helsińforsu Rów-

nocześnie ambasada włoska komunikuje co następuje:

Warszawa, 11 lipca. (A) W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie o zamierzonej jakoby przez gen. Nobilego wyprawie do Bieguna Półn., w celu poszukiwania podróżnika Amundsen'a oraz reszty rozbitków sterowca „Italia“, z ambasady włoskiej w Warszawie informujemy, że we Włoszech nie o projekcie takiej wyprawy nie wiadomo, jak również nie o tem nie wspomina prasa włoska, ani też inna prasa zagraniczna.

W świetle tych dwóch sprzecznych informacji, staje się jasne, że impreza Nobilego jest czysto prywatną, o której rząd włoski nie chce ani wiedzieć.

skiej i że w każdym wypadku wojska niemieckie pogwałca neutralność Belgji.

Kancelerz Bülow w odpowiedzi pochwałal decyzję cesarza i całkowicie zgadzał się z jego poglądem co do Belgji.

Prasa francuska poświęca obszernie komentarze i wstępne artykuły w tej sprawie i zwraca uwagę Anglikom, którzy widocznie już zapomnieli o stałej kampanii antytrytyjskiej, przygotowywanej od ćwierćwiecza przez Niemcy.

„Atak lotniczy“ na Dunkierkę.

Paryż, 11 lipca. (Bz) Ub. nocy odbyły się nad Dunkierką niesłychanie ciekawe manewry lotnicze, do których publiczność zupełnie nie została dopuszczona. Manewry owe wykazały, że Dunkierka, 200-tysięczne miasto portowe, mogłoby zostać zniszczone na wypadek ataku powietrznego w przeciągu pół godziny. Ludność miasta, mimo zapowiedzi władz, była przerażo-

na przerwaniem prądu elektrycznego w nocy, co pograżyło całe miasto w ciemnościach, oraz licznymi detonacjami artylerji przeciwlotniczej, która otworzyła ogień zaporowy przeciw samolotom.

Faktem niezwykle ciekawym było aresztowanie generalnego sekretarza partii komunistycznej angielskiej Alberta Imkinsa, który specjalnie przybył z Londynu i skrzętnie notował swoje spostrzeżenia z ataku lotniczego. Policja odebrała mu wszystkie notatki i wyekspedjowała go czempredzej z powrotem do Anglii.

Kronika wołyńska.

(JR) ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W SZKOLE MUZYCZNEJ W RÓWNEM. Zakończył się 5 rok szkolny w Równiejskiej Szkole Muzycznej. Po egzaminach, które wypadły nadzwyczaj udanie, odbywały się przez dwa dni wielkie popisy publiczne, które zgromadziły tłumy publiczności. Ogółem do egzaminu stawalo 80 osób zaś do popisu 60. Obecnie dyrekcja przystępuje do reorganizacji szkoły, która otrzyma nowe sity profesorskie w klasie fortepianu nowym.

(JR) KIEDY NARESZECE WYKOŃCZY SIĘ BUDOWA SZKÓŁY POWSZECHNEJ W RÓWNEM? Od dłuższego czasu miasto Równe znajduje się w bardzo ciężkich warunkach, dotyczących pomieszczeń szkolnych. Kilka budynków najnowocześniejszych, które nie wystarczyły dla potrzeb miasta, co powoduje, że dzatwa szkolna dusi się po 40-50 w ciasnych klasach, a także wiele nie znajduje wcale miejsca w szkole. Przed jakimś czasem magistrat wspólnie z buratorjum wol. przystąpił do budowy wielkiej szkoły powszechnej przy ul. Siennej. Wybudowano już prawie pod dach i nagle cała robota utknęła na amrtwym punkcie. Sezon budowlany dobiega już końca — a niestety, gołe mury szkoły stoją, czekając beznadziejnie na wykończenie. Wice znów musi miasto czekać przez cały rok, aż przystąpi się do wykończenia tej budowy?

(JR) FAŁSZYWY AGENT NIEISTNIEJĄCEJ FIRMY. Przed jakimś czasem do Równego przyjechał niejaki Biliński i przedstawiając się jako przedstawiciel firmy lwowskiej Dubnicki i S-ka, proponował na trzyletnie spłaty rowery, gramofony, blachę ocynkowaną i t. p. Takie dogodne warunki spłaty daly mu dużo klienteli, a między nimi znalazł się także p. Zabocki Michał, który na raty trzyletnie zakupił za 700 złotych blachę ocynkowaną. Przedstawiciel lwowskiej firmy pobierał jako zaliczkę 30 złotych i obiecał za 10 dni przesłać towar oraz czeki, którymi należy co miesiąc przysyłać należne raty. Pan Zabocki czekał cierpliwie przez 3-4 miesiące, gdy jednak w ciągu tego czasu nie otrzymał zamówionego towaru, udał się na policję. Za niebieskim ptaszkiem, który zdążył ponaciągać dużo osób, rozesłano listy gończe.

(JR) OFIARY KAPIELI. W rzecz Sluczy koło Sarni kąpieli się syn burmistrza miasta, Makrewicz, uczeń 5-tej klasy gimnazjum. W pewnym momencie młodzieniec natrafił na głębię i zaczął tonąć. Na pomoc tonącemu rzuciła się jakaś pani kąpiąca się opodal, lecz porwana przez silny prąd wody, zaczęła też tonąć. Przechodzący nad brzegiem rzeki niejaki Pałka, uczeń 7-mej klasy gimnazjalnej, bez namysłu skoczył do wody z pomocą tonącemu. Po nadludzkiej wprost wysiłkach udało się mu oboje tonących wyciągnąć na brzeg, lecz niestety Makrewicz już nie żył. Kobiecie udzielono uratowań.

We wsi Podliski, utopił się podczas kąpiei 18-letni Wojtysiński Mikołaj. Zwłoki wydobyto po 6 godzinach.

(JR) CZARODZIEJSKA SUKIENKA. Przed kilku miesiącami Komisariat P. P. w Równem był zasypywany skargami właścicieli sklepów, że w mieście grasują jacyś złodzieje, którzy w oczach właścicieli sklepów kradną towar. Najman, właściciel sklepu bławatnego przy ul. bardziej poszkodowanym był niejaki p. Roch-Brama. Padł on ofiarą tych złodziei już kilkakrotnie. Policja przystąpiła bezzwłocznie do akcji i wkrótce wpadła na trop całej szajki z której dwoje najniebezpieczniejszych złodziei ujęto. Oto przed jakimś czasem, do sklepu p. Rochmana, przyszła jakaś młoda kobieta, dość poważnej tuszy w towarzystwie elegancko ubranego młodzieńca i kazała pokazać sobie jedwab. Usłużny kupiec pokazał kilka gatunków, lecz klienci nie mogli się zdecydować, gdyż towar im się nie podobał i nie nie kupiwszy poszli. Zaraz po wyjściu klientów, p. Rochman z przerażeniem stwierdził, że brakuje mu całej szutki jedwabiu. Bez długiego namysłu pobiegł w ślad za parą, która przed chwilą odwiedziła jego sklep. Nagle stanął zdziwiony. Pośrodku ulicy stała jego klientka trzymana przez st. post. Kostka i za każdym potrząśnięciem jej przez policjanta wypadała z pod sukienki jakaś szutka towaru. Wkrótce na światło dzienne wydostała się także szutka p. Rochmana. Parę złodziejską aresztowano i osadzono w więzieniu. Onegdaj para złodziejska w osobach Kowala Teodora i Ilczyk Erozynji stanęła przed sądem i skruczą przynależa się do winy. Sąd skazał oboje po 6 miesięcy więzienia. Ogólne zainteresowanie wywołała sukienka Ilczuk, która miała specjalnie uszyte fałdy wewnątrz sukienki dla przechowywania skradzionego towaru.

(JR) TARG NAD TRUMNA. Onegdaj zmarł w Równem znany i ogólnie poważany obywatel miasta Równego, dyr. fabryki mydła, bl. p. M. Stok. Rodzina zmarłego zwróciła się do żydowskiej gminy, aby wykonała ostatnią posługę, co ofiarowano na rzecz gminy 200 dolarów. W dniu pogrzebu przyszło dwóch przedstawicieli gminy żydowskiej i zakomunikowali rodzinie zmarłego, że gotowi są pochować zmarłego — ale tylko wtedy, kiedy otrzymają 300 dolarów. Zrozpaczona rodzina była beznadziejna. Przedstawiciele gminy zaś nieublagani. Dopiero po jakimś czasie, zawiadomione władze bezpieczeństwa, kazały bezzwłocznie pochować zmarłego — zaś gmina musiała się zadowolić tylko 36 dol., gdyż resztę, t. j. 164 dol., rozdzielone między różne instytucje społeczne w mieście.

Kronika lubelska.

(N) ZABITY PRZEZ KONIA. W osadzie Piaski Luterskie na łakach podmiejskich wśród pasących się koni i bydła bawiła się w chowanego gromadka dzieci żydowskich. W trakcie zabawy 12-letni Szmuel Feld podszedł do konia z tyłu, chcąc się schować za nim. Nagle koń kopnął chłopca w głowę, wskutek czego ten ostatni poniósł śmierć na miejscu.

(N) POŻAR. Wczoraj we wsi Krempa pow. lukowskiego wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Zelewskiego. Spłonęły trzy domy mieszkalne i 10 budynków gospodarczych, z częścią inwentarza żywego i różne narzędzia gospodarskie. Straty sięgają 20 tys. zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Istnieje przypuszczenie zbrodnicego podpalenia. Śledztwo w toku.

Wina Niemiec w wywołaniu wojny światowej jeszcze raz dowiedziona.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Paryż, 11 lipca. (Bz) Pisma dzisiejsze podchwytyją publikację z czasopisma „Les Annales“, które podaje wyniki z tajnej korespondencji między ekscesarzem Wilhelmem i Bülowem. Korespondencja ta opublikowana przed półtora rokiem w Niemczech, a potem w Anglii, nie spowodowała żadnego dementi, wobec czego Francuzi stwierdzają wypływającą z dokumentów tych całkowitą winę Niemiec za wywołanie wojny światowej.

Już w r. 1905 po zawarciu tajnego układu między Wilhelmem a carem Mikołajem II (układ ten został potem anulowany), pisał Wilhelm do kanclerza Bülowa, zaznaczając, że zadaniem Niemiec jest ugruntuowanie koalicji antyangielskiej i że w każdym wypadku wojska niemieckie pogwałca neutralność Belgji.

Co dzień niesie?

13
Lipiec
Poniedziałek
Anakieta
Słowiański: Radomity
Ewangelicki: Małgorzaty
Grecko-kat.: 30 Sob. 12 Ap.

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżyca
3:30	19:53	16:23	1m	0:30	18-58

—050—

50.000 dolarów subwencji dla Uniwersytetu warszawskiego.

Fundacja Rockefellera przyznała zakładowi fizyki doświadczalnej Uniwersytetu warszawskiego subwencję w wysokości 50 tysięcy dolarów. Subwencja ta ma być wykorzystana na zakup przyrządów i instalacji, przeznaczonych wyłącznie do prac o charakterze badawczym; celem tego daru jest podtrzymanie oraz umożliwienie dalszego rozwoju badań w tych kierunkach, w jakich rozwijały się one dotychczas.

Badania, prowadzone w zakładzie fizyki doświadczalnej U. w. dotyczą z jednej strony emisji i absorpcji światła przez pierwiastki i związki chemiczne, z drugiej strony, analizy promieniami Röntgena struktury materii.

Badania te, prowadzone z wielką energią i celowością, skupiły tak znaczną liczbę pracowników, że zaszła konieczność wybudowania nowego skrzydła gmachu.

Dar fundacji jest bardzo znaczny, nie tylko jak na nasze stosunki, ale nawet w skali subwencji, udzielanych przez tę instytucję. Pozwoli on niewątpliwie zaopatrzyć w należyty sposób nowe skrzydło w potrzebne przyrządy i przyczyni się do tego, by zakład fizyczny Uniwersytetu warszawskiego stał się ośrodkiem badawczym o charakterze międzynarodowym.

Pogłoski o rewizji emerytury.

Jak donosi jedno z pism warszawskich, ministerstwo skarbu poleciło Izbie skarbowej przeprowadzić rewizję uchwał komisji weryfikacyjnych, które zaliczały lata służby zawodowej do wysługi emerytalnej, celem „zmniejszenia uposażeń emerytalnych, zbyt hojnie obliczanych”.

Rewizja ta dotknęłaby przeważnie wyższych urzędników, sędziów i profesorów. Rewizja postanowień komisji weryfikacyjnych polegałaby mianowicie na tym, że służba zawodowa przedwojenna nie byłaby zaliczana w wysokości przewyższającej służbę polską (t. zn. zaliczanoby ją najwyżej w takiej ilości lat, jaką wynosiła służba polska).

Przedhistoryczne wykopaliska odkryto pod Piotrkowem.

Z Piotrkowa donosi (Ka): W dniu onedajszym w czasie wybierania żwiru w miejscowości Kamieńka powiatu Piotrków, natrafiono na wielki przedhistoryczny cmentarz. Wydobyto kilka nacieków urn z resztkami popiołów i kości ludzkich z epoki przedhistorycznej.

Znaleziono również w trakcie kopania różne przedmioty pochodzące z zamierzchłej epoki i stanowiące niewątpliwie wartość historyczną. Miejscowi wieśniacy, przed zawiadomieniem władz o dokonaniu odkrycia, porozbijali nieszczęśliwie, urny, poszukując w nich rzekomego złota i skarbow, przez co straciło się kilka rzadkich okazów muzealnych.

Wobec zupełnie możliwego przypuszczenia, iż w odkrytym miejscu daleko by się znalazły bogate rezultaty, pożądanym jest prowadzenie pod fachowym kierownictwem dalszych poszukiwań.

Śledztwo w sprawie bezcelnej kradzieży kolejowej we Lwowie irwa.

(C) Śledztwo w sprawie dwóch sensacyjnych kradzieży z kolejowej kasy stacyjnej, z której złodzieje zabrali blisko 150.000 zł. nie przestaje być wydarzeniem dnia we Lwowie.

Szczegóły dochodzeń osłonięte są najściślejszą tajemnicą. Niemniej może nie od rzeczy będzie nadmienić, że aresztowany w sobotę st. asystent kolejowy Telcz, jako jeden z głównych sprawców, należy do znanych działaczy społecznych i podobno nawet w jednym z podlwojskich letnisk, gmina nazwała jedną ulicę jego imieniem (I).

Sprawa zatacza coraz szersze kręgi i coraz więcej ujawnia nazwisk. Sądźmy, że w interesie dobrego imienia kolejarzy, nazwiska winnych powinny być jak najrychlej ujawnione, by raz wreszcie radykalnie odseparować uczelwy ogół kolejarski od złodziejskiej swoloczny, która tak długo była w stanie ukrywać swoje zbrodnicze machinacje. Inna rzecz, że wśród społeczeństwa nie brak głosów, bardzo krytycznie odnoszących się do faktu, że przez dwa lata głośna kradzież nie została wyjaśniona, a dopiero trzeba było drugiej kradzieży, jeszcze bezcelniejszej, by energicznie zabrano się do ich wyświeślenia.

Wallace wygrał proces.

Z Londynu donoszą (Chp): Sensacyjna rozprawa przeciw mistrzowi powieści detektywistycznej Wallace'owi, oskarżonemu przez niejakiego Goldfama, autora powieści p. t. „Szczęśliwa pług-tasa”, wydanej w r. 1929, o plagiat literacki w sztuce p. t. „Kalendarz”, napisanej przez Wallace'a w ciągu czterech dni w jesieni 1928 r. zakończyła się triumfem Wallace'a, któremu sąd przyznał 100 funtów odszkodowania oraz zwrot kosztów postępowania sądowego.

Czytajcie „RAZ-DWA-TRZY”

1,765.000 ludzi zabili bolszewicy w imię „wolności, równości i braterstwa” Potworna oficjalna statystyka sowiecka.

Ukazała się ostatnio w języku niemieckim książka p. t. „Czerwona trójca, wolność — równość — braterstwo”, Teodora Sosnkowskiego. Autor, porównując rewolucję z francuską, wykazuje, jak głoszone ideały wolności, równości i braterstwa zamieniają się w czerwoną trójcę tyranii, partyjności i nieludzkości.

Komunistyczna rewolucja w Rosji może tu służyć za klasyczny przykład. Cyfra ofiar urze-

dowych rzezi ludzkich wynosi w okresie od 1917 r. do 1923 r. — 1,765.065! Komentarze są zbędne.

Wymowna jest ta statystyka całkiem szczególnie pod względem podziału zamordowanych według stanów i zawodów: 25 biskupów, 1215 księży, 6575 profesorów i nauczycieli, 8800 lekarzy, 54.850 oficerów, 260.000 żołnierzy, 10.500 policjantów, 48.000 żandarmów, 12.850 urzędników, 355.250 innych inteligentów, 815.000 chłopów, oraz 182.000 robotników.

Powyższe firmy nie są zmýślone przez jakieś „reakcjoniste”, lecz są wynikiem sowieckich urzędowych obliczeń.

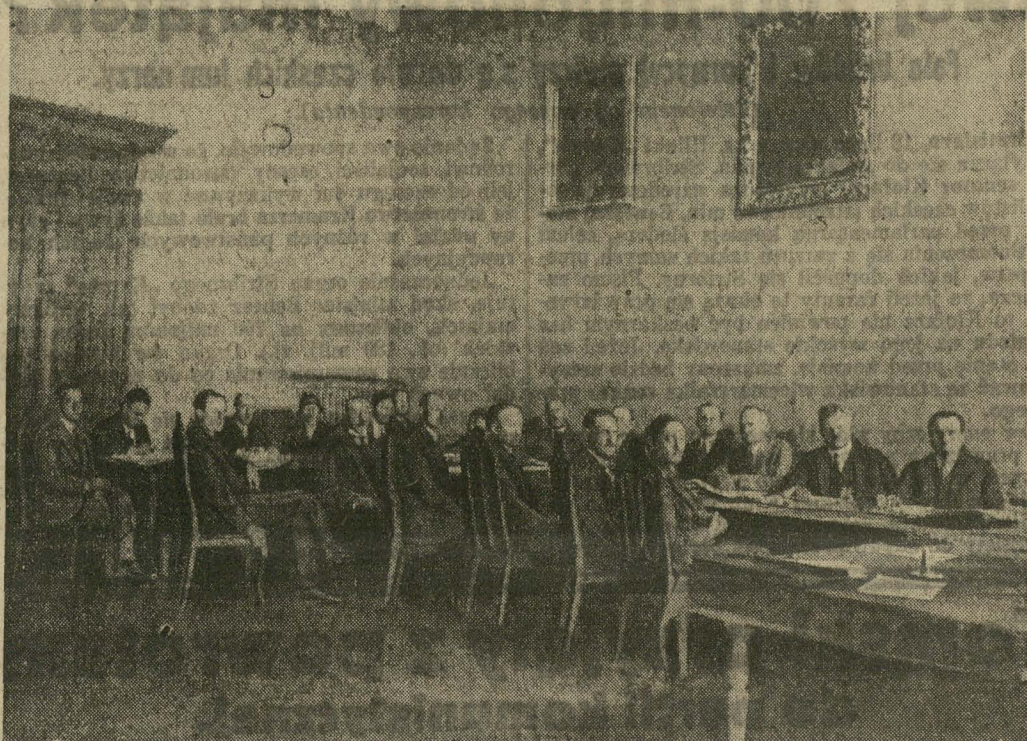
Pomyśleć, że to wszystko dzieje się w nie ha-seł socjalistycznych i w dodatku w XX wieku, który rości pretensje do humanitaryzmu!

Zjazd Rady naczelnej obrony kresów zachodnich w Krakowie.

Wezorem w sali posiedzeń magistratu krakowskiego odbył się o godz. 11-tej przed południem zjazd Rady Naczelnej Związku Obrony Kresów Zachodnich, stojący w związku z dorocznym sprawozdaniem oraz z poświęceniem kamienia węgielnego pod budowę Domu Śląskiego.

W zjeździe wzięło udział 18-tu delegatów z całej Polski. Reprezentowano placówki Związku Obrony Kresów Zachodnich z Górnego Śląska, Pomorza, Poznańskiego, oraz Warszawy, Torunia i Krakowa. Przybyli: min. Trzeciński, kurator ślą-

zebrali się liczni przedstawiciele władz państwowych i miejskich, oraz członkowie Rady Naczelnej Związku Obrony Kresów Zachodnich. O godz. 12-tej w południe przybył tam ks. biskup Rospond, który dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Domu Śląskiego. Po ceremonii oficjalnej, przemówił ks. biskup, podkreślając doniosłe cele projektowanego gmachu. „Przyszli jego mieszkańcy — mówił ks. biskup — będą się musieli przejąć tradycją naszych przodków, tradycją ludu górnośląskiego, który mimo szerszo-



Oprawy zjazdu Związku Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie w sali ratuszowej.

ski Regorowicz, dyr. Korzeniowski i in. Krakowski zarząd okr. reprezentowali: dyr. Pachonński, prof. Semkowicz, prof. Kobrzyński, dr. Dobrowolski i p. Maksymowiczowa.

Sprawozdanie z działalności rocznej Związku złożył p. Korzeniowski z Poznania, który ogólnie naszkicował pracę oświatową poszczególnych placówek, połączoną z informowaniem prasy przez wydawanie odpowiednich biuletynów oraz z utrzymywaniem kontaktu z prasą zagraniczną: szwedzką, duńską i francuską. Związek wydaje ideowy kwartalnik p. t. „Strażnica”. Pracuje również na polu wydawniczym. Ostatnio jego staraniem został wydany zbiór pieśni ludowych warmińskich.

Działalność oświatowa dzieli się na kilka frontów. W Poznańskim Związek urządza wykłady i referaty, połączone z pracą programową, na Pomorzu pracuje w Miejskich uniwersytetach ludowych, na Śląsku zaś działa na zebraniach organizacyjnych. Z większych imprez w bieżącym roku przygotowuje Związek w listopadzie „Miesiące Propagandy Śląska”.

Po wysłuchaniu sprawozdającego referatu, zebrani podpisali akt erekcyjny pod budowę Domu Śląskiego, poczem udali się na ul. Pomorską, celem wzięcia udziału w uroczystym akcie poświęcenia kamienia węgielnego, mającego się wzniesć gmachu.

Na obszernym placu, u zbiegu ulic Wybickiego i Pomorskiej naprzeciw Parku Krakowskiego,

wiekowej niewoli „nie rzucił ziemi, skąd nasz ród”, miał głęboko w sercu ukryte zasady miłości Boga i ojczyzny, a teraz także stoi twardo na czatach ducha narodowego”.

Przemówienie swoje zakończył dostojny mowca życzeniem, aby Dom Śląski stał się nie tylko twierdzą obroną kresów zachodnich, ale także kuznią ideologii katolickiej, śledzącą czystej myśli i obyczajów.

Drugi z kolei mowca b. min. Trzeciński, prezes zarządu głównego zwrócił się do reprezentacji miasta z prośbą o opiekę i względy dla Domu Śląskiego. W odpowiedzi na to prez. Rolie oświadczył: „Gdy stanie ten dom — otoczmy go jak najstaranniejszą pieczą, aby mieszkańcy jego czuli się jak wśród najbliższych. Reprezentant woj. śląskiego dr. Banaszkiewicz złożył zarządowi Związku życzenia „Szczęść Boże”, poczem przemówili pp. Palarczyk im. Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej oraz dyr. Pachonński. Ostatni przedstawił historię Związku i złożył podziękowanie wszystkim, którzy pracowali dla dobra Związku i przyczynili się do zebrania funduszy na budowę gmachu. Koszt jego wyniesie 1.300.000 zł. Będzie to czteropiętrowy budynek, który pomości bursę dla akademików oraz salę dla wycieczek. Fundusze na budowę czerpie Związek z woj. śląskiego oraz ze sprzedaży własnego domu przy ul. Wielopole 4.

Uroczystość zakończyło wmurowanie aktu erekcyjnego do fundamentów.

Odrzucono 198 projektów reformy kalendarza.

Komisja Lii Narodów dla reformy kalendarza zadecydowała dotąd o losie 198 projektów tej reformy. Wszystkie te projekty, przedłożone przez osoby prywatne lub też przez rozmaite stowarzyszenia i związki, zostały odrzucone.

Po odrzuceniu 198 projektów pozostały jeszcze dwa z 200, doręczonych Lidze Narodów; zdecydowały o nich ściślejszy wybór. Decyzja ta zapadnie w dniu 6 października br. podczas międzynarodowej konferencji dla reformy kalendarza.

Pierwszy z owych dwu nieodrzuconych projektów reformy, to znany projekt roku, obejmującego 13 miesięcy. Każdy miesiąc takiego 13-to miesięcznego roku liczyłby 28 dni, a 365-ty dzień byłby przy końcu ostatniego miesiąca docepłony do kalendarza jako dzień przejściowy. W latach przestępnych musiałoby się w ten sposób dwa dni przyczepiać do ostatniego miesiąca. Wedle tak zreformowanego kalendarza każdy

miesiąc i każdy tydzień zaczynałby się poniedziałkiem, tak, że w praktyce wkrótce ludzie mogliby się wogóle obejść bez kalendarza.

Drugi z owych dwu nieodrzuconych projektów reformy kalendarza przewiduje „rok o równych kwartałach”. Ten drugi projekt jest o wiele mniej radykalny, aniżeli pierwszy, ale też i mniej przejrzysty. Wedle tego planu rok składałby się z czterech kwartałów, z których każdy obejmowałby trzy miesiące. Pierwszy miesiąc każdego kwartału liczyłby dni 30, dwa dalsze miesiące każdego kwartału liczyłby po 31 dni. Ponieważ także wedle tego projektu pozostałaby jeszcze jeden dzień „zbędny”, musiałoby się go umieścić jako dzień przejściowy, pomiędzy grudniem a styczniem.

Drugi taki dzień „zbędny” w latach przestępnych umieszczony byłby wedle tego drugiego projektu reformy kalendarza pomiędzy czerwcem a lipcem, jako dzień przejściowy.

Jak p. Wiktorja uchroniła męża od strat w totalizatorze?

Z racji otwarcia wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej, warszawska dyrekcja kolejowa uruchomiła w tych dniach specjalne pociągi na linii Warszawa—Łódź. Wczoraj w czasie odjazdu jednego z tych pociągów przed południem, wydarzyła się na dworcu w Warszawie niezwykła awantura, której bohaterką była energiczna i zażywna dama, p. Wiktorja Thonert, zamieszkała z mężem Alfredem przy ul. Marszałkowskiej 81.

Tuż przed odjazdem pociągu wpadła dzielna niewiasta na peron i, wskoczywszy do wagonu, wyszukała w kącie swego małżonka. W międzyczasie pociąg ruszył. Po krótkiej ale soczystej scenie małżeńskiej, przyczem, jak twierdzili świadkowie, duży udział miała parasolka p. Wiktorji, energiczna dama sięgnęła za hamulec bezpieczeństwa i zatrzymała pociąg. Skonsternowany maszynista i obsługa pociągu, poszukiwali przyczyny zatrzymania. „Przyczyna” sama wyjaśniła:

— Zapłacił te 40 zł., bo i tak ten gałgan (tu wskazała na zapieszonego męża) przegrałby niewątpliwie więcej...

P. Wiktorja zapłaciła należną karę i zabrała skonfundowanego męża do domu.

Usiłował zamordować żonę.

Wezorem o godz. 4.05 nad ranem w wydziale śledczym P. P. w Krakowie zgłosił się Jan Kołodziej, zamieszkały Gromadzka 23, który dyżurnemu przodownikowi w najwyższym podenerwowaniu oświadczył: „Zamordowałem żonę, Marię, w moim mieszkaniu”.

Policja natychmiast wysłała na miejsce wskazane posterunkowych, którzy po przeprowadzeniu dochodzeń, ustalili, że Kołodziej zabił swoją żonę kilkoma ciosami nożem, raniąc ją dość ciężko. Zawiadomiono pogotowie ratunkowe i lekarz pogotowia, po założeniu jej tymczasowego opatrunku, przewiózł Kołodzieją do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

W związku z tem usiłowanem morderstwem ustalono, że krytycznej nocy pomiędzy małżonkami około godz. 3-ciej powstała kłótnia, mająca za tło nieporozumienie małżeńskie. W pewnym momencie Kołodziej rzucił się na swą żonę i począł ją dusić pod gardło. Broniąca się reszta sił kobieta, zdolała wyrwać się mu i uciec na podwórzu domu. Tam jednakże bestjański nóż dogonił ją i pchnął kilka razy nożem w okolice lewej łopatki.

Kołodzieja aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych. Kołodziejowa, jak dowiadujemy się, po kilkugodzinnym pobycie w szpitalu z nałożonym opatrunkiem udała się do domu.

Duch zamordowanego syna wzywa mordercę na sąd.

Z Równego donosi (JR): Mała, miejscna, na Wołyniu Antonówka była terenem niezwykłego zdarzenia, które swą tajemniczością i grozą doprowadziło do utraty zmysłów iniektora, na szczęście niedosłego ohydnego mordu.

Oto we wsi Szymanowie koło Antonówki żyło dwóch kupców nierogacizny w wielkiej niezgodzie. Jeden z nich Szymon Boruchin kpił taką nienawiścią do swego konkurenta, że chciał go zgładzić ze świata. W tym też celu udał się on do sąsiedniej wsi i tam namówił jednego chłopca, aby zamordował jego konkurenta, kiedy przyjdzie do niego po towar, a wzmian za to da mu 500 zł.

Chłop zgodził się na to, ale tylko pozornie, bo gdy przyjechał do niego Kaczka, znenawidzony konkurent Boruchina, chłop wtajemniczył go we wszystko. Wtedy to Kaczka postanowił zemścić się. Poprosił chłopca, aby powiedział Boruchinowi, że go zamordował i zakopał w polu, sam zaś pojechał do rabinu w Antonówce i wszystko mu opowiedział. Rabin wezwał kartką do siebie Boruchina, pisząc, że Kaczka wzywa go na sąd.

Po kilku godzinach, pół żywy przyjechał do rabinu Boruchin. Dowiedziawszy się z ust rabinu, że „duch zamordowanego” Kaczki wzywa go na sąd, zaczął się trząść nie mogąc wydobyć ze siebie jednego chociażby słowa. Nagle za drzwi dał się słyszeć głos „zamordowanego”. Szymonie dlaczego kazaleś mnie zamordować?!

Boruchin zatoczył się jak pijany i całym ciężarem swego ciała zwałił się na podłogę. Gdy doprowadzono go do przytomności, Boruchin nie był już sobą. Straszny sąd u rabinu pozabawił go zmysłów. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Niesamowite to zdarzenie odbiło się ponurem echem wśród szerokiej mas żydowskiej na Wołyniu.

Sowiecka „sprawiedliwość”.

Z Równego donosi (JR): Przed kilku miesiącami władze sowieckie aresztowały we wsi Holendry koło Winnicy dwóch chłopów Polaków: Marcina Kucińskiego i Bolesława Czosnickiego, podejrzewając ich o działalność antysowiecką. Sąd w Winnicy skazał obu po 15 lat przymu-

owych robót w gubernji archangielskiej, chociaż nie było żadnych dowodów rzekomej pracy przeciw „zbawiennej” władzy sowieckiej.

Przed tygodniem nieszczeniwi nasi rodacy zaatakowali za rodziną. Wśród ciężkich robót w kamieniołomach archangielskich całymi dniami śniłi o swych żonach i dzieciach i ostatecznie postanowili uciec do swoich. Po zmyśleniu czujności straży, zbiegli z katorgi i po ciężkich i niebezpiecznych wędrówkach dostali się do rodzinnej wsi. Nie długo jednak trwała radość tych „bez winy winnych” — znaleźli się tacy, którzy zawiadomili o ucieczce nieszczeniwnych — G. P. U. w Winnicy. Pewnej nocy zostali oni zaarrestowani i wywiezieni do Winnicy, tam po dwóch dniach obydwoh rozstrzelano!

Oburzony powiatowy komitet wiejski w Holendrach zawiadomił G. P. U. powiatowe, że sprawa rozstrzelania dwóch rzekomych „kontrrewolucjonistów” była wielką niesprawiedliwością i bezprawiem. G. P. U. bezwzględnie rozwiązało komitet wiejski, a cały zarząd aresztowano i wywieziono w głąb Rosji.

Król rumuński nie ma dyktatorskich zamiarów.

Z Turynu donoszą (Rg): Dziennik „Stampa” publikuje wywiad swego przedstawiciela z królem rumuńskim Karolem. W wywiadzie (sic!) tym król Karol kategorycznie demuntuje wszelkie, będące od jakiegoś czasu w obiegu pogłoski o zamiarach dyktatorskich monarchy rumuńskiego, stwierdzając, że będzie on nadal prowadził rząd ściśle na zasadach konstytucyjnych.

Mniejszości — oświadczył król rumuński — będą otrzymywały, co im się należy, oczywiście pod warunkiem, że będą się zachowywały lojalnie wobec rządu. Rumunja — powiedział w dalszym ciągu król Karol — jest krajem wybitnie rolniczym. Rolnik rumuński ciałem i duszą przywiązany jest do swej ziemi o wiele bardziej, aniżeli gdzieindziej.

W dziedzinie polityki zagranicznej Rumunja wyraża dążenie do wzmocnienia swoich dotychczasowych, i do zawarcia nowych sojuszków. Głównym celem rumuńskiej polityki zagranicznej jest dążenie do zgodnego i owocnego współżycia z wszystkimi innymi narodami.

Wszystkie stronnictwa angielskie manifestują za pokojem.

Z Londynu donoszą. W czasie wczorajszej manifestacji pokojowej w Albert-Hallu uchwalono rezolucję, która stwierdza, że zebrani odnoszą się z gorącym uznaniem do przyszłej konferencji rozbrojenia i żądają, aby rząd uczynił wszystko, co jest w jego mocy, w celu istotnego zmniejszenia na całym świecie zbrojeń na lądzie, na morzu i w powietrzu. Rezolucja ta została przyjęta przez aklamację.

Następnie przemawiali premier Mac Donald, leader konserwatystów Baldwin, oraz wódz liberałów Lloyd George.

Zapomniał o własnym ślubie

W Genui we Włoszech odbył się w tych dniach osobliwy ślub. Panna młoda, kapłan, który miał dokonać obrzędu ślubnego oraz orszak weselny, składający się z przeszło 100 osób, przybyli do kościoła w wyznaczony na ślub godzinie i oczekiwali na pana młodego, energicznego, młodego kupca z pobliskiej miejscowości Sori.

Oczekiwanie to trwało przez 2 godziny. Narzeczony tymczasem nie zjawiał się... Ojciec panny młodej zniecierpliwiony i zdenerwowany w końcu tem daremnem czekaniem na przyszłego zięcia, udał się na pocztę i zatelefonował do sklepu pana młodego w Sori. Młody kupiec przybiegł natychmiast do telefonu i z przerażeniem dowiedział się, iż narzeczona jego oraz goście weselni oczekują na niego w świątyni.

Okazało się, iż kupiec, zajęty swymi interesami zawodowymi, zapomniał o własnym ślubie. I dopiero dzięki telefonowi, przypomniał sobie, iż ma w tym dniu wstąpić w związku małżeńskie, popędził na dworzec i, wsiadłszy do najbliższego pociągu, udał się do Genui, gdzie w kościele z niecierpliwością oczekiwała go wybrana jego serca.

Odwaga niewiasta, kiedy po takiej próbie „zainteresowania się” nią ze strony narzeczonego zdecydowała się na ślub.

Lotnik oliarą ludożerców.

Z Londynu donosi (Rg): Pisma donoszą z Adelaide (Australia) o tragicznym losie pilota australijskiego Trista. Mianowicie podczas lotu nad terenami, zamieszkanymi przez szczyty ludożerców, z powodu defektu maszyny, lotnik musiał wylądować, a w chwili, gdy zajęty był naprawą maszyny, otoczony został przez kilkunastu ludożerców, którzy zabrali go do niewoli i po odprawieniu swych niesamowitych ceremonii, żywcem go pożarli.

—OSO—

(—) Z NIEDZIELI. Dzień wczorajszy aczkolwiek pogodny i słoneczny, nie był upalny z powodu dość silnego wiatru. Z pięknej pogody niezbyt upalnej skorzystali Krakowianie, udając się na plażę oraz do pobliskich lasów. Również duży ruch był na plantach. Sprzyjająca pogoda ściągła do Krakowa wielką ilość wycieczek, zwiedzających miasto.

WYCIECZKI W PALACU PRASY. Sejmikowa Szkoła rolnicza ludowa żeńska z Łyszkowic, 25 osób pod kierownictwem p. H. Fleszarowej; Państwowa Szkoła rolnicza żeńska z Różanki Pacowskiej, 21 osób pod kierownictwem p. Samekowej; mjr. St. Hochstlim z rodziną z Warszawy; Wycieczka szkolna z Jagodzina na Wołyniu, 11 osób pod kierownictwem p. Kurowskiej; Wycieczka komisji oświatowej z pow. Świętochłowic 18 osób pod kierownictwem p. Smarduka; Szkoła rolnicza męska im. J. Piłsudskiego z Janowic pod Zamościem, 37 osób, pod kierownictwem p. Podlewskiego; Wycieczka 10 członków P. W. 36 pułku Legii Akademickiej z Warszawy, jadąca na pięciu łodziach z Oświęcimia do Gdańska; Szkoła handlowa P. M. S. z Bronowic 20 osób.

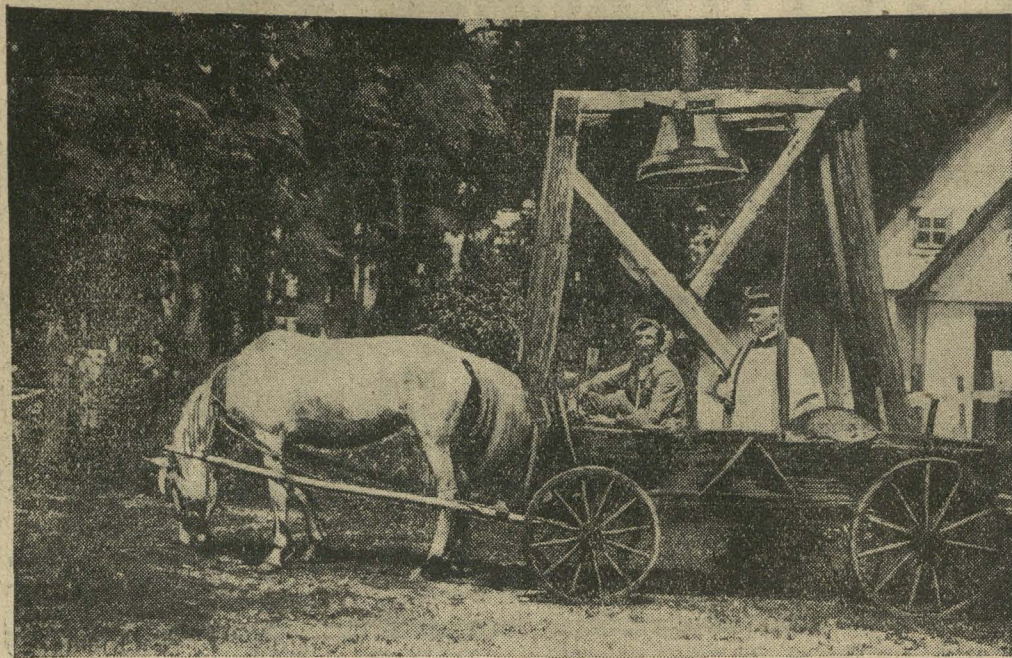
(—) KADECI Z CHEŁMY W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka szkoły kadetów z Chełmy, w liczbie 280 osób. Kadeci bawili na obozie letnim w Nowym Targu i w drodze powrotnej do Chełmy zatrzymali się w Krakowie na jeden dzień, celem zwiedzenia zabytków miasta.

Morituri vos salutant!

Apel, który nie powinien przejść bez echa.

Troska o umocnienie i wzmocnienie żywiołu polskiego na Kresach Wschodnich, wysuwa się samorzutnie na czoło zagadnień państwowych. Czynnikiem, który wszelkie dążności w tym kierunku w sobie skupia, jest przede wszystkim

„My, starzy, mamy dość jeszcze sił, ale dzieciom naszym, pozbawionym w wielu miejscach szkoły polskiej i kościoła katolickiego, grozi utrata i wiary ojców i ducha narodowego.



kościół i szkoła. Każda więc inicjatywa, mająca umocnić te twierdze polskości na Kresach Wschodnich, winno jak najgoręcej poprzeć całe społeczeństwo, bo w nich leży siła, z której czerpie i czerpać będzie społeczeństwo kresowe.

Ale szkoły rozwijają się zwolna, a kościołów na wielkich przestrzeniach wogóle brak. Na ich budowę, choćby to były najskromniejsze kościółki, nie zdobędzie się ludność miejscowa, złożona z drobnych rolników i osadników wojskowych i cywilnych. Musi w tem dziele przyjść z pomocą całe polskie społeczeństwo.

W imię tego hasła zamieszczamy poniżej głos kapłana-patrjoty, wzywającego do składek na budowę kościoła w Maniewiczach na Wołyniu. — List byłego kapłana Naczelnika Państwa i Prezydenta Rzeczypospolitej, wymowny w swej gorczy i trosce o wiarę i polskość Kresów Wschodnich, stawia nam przed sobą smutny stan, o zmianę którego zatroszczyć winniśmy się wszyscy.

Oto, co pisze ks. Tokarzewski: „Zagnani na krańce Rzeczypospolitej, my, niedługo, tak jeszcze niedawno, mieszkający Lubelszczyzny, Suwalszczyzny, Radomskiego i z innych okolic Polski, osadnicy cywilni i wojskowi i rdzenni miejscowi Polacy-katolicy, ślemy bracie pozdrowienie Wam, którzy w sercu Polski mieszkacie, w otoczeniu przyjaciół i najbliższych sercu Waszemu — Wam, którzy macie to szczęście, że i kościół i szkoła polska jest blisko.

„Mieszkamy wśród mogił bohaterów naszych polskich żołnierzy, którzy krwią swoją dla Polski z powrotem Wołyni zdobyli.

„Stoiemy na straży u wrót Rzeczypospolitej. Strzeżemy nie tylko mogił polskich w Maniewiczach i okolicy, ale i ziemi krwią polską przesiąkniętej. Otoczeni zewsząd wrogami Kościoła i polskości, mieszkamy wśród licznych inowierców i sekciarzy.

(Si) POGODA. Wczoraj rankiem panowała w Polsce środkowej i południowej pogoda słoneczna, natomiast było pochmurno. Temperatura o g. 8 rano: Warszawa 18, Lwów 18, Pińsk 18, Gdynia 14, Kraków 20, Wilno 15, Zakopane 16, Tarnopol 20, Morskie Oko 10, Hała Gasienicowa 11, Krynica 13, Katowice 18. Zagranicą: Londyn 17, Ha re 18, Helder 17, Bruksela 19, Kopenhaga 12, Wiedeń 17, Berlin 17, Klajpeda 14, Praga 19, Sztokholm 17, Tallin 15, Ryga 18, Moskwa 19, Madryt 20, Lizbona 17, Rzym 27, Belgrad 21, Bukareszt 20.

Głęboka depresja ze środkami nad Spitzbergiem ogarnia Morze Norweskie. Druga głęboka depresja nasuwa się nad Anglię. Słaby wiatr barometryczny ogarnia Hiszpanię, Alpy, Niemcy, Polskę, Włochy i Balkany. Obszar niskiego ciśnienia zalega Ukrainę.

Przewidywany przebieg pogody do południa 13 bm. według danych PIM: Dla Pomorza i Wileńskiego: Chmurno, potem pogodnie, temperatura około 23 st., słabe wiatry zachodnie. W pozostałych okolicach kraju pogodnie lub dość pogodnie, temperatura do 26 st., słabe wiatry miejscowe lub cisza.

OFIARA BÓJKI. Na ul. Gromadzkiej został wczoraj w czasie bójki na tle osobistych porachunków pochwyty nożem w lewą rękę przez Władysława Rudolfa, Franciszek Przysiężniak. Przysiężniaka opatrzył lekarz Pogotowia.

(—) POŻAR POD KRAKOWEM. Wczoraj w nocy zaalarmowano straż pożarną z Bronowic Wielkich, że wybuchł tam pożar, opodał baryku koszarowego 20 p. p. Straż przybyła na miejsce, jednakowoż okazało się, że w Bronowicach pożaru nie było, natomiast na linii między Toniami a Zielonkami. Wobec tego straż wróciła do Krakowa. Jaki obiekt spłonął nie ustalono.

WŚRÓD ARESZTOWANYCH. Nocy ubiegłej aresztowano Władysława Wójcika, Władysława Rapacza oraz Marję Piorecką. Piorecka porzuciła w bramie domu przedwczoraj trzymiesięczne dziecko, o czem donosiliśmy. Ponadto aresztowano 16-cie osób.

STATYSTYKA KRADZIEŻY. Tymoteuszowi Federowiczowi z Łazan pow. wielickiego skradziono w pociągu portfel z gotówką 830 zł. Czesławowi Michalskiemu skradziono kilkanaście gołębi, wartości 100 zł. Ponadto zanotowano szereg drobnych kradzieży.

Z KRAJU.

(S. K.) MIN. PIERACKI OBYWATELEM HONOROWYM MIASTA NOWEGO SĄCZA. Rada miejska na posiedzeniu w dniu 9 lipca br., odbytem pod przewodnictwem prez. Dra Sichravy, uchwaliła jednomyślnie nadać obywatelstwo honorowe miastu p. ministrowi spraw wewnętrz-

które ulegają częstym zamuleniom. Jak stwierdzono, uregulowanie koryta Wilji wymaga znacznych wydatków, a miasto obecnie nie posiada niestety kapitałów.

WYRZUCONY LOKATOR ZEMŚCIŁ SIĘ BOMBĄ. Onegdaj w domu obywatela Gdyni p. Kołodziejczyka, wybuchła podrzuciona bomba wyrzucając w jednej ze ścian dziurę o średnicy 2 m. i demolując wnętrze mieszkania gospodarza P. Kołodziejczyka i jego rodzina odnieśli ciężkie rany. Jak się okazało, sprawcą zamachu był niejaki Kazimierz, który po aresztowaniu zeznał, że w ten sposób chciał się zemścić za wyrzucenie go z mieszkania. Kazimierz sam bombę sfabrykował, używając 15 funtów węgla drzewnego i chlorku potasu.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA POD KORCEM. Z Równego donosi (JR): Dwóch kupców z Korca Ajzik Klejner i Chaskiel Korenblit przyjechali onegdaj do Równego ciężarowym autem prowadzonym przez szofera Czyżewskiego po towar. W drodze powrotnej, auto naładowane żelazem i gwoździami uległo katastrofie tuż koło Korca. Szofer stracił nagle panowanie nad kierownicą, która się popsuła i w jednej chwili auto przewróciło się, grzebiąc pod sobą wszystkich pasażerów. Przechodzący włóczęgowie z pod gruzów auta wyciągnęli już tylko zwłoki Klejnera i Koreblita, oraz rannego szofera Czyżewskiego, jego pomocnika i jeszcze jedną osobę, nazwisko której jeszcze nie ustalono. Zabity Korenblit był jedynym żywicielem rodziny składającej się z 8 osób.

FALSZYWA BARONOWA NA TERENIE NOWOGRODKA. Policja w Nowogrodzie aresztowała wczoraj niejaką Agnieszkę Halebę, która przybywszy do Nowogrodka wprost z... Paryża, poczęła w cichem mieście „zadawać sztyku” i pożywać na prawo i lewo różne kwoty od tamtejszych obywateli. Wobec podejrzanego zachowania się „baronowej” i szeregu doniesień na nią, policji złożonych, zainteresowano się bliżej tą rzekomą arystokratką, przyczem stwierdzono że jest zwykłą oszustką, która naciągnęła wiele osób w pow. nowogrodzkim i Nieswieżu. „Baronowa” zajęła narazie apartamenty w więzieniu śledczym, dochodzenia wykazała jak długo jej przyjdzie pozostawać za kratkami.

ZWŁOKI LEKARZA ZNALEZIONE W ZAGADKOWYCH OKOLICZNOŚCIACH. Na polach między Radzionkowem a Rudniami Piekarami na G. Śląsku znalazł wczoraj gajowy zwłoki lekarza radzionkowskiego dra. Wittmana. Wezwany dr. Piotrowski stwierdził zgon wskutek zatrucia wiekszą ilością morfiny. Zachodził podejrzenie iż zmarły lekarz był nalogowym morfinistą i następnie w drodze zastrzyknął sobie wskutek braku pomocy. Tragiczny zgon znanego w okolicy lekarza wywołał wielkie wrażenie.

(Kal) ŚMIERTELNY WYPADEK PRZEJECHANIA DZIECKA. W dniu wczorajszym na 133 kilometrze toru kolejowego pod Andrzejowem k. Piotrkowa miał miejsce wstrząsający gwałtowny wypadek. Niejaką Józefę Dąbkową, matkę droźnika kolejowego, sprawowała jego obowiązki podczas nieobecności syna. W pewnym czasie, gdy sygnalizowano pociąg, udała się na tor w towarzystwie 8-letniego wnuczka Bogusława, prowadząc go za rączkę. W chwili zbliżania się pociągu, staruszka, stanawszy w postaci służbowej, puściła rączkę wnuczka, który pobiegł na tor i wpadł pod pociąg. Staruszka nawet nie widziała strasznego wypadku i dopiero po przejechaniu pociągu zauważyła na torze zmasakrowane zwłoki dziecka. Nieszczęśliwa kobieta na widok trupa ukochanego wnuczka zemdląła.

(Jog) ZŁODZIEJE LEŚNI RANNI SRUTAMI. Gajowy lasów hr. Potockiej w gminie Żalasów, k. Chrzanowa, Jochymek, obchodząc w dniu 8 b. m. swój rejon, złapał na gorącym uczynku kradzieży drzewa 5 osobników. W chwili, gdy podchodził do nich, zajęci byli przecinaniem ściętej sosny na kawały. Jochymek oddał do nich strzał z dubeltówki, raniąc 3 z nich. St. Ślusarczyka 40 strutami, Nowaka Wł. 12 strutami i 4 strutami Wojtasa W. Ranni rozbiegli się, lecz wyczerpani, padli w polu, skąd zostali zabrani przez swych rodziców i oddani dr. Walkowskiemu w Krzeszowicach do opatrunku. Jochymek został aresztowany, zaś na złodziei zostało wygotowane doniesienie do sądu. Gajowy tłumaczy się, że strzał padł zupełnie przypadkowo, gdyż podczas ściągania złodziei potknął się, przyczem dubeltówka wypaliła.

Powitanie bohaterów przestworza.



Scena z entuzjastycznego powitania bohaterów ośmioldniowego lotu naokoło świata, lotników amerykańskich Posta i Gatty'ego na lotnisku pod Nowym Jorkiem. Oddział policjantów musiał ochraniać bohaterów lotników przed zbyt entuzjastycznym tłumem.

Redakcja „I. K. C.” pośredniczyć będzie w akcji zbierania składek, które Czytelnicy nasi — mimo ciężkiej sytuacji finansowej — niewątpliwie nie poskąpią na budowę kościoła w Maniewiczach.

„Czyżby nam nikt nie przyszedł z pomocą? „Pamiętajmy, iż czas to już ostatni ratowania kresów wołyńskich! Jeżeli cała Polska nie pomoże nam w budowie świątyni Pańskich, to my tu zginiemy, a z nami zginie i sprawa polska na rubieżach Rzeczypospolitej.

„Dajcie, a i wam będzie dane od Boga!” W imieniu parafjan maniewieckich

Ks. M. Tokarzewski, mp.

(C) ZAKOŃCZENIE STRAJKU PRACOWNIKÓW CIEGLIENIANYCH WE LWOWIE. Trwające od kilku tygodni pertraktacje między właścicielami cegielni lwowskich i robotnikami cegielnianymi w sprawie wysokości płac i warunków pracy nie dawały żadnego rezultatu. Sprawą zainteresował się urząd wojewódzki we Lwowie. W wyniku odbytej konferencji doszło dzisiaj do porozumienia, wskutek czego robotnicy jutro podejmą pracę na podstawie umowy, zawartej z ważnością do końca marca 1932 r. W myśl tej umowy ustalony cennik płacy na zasadzie 14 zł. za 1000 cegieł strycharskiej roboty. Dla zabezpieczenia ciągłości pracy, robotnicy zgodzili się na potrącanie w ciągu 6 tygodni 10% ich zarobków, z tem, że z końcem 7-go tygodnia cała z tego tytułu powstała kwota zostanie im zwrócona. Zastrzeżono też, że kwalifikowani robotnicy cegielniarni lwowskiej mają pierwszeństwo w przyjęciu do pracy.

ŚLĄSK LICZY 1,350,000 MIESZKAŃCÓW. Według najświeższych wykazów urzędu statystycznego, przy śląskim województwie, na terenie jego notowano ostatnio 1,359,422 mieszkańców, w tem 686,056 kobiet a 673,366 mężczyzn. Najliczniejszy powiat katowicki ma 245,120 mieszkańców, następnie idzie rybnicki 223,555, najmniejszy zaś jest lubliński — 42,203. Miasto Katowice liczy 132,130 mieszkańców, Król. Huta 90,398, Bielsko 22,639.

WILJA POD WILNEM ZMIENIŁA ŁOŻYSKO. Komisja dla badań rzeki Wilji stwierdziła, iż w ostatnich czasach, przypuszczalnie wskutek tegorocznej okropnej powodzi, rzeka ta zmieniła poprzednie łóżysko, poczynając od wzięcia wojskowego aż do mostu Zielonego. Z powodu tej zmiany koryta Wilji, zachodzą niepożądane komplikacje przy rurach elektrowni miejskiej,

(KAP) PISMO POŚWIECONE DUSZPASTERSTWU WOJSKOWEMU. Za zezwoleniem i zachętą ks. biskupa polowego oraz władz wojskowych ukazał się pierwszy numer kwartalnika poświęconego sprawom duszpasterstwa wojskowego w Polsce pod redakcją kanclerza kurii polowej, ks. dr. Tadeusza Jachimowskiego.

(SS) TRAGICZNY WYPADEK PODCZAS POŻARU. W Miedźnie pod Częstochową wybuchł w dniu wczorajszym podczas pieczenia chleba przez niejaką Krawczykową, gwałtowny pożar, który w szybkim czasie przeniósł się na zabudowania przylegające do Krawczyków. Wkrótce w płomieniach stanęły cztery duże gospodarstwa, gdzie nagromadzone na podwórzach zapasy drzewa, przeznaczonego do budowy, przyczyniły się w znacznym stopniu do gwałtowniejszego ognia. Mieszkańcy, zaskoczeni pożarem, nie zdolali usunąć inventarza żywego ani martwego, a nawet jednemu z gospodarzy stopiły się pieniądze srebrne, z trudem od kilku lat ciulane. Podczas pożaru zdarzył się tragiczny wypadek: oto gospodarz tejże wsi, Walenty Iwańczuk, spostrzegłszy z pola płomienie, dobywając się z chaty, wsiadł pospiesznie na wóz wraz ze swym 12-letnim wnuczkami i żoną, zacinając gwałtownie konie, by pospieszyć sąsiadom na pomoc. Wskutek szybkiej jazdy wóz zawadził o przydrożny rów, przechylając się silnie, przyczem na jezdnię wyleciał wnuk Iwańczuka, ponosząc śmierć na miejscu; żona Iwańczuka doznała złamania ręki.

(Jog) POŻAR W POW. CHRZANOWSKIM. W ostatnich dniach nawiedziło powiat chrzanowski kilka pożarów i tak: w Libiążu Wielkim, z przyczyny nieustalonej, spłonął dom Grudniowej. Podczas akcji ratunkowej został poparzony strażak Molata. W Zagórzu spłonął dom Dębskiego Józefa i Hudzika Tomasza. Józefowi Tobarskiemu w Kwaczale spalił się dom wskutek wadliwej budowy komina, zaś Mazgajowi Franciszkowi w tej samej wsi spłonął dom z nieustalonej przyczyny. Następny pożar wybuchł w Górach Łuszkowskich w stodole Kurka Stanisława i stąd przerzucił się na chlew, a następnie na dom mieszkalny. Ogólne szkoda wynosi około 40.000 złotych.

ZE ŚWIATA.

UKOŃCZENIE ODBUDOWY BAZYLIKI ŚW. PAWŁA W RZYMIE. Słynna świątynia św. Pawła „za murami” w Rzymie, wybudowana przez cesarza Konstantyna W., a wspaniale ozdobiona przez Teodozjusza, która w roku 1823 uległa zniszczeniu przez pożar, została znowu odbudowana. Prace nad odbudową trwały zgórą sto lat i właśnie w ostatnich dniach miało miejsce poświęcenie nowego głównego portalu. Zajmujące są niektóre szczegóły dotyczące zareagowania przez cały świat na apel Papieża Leona XII-go, nawołującego do pomocy z pomocą materjalną przy odbudowie spalonych świątyni. Otóż car rosyjski ufundował wspaniałe ołtarze malachitowe, a kalfi egipski — dwie u wejścia ustawione cenne kolumny porfirowe.

(PAT) POLSCY GLOBTROTTERZY W SKOPLIE. Do Skoplie przybyła para polskich globtrotterów pp. Zofia i Michał Cichoccy z Poznania, którzy pieszo przeszli już Czechosłowację, Węgry, Rumunię i Jugosławie, kierując się przez Grecję do Afryki. Państwo Cichocy przeprowadzają po drodze studia nad fauną krajów, przez które przechodzą.

(Rg) B. KRÓL HISPANII JEDZIE NA KURACJĘ DO KARLSBADU. Agencja „Telegraf” donosi, że jeden z najwzrostszych hoteli w Karlsbadzie otrzymał telegraficzne polecenie, zarządzenia na przyszły tydzień apartamentu dla księcia Toledo. Jak wiadomo, pod pseudonimem tym ukrywa się b. król Hiszpanji Alfons XIII, który zamierza odbyć dłuższą kurację w Karlsbadzie.

(Rg) FRANCUSKIE ŚWIĘTO NARODOWE. Przez trzy dni, tj. od 12 do 14 bm. włącznie Francja obchodzi swe doroczne wielkie święto narodowe, które w tym roku, zwłaszcza w Paryżu z okazji wystawy kolonialnej, wypadnie szczególnie okazale. Przez trzy dni wszystkie lokale i sklepy będą zamknięte, a w dniu 14 bm. nie wyjdą nawet dzienniki.

HOJNY DAR BOGACZA AMERYKAŃSKIEGO DLA PARYŻA. Bogacz amerykański Eastmann ofiarował m. Paryżowi dar w kwocie 25 milionów franków. Dar ten przeznaczony jest na stworzenie w Paryżu Instytutu dentystycznego, w którym paryskie dzieci szkolne korzystałyby bezpłatnie z porad lekarskich i wszelkich zabiegów dentystycznych.

(Rg) UNI. BERLIŃSKI ZNOW ZAMKNIĘTY. Na uniwersytecie berlińskim doszło dziś przed południem do ponownych starć pomiędzy lewicowcami a prawicowcami organizacjami studentek, wobec czego rektor uniwersytetu w celu zapobieżenia dalszemu wzmaganiu się rozruchów widział się zmuszony zamknąć uczelnię aż do odwołania.

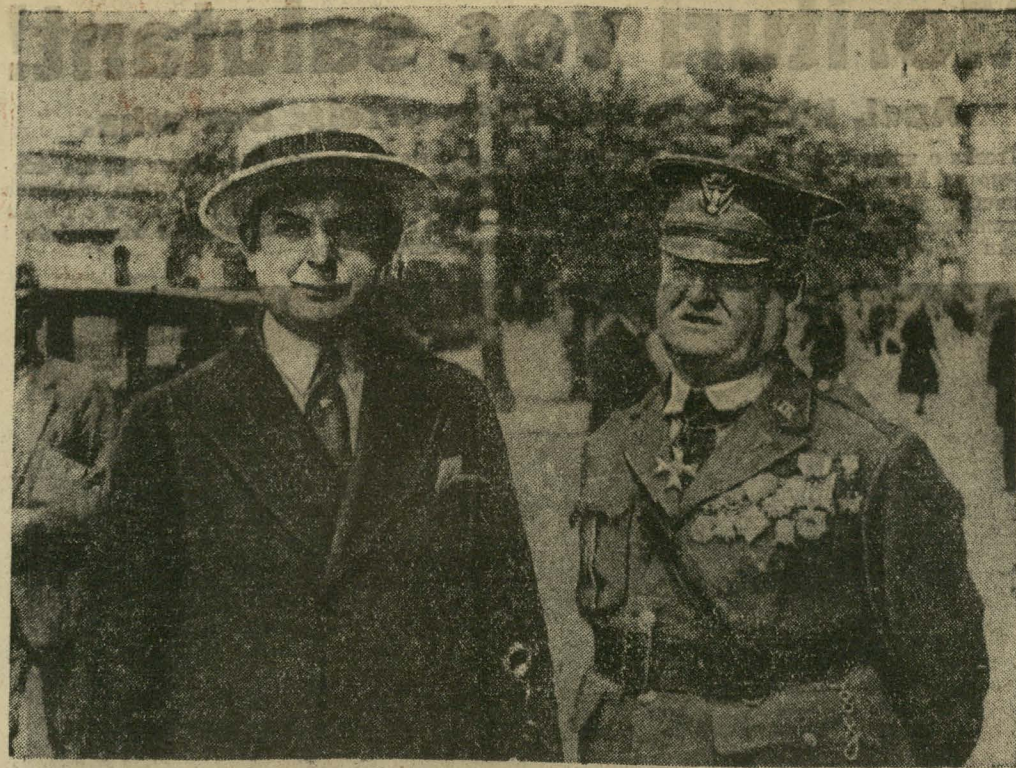
(Rg) WŁOCHY BUDUJĄ OLBRZYMIĄ ŁÓDZ PODWODNĄ. Prasa włoska przynosi wiadomość, że rząd włoski uskutečnił w jednej z największych stoczni krajowych zamówienie na budowę olbrzymiej łodzi podwodnej, która ma być największą tego rodzaju jednostką włoskiej marynarki wojennej. Budująca się łódź posiadać będzie długość 90 m. i będzie zdolna do rozwinięcia szybkości pod wodą do 16 mil na godzinę. Będzie ona zaopatrzona w dwa motory o sile 1.500 HP. każdy i uzbrojona w działka dalekonośne kalibru 21,2 cm., oraz w 6 miotaczy min nowoczesnej konstrukcji.

MOSKWA MA 2.740.000 MIESZKAŃCÓW, PETERSBURG — 2.228.000. Według ostatniej statystyki, ludność Moskwy wynosi obecnie — 2.740.000 mieszkańców. W porównaniu z rokiem 1926 wzrosła jej ludność o 25 procent.

(Rg) SKRADZIONO OBRAZ W DYCKA. Ubiegłej nocy do wili jednego z dyrektorów banku w Sindlingen pod Frankfurtiem n/M. dostali się walmużycze i skradli dwa drogocenne antyczne obrazy, z których jeden pedzła wielkiego mistrza holenderskiego Van Dycka, przedstawiający „Chrystusa na drodze krzyżowej”, posiada wartość 250.000 marek. Za odnalezienie obrazów właściciel przeznaczył nagrodę w sumie 46.000 marek.

PRZY ZWAPNIENIU NACZYŃ KRWIONOSNYCH MÓZGU I SERCA, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa osiąga się łatwe wypróżnienie. Ządać w aptekach i drogerjach.

Polacy z Ameryki w Warszawie.



Do Warszawy przybyła w przejeździe z uroczystości Wilsonowskich delegacja Związku Narodowego Polaków w Ameryce w osobach wicecenzora p. Cyłackiego, księdza Celichowskiego, delegata Nowego Jorku p. E. Witkowskiego, delegata miasta Buffalo ppłk. armii amerykańskiej dr Franciszka E. Franczaka i in. Na zdjęciu pp. E. Witkowski (1) i ppłk. dr Franczak (2).

Po raz pierwszy zabrzmiał jazzband na angielskim balu dworskim.

Dnia 16 lipca b. r. wieczorem król i królowa angielscy wydają w pałacu Buckinghamskim, po przerwie siedmioletniej, bal dworski. Na balu tym po raz pierwszy od powstania konserwatywnego dworu angielskiego zabrzmiał saksofon i inne mniej lub więcej egzotyczne instrumenty nowoczesnej muzyki tanecznej w sądzonych i dostojnych ramach królewskiego pałacu.

W balu tym weźmie udział kilkaset gości, wśród nich wielu osobistych przyjaciół młodszej generacji panującego domu. Królowa para angielska — jak twierdzą dobrze poinformowani — wydaje ów bal głównie dla Lady May Cambridge, która jest ukochaną siostrzenicą królowej. Liczy ona lat 25 i jest dotąd niezamężna, mimo, że wielokrotnie rozchodzili się w Anglii pogłoski o rzekomych zaręczynach jej z księciem Walji. W ostatnich czasach w związku z zapowiedzianym na 16 b. m. balu dworskim utrzymywała się, a nawet rozgłoszona była w prasie powódna pogłoska o zaręczynach lady May Cambridge z księciem Walji. I znowu, jak niejednokrotnie poprzednio, zdementowano tę wieść urzędowo.

Bal w pałacu Buckingham urządzony będzie z inicjatywy królowej Mary, której życzeniem jest, aby nadać mu „nieformalny” charakter. W przeciwstawieniu do ostatniego balu dworskiego w maju 1924, na którym obecni byli król i królowa włoscy, oraz królowa rumuńska, tym razem mężczyźni pojawią się na balu we frakach z krótkimi spodkami i w czarnych, długich, jedwabnych pończochach. Dla pań obowiązujące

będą toalety wieczorowe, jednak bez specjalnych przybrań głowy, oraz długich trenów, które są zawsze nieodzowną częścią składową formalnych balów dworskich.

We wspaniałej wielkiej sali balowej pałacu Buckingham na pierwszym piętrze odbywać się będą tańce. W sali tej, która leży w południowym skrzydle pałacu i dopiero w roku 1855 otrzymała swoje dzisiejsze imponujące urządzenie, odbywają się również od czasu do czasu przyjęcia dworskie. Dwa pościelane fotele tronowe dla pary królewskiej będą podczas wieczoru balowego usunięte z tej sali.

Ze ścian utrzymanych w barwach białej, złotej i purpurowej, zwiast będą przepiękne festony z kwiatów. Kapeli wojskowej królewskiej artylerji przypadnie w udziale wprowadzenie po raz pierwszy do muzyki tanecznej saksofonów i innych nowoczesnych instrumentów.

Sam król Jerzy V, który nie jest miłośnikiem tańca, ale zato należy do zwolenników nowoczesnej muzyki jazzowej, nie będzie brał udziału w tańcach. Królowa Mary i inni członkowie domu królewskiego będą płałali razem z zaproszonymi gośćmi. Na życzenie księcia Walji w programie granych przez orkiestrę tańców pojawią się obok fokstrotów i walców także liczne tanga.

Każdy z gości, wstępując na salę balową, otrzyma drukowany karnetecik ze spisem tańców oraz ołówek. W karnetach tych dansewowie będą wpisywali się pięknym dansewkom, aby zapewnić sobie „swoją kolej” w poszczególnych tańcach.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE. Naczelnik okr. legalizacji narządził mierniczym we Lwowie nadsyłać nam nast. sprostowanie urzędowe: Na podstawie § 19 ustawy prasowej z dnia 17. grudnia 1862 r. Dz. P. P. Nr. 6 z 1863 r. upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” w sposób powyższą ustawą przewidziany, niżej podanego sprostowania artykułu pod tytułem: „Haraczem półtora milijarda złotych opłaca polski konsument nieuczciwe miary i wagi”, zamieszczonego w numerze 7 z dnia 7 stycznia 1931 r.

1) Nieprawdą jest, że listy czytelników „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” zawierające tylko jednostronne zarzuty, są identyczne z definitywnym stwierdzeniem poważnych nieprawidłowości nadużyć, uchyleń i t. p. w funkcjonowaniu lotnych urzędów miar, natomiast prawdą jest, że ani żaden z tych listów, ani też w ogóle jakiegokolwiek uzasadnione doniesienie dotychczas nie wpłynęło do przełożonych władz tychże urzędów, mimo, że w każdym urzędzie miar znajduje się na widocznym miejscu obwieszczenie pouczające zainteresowanych, kto jest bezpośrednią władzą przełożoną i odwoławczą urzędów miar 1-szej instancji.

2) Nie jest prawdą, że „chociaż opłata skarbową za sprawdzanie starej wagi stołowej wynosi zaledwie 0.75 zł. — 1.40 zł., to jednak w licznych wypadkach odnośnie „lotny” urzędnik każdemu może mieć zaległości, natomiast prawdą jest, że urzędnicy legalizacji pobierają opłaty ściśle podług taryfy opłat nastalonej rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu z dnia 3 sierpnia 1928 r. „O opłatach za czynności urzędów miar” (Dz. U. R. P. Nr. 76 poz. 677), która we wszystkich urzędach miar 1-szej instancji wywieszona jest na widocznym miejscu i dostępna dla zainteresowanych. Ponadto każdy zgłaszający narządzie miernicze do legalizacji, otrzymawszy po kwitowanie na zapłacone należności, w którym wykazane są szczegółowo czynności, za które pobrano opłaty, ma możliwość reklamacji we właściwym okręgowym urzędzie miar, jeżeli ma podstawę do uważania się za pokrzywdzonego.

3) Nieprawdą jest, że prywatne zakłady węgarskie tylko teoretycznie nie mają nie wspólnego z urzędami miar, natomiast prawdą jest, że faktycznie stosunek prywatny zakładów węgarskich do urzędów miar nie jest się różni od stosunku do tychże urzędów wszystkich innych obywateli, mających do czynienia z narządami mierniczymi.

4) Nieprawdą jest, że na funkcjonariuszach urzędów miar ciąży obowiązek kontrolowania, czy prywatne warsztaty węgarskie stosują się do istniejącego urzędowego cennika, natomiast prawdą jest, że nie istnieje urzędowy cennik węgarski, że istniejący cenniki mają charakter czysto prywatno-prawny i powstają corocznie na zasadzie prywatnego porozumienia instytucji węgarskich bądź to między sobą, bądź to z odosobnionymi magistratami, względnie zwierzchnościami

mi gminnymi, czy też nawet poszczególnymi organizacjami kupieckimi i że ewentualna interwencja urzędów miar na obniżenie cennika może mieć jedynie charakter społeczno-doradczy, a nigdy urzędowo imperatywny. Również prawdą jest, że urzędy miar nie mają żadnej ustawowej podstawy ani do kontrolowania czy prywatne warsztaty węgarskie trzymają się jakiegos cennika, ani też do wpływania na wysokość cennika. Jedynie władze administracji ogólnej mogłyby w tym kierunku wywierać pewien nacisk w drodze odpowiedniej interpretacji ustawy o lechwie w obrocie przedmiotami pierwszej potrzeby.

w z. Towarnicki.

SPROSTOWANIE. W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” z dnia 9 lipca br. ukazała się notatka p. t. „Właściciel hurtowni tytoniowej w Chelmie zdefraudował 82 tys. zł.”. Po wyjaśnieniu sprawy okazało się, że wiadomość ta oparta na informacjach jednego z pism warszawskich, jest nieprawdziwa, wymierzona tendencyjnie przeciw kpt. Ludwikowi Kochańskiemu, odznaczonemu oficerowi inwalidzie i byłemu działaczowi społecznemu.

—O—

Teatr, literatura i sztuka.

DZIŚ OSTATNIE W SEZONIE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO, na którym ukaże się porywające wesoła komedia francuska „Ziółko” z pp.: Bednarską, Dzięwińską, Ludwiżanką (rola tytułowa), Walewską, Hierowskim, Kułakowskim, Leliwą, Szymańskim i Turskim, która kończy teatr m. im. J. Słowackiego swój sezon, ustępując miejsca występom warszawskiemu teatrowi „Ateneum” z Stefanem Jaraczem na czele od wtorku 14 b. m., zaś od soboty 18 b. m. lwowskiej operze i operetce.

JUŻ JUTRO JARACZ I „ATENEUM” rozpoczynają gościnne występy na scenie teatru m. im. J. Słowackiego w świetnej komedji Johna Galsworthy’ego „Gołębie serce” z pp.: Drabikówną, Perzanowską, Baczyńskim, Chmielewskim, Daniłowiczem, Dzięwińskim, Poredą, Szylińskim, Zelenkim. Gościna Stefana Jaracza i jego zespołu trwać będzie tylko trzy dni: we wtorek 14, w środę 15 i w czwartek 16 bm.

POGŁOSKI O ZMIANACH W TEATRACH WARSZAWSKICH. Pisma warszawskie notują różne pogłoski o zmianach w składzie personelu artystycznych w teatrach stołecznych, mających zejść od nowego sezonu. I tak: z teatrów

Szymanowskich odejść mają pp. Pancewiczowa, Leszczyński, Frytsche, Boguski, Samborski i Stanisławski. Teatr miejskie pertraktują z pp. Malicką, Maszyńskim, Modzelewską i Boelkom. Z teatrów Szymanowskich ustąpić ma długoletni reżyser p. Karol Borowski, który obejmie teatr ZASP-u. Jaracz podobno zaangażował p. Sawana, znanego artystę filmowego.

Co grają w teatrach?

Poniedziałek, 13 lipca 1931 r.

Warszawa. Wielki nieczynny, Narodowy „Lazurów wybrzeże”, Letni „Hiszpańska mucha”, Polski „Ludzie w hotelu”, Mały „Roxy”, Na wybiegu w Łazienkach: „Księżok się zniży”, Nowości „Wiktoria i jej huźar”, Qui pro quo „Ojciec” z Adwentowicami w roli głównej, Morskie Oko „Ale humorek jest”, Ananas premiera „Wyscig ministrów”, Dolina Szwajcarska „Koncert orkiestry Filharmonij”.

Kraków. Teatr im. J. Słowackiego „Ziółko” (nowość), przedstawienie popularne, ceny niższe. (Zakończenie sezonu). „Bagatela”: Teatr Wesoły Wieczór: „Bez suflera”.

Krynica. Operetka lwowska „Dreiarz”. Poznań. Teatr Wielki „Cyrylik sewilski”, Polski „W nocy z środy na czwartek”, Nowy „Gołębie serce”, gościnny występ zespołu teatru Ateneum, Teatr Nowy w dworze Hugera: „Burza w szklance wody”.

Lwów. Wielki Rewja teatru „Qui pro quo”: „Panie ministrze” (znizki ważne), Rozmaitości: „Królowa przedmieścia”, wodevil Krumłowski, ceny niższe.

Bydgoszcz. Miejski „Piękna Helena”. Łódź. Miejski „Czarne ghetto”, Letni „Perły Łodzi”, Kameralny „Ladna historia”.

Kronika gnieźnieńska.

(ML) HOJNY DAR. J. E. najprzewielebniejszy ks. biskup Lubieżyński z okazji 70-lecia swoich urodzin zł. 1.000 (tysiąc złotych) na bezrobotnych miejsc. Za ten wielki dar składam imieniem naszych najbiedniejszych J. E. serdeczne Bog zapłać. Prezydent miasta L. Barczewski.

(ML) PRZEZ ZAMKNIĘTE OKNO zapomocą drabiny w nocy z dnia 6 na 7 bm. nieznani dotąd sprawcy dostali się do mieszkania J. Brudowej w Gnieźnie przy ul. Zielonej 4 i skradli 1 damski złoty zegarek, obuwie i garderobę ogólnej wartości 300 zł.

(ML) PRZYTRZYMANIE OSZUSTA. Ujęto i osadzono w areszcie policyjnym niejakiego Onufrego Grabca z ul. Rybnej 19, który był poszukiwany listem gończym za oszustwo.

Kronika bydgoska.

(Ag) POŻARY. Wczoraj wieczór w czasie burzy, jak przesłała nad pow. gnieźnieńskim, piorun walczył pożar w kamienicy dominikańskiej w Gnieźnie, spalił prawie doszczętnie.

Ołrybił pożar wybuchł w dniu wczorajszym w Górznie. Pożar powstał w zagrodzie rolnika Gopoli i wobec silnego wiatru, przerzucił się na sąsiednie zabudowania, niszcząc kolejno 8 zagród chłopskich. Pastwa płomieni padła znaczna ilość sprzętów domowych, narzędzi rolniczych oraz inventarza martwego. Straż są ołrybił.

(Ag) ŚMIERĆ ZA USIŁOWANĄ KRADZIEŻ. Stróż majątku Czesławice, Franciszek Wencel, onegdaj w nocy strzelił z dubeltówki do 19-letniego Fr. Jankowskiego w chwili, gdy tenże usiłował dokonać kradzieży grochu w polu. Jankowski padł trupem na miejscu.

Kronika wybrzeża.

(dz) PREZESEM KOŁA ARCHITEKTÓW W GDYNI wybrany został p. inż. arch. T. Jedrzejewski, ponadto w skład zarządu weszli: pp. Galiński, Maciejewski, Zieliński, Bochniak, Terlecki, Mazalon i Prochaska.

(dz) WYBÓR MISS OROLWA znanej i przepięknej miejscowości nadmorskiej pomiędzy Gdynią a Sopotami został dokonany przez dobórą publiczność zgromadzoną na plaży w osobie p. Olgi Klimkówny w Warszawie, damami dworskimi zostały p. Ela Gajówna z Wielkich Hajduk i Eugenja Czałbowska z Poznania.

(dz) KRÓLEM KURKOWYM W STOLICY POWIATU MORSKIEGO WEJHEROWIE w ostatnim strzelaniu Braćwa kurkowego został proklamowany p. St. Malachuk, zaś pierwszym rycerzem p. Jakób Mazurek, drugim p. Klemens Grubba.

(dz) SEZON W GDYNI. Liczba letników w Gdyni z dnia na dzień wzrasta, największy ruch w pensjonatach i hotelach spodziewany jest w drugiej połowie bm. Szereg mieszkań i pokoi na wspomniany okres jest już zamkniętych.

(dz) CENY MIESZKAN W WIOSKACH PÓŁWYSPU HELSKIEGO w b. sezonie nie są wygórowane i tak: w Jastarni lub Kuznicy płaci się obecnie za pokój z jednym łóżkiem od 2—2.50 zł. za doba. Śniadanie kosztuje 1—1.50 zł., obiady z trzech dań 2 zł., kolacje 2—3 zł. W Jastarni obecnie przebywa około 3.000 letników, a śniadanie pociągające się może jeszcze do 2.000 osób. Kuznica, która do niedawna posiadała mogła zaledwie paraset osób, obecnie posiada około 2.000 letników.

(dz) ZEBRANIE ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH NA KASZUBACH W GDYNI odbędzie się 2 sierpnia b. r. w lokalu „Gazety Gdynskiej”. W skład obecnego zarządu Zw. Literatów Pol. na Kaszubach wchodzi: pp. Kazimierz Słiwkowski, Tadeusz Estejka-Kaczmarek, Alfred Świerkosz i B. Karszny.

(dz) PRACE NAD WYKONCZENIEM BULWARÓW NADMORSKICH W GDYNI posuwają się rażno naprzód tak, że w krótkim czasie zostaną ukończone i oddane do użytku publicznego.

(dz) ZLOT SOKOŁÓW W GDYNI PRAWDOPODOBNE NIE ODBĘDZIE SIĘ. Ze względu na nie wykończenie boiska sportowego w Gdyni, zapowiadany zlot sokołów w Gdyni prawdopodobnie nie odbędzie się, gdyż boisko przedtę gotowe nie może być, aż w sierpniu br. Prace przygotowawcze komitetu zlotu wstrzymał na tydzień i jak nas słuchy dochodzą, poczyniono obecnie starania, by zlot urządzić gdzieś indziej.

(dz) ZARZĄD CECHU PRYZYJERÓW GDYŃSKICH przy wyborach uzupełniających dokonanych ostatnio składa się: z pp. Wasilewskiego jako drugiego podstarszego cechu, Br. Małkowskiego jako zastępcy przewodniczącego komitetu egzaminacyjnej, Radeckiego przewodniczącego sądu koleżeńkiego, oraz Z. Pawłowicza z Szyńskiego. Prezesem cechu jest p. Kminikowski.

(dz) ZWŁOKI TOPIELCA WYŁOWIONE PO ROKU Z MORZA. Nawijając do naszej notatki z przed paru dni o wyłowieniu zwłok topielca, donosimy, że władze śledcze ustalily, iż są to zwłoki marynarza ze statku ss. „Motław” niejakiego Franciszka Primma z Gdańska, który w dniu 20-go października ub. roku zaginął.

Bezpłatny dodatek do Nru 192 „ILUSTR. KURYERA CODZIENNEGO” z dnia 14-go lipca 1931.

Wioślarstwo w pełni sezonu.

Kraków, 13 lipca.

Najważniejsze wydarzenia sportowe wioślarzy tegorocznego sezonu należą już do przeszłości. Pozostały jedynie do załatwienia sprawy formalne, za które uważa się rozegranie mistrzostw krajowych i t. zw. mistrzostw Europy. Te ostatnie noszą tytuł, do którego de facto nie mają prawa, gdyż w regatach, organizowanych przez Federation International des Societes d'Aviron nie biorą udziału Anglii, Niemcy, Austriacy, Norwegowie, Szwedzi, Rumuni i szereg innych państw europejskich, z pośród których wioślarze angielscy i niemieccy poważnie mogliby zaważyć na szali ostatecznych rozgrywek. Ostatnio nadrze do rzeczy wziął się Zarząd FISA, który sprawdził na mistrzostwa Europy osadę amerykańską do biegu ósemek. W ten sposób regaty zyskały na atrakcyjności, a kraje, pozostające narazie na uboczu, poważnie będą musiały się zastanowić, czy warto nadal uprawiać taką splendid isolation i czy nie lepiej byłoby przystąpić do tej lekceważonej FISA.

Regaty w Anglii.

Największymi bodaj regatami sezonu, o ile chodzi o znaczenie popularne, były królewskie regaty w Henley, które przez świat wioślarzy uważane są za nieoficjalne mistrzostwa świata. Niestety, związki wioślarskie boją się wyjazdu do Anglii i tylko bardzo mało osad odważyło się na zmierzenie swych sił na własnym terenie Anglików, posiadających tak poważną hegemonję w wioślarstwie. W roku bieżącym startowały w Henley dwie osady amerykańskie, jedna niemiecka i jedna włoska oraz Kanadyjczyk Pearce na skifie.

Osady amerykańskie naogół zawiodyły. Faktem jest jednakże, że nie były to osady najlepsze, gdyż ani Harvard University ani tembardziej Tabor Academy, których osady były w Henley, nie mogą się zaliczać do ekstraklasy amerykańskiej. Nic więc dziwnego, że łatwo odpadły w przedbiegach, pokonane przez Anglików.

Dziwnego pecha mieli Niemcy. Zgłosili oni do regat henleyowskich trzy osady na ósemkach, dwie na czwórkach i jednego skifistę. W ciągu regat niemieckich okazało się, że Niemcy posiadają dwie równorzędne ósemki, t. j. mannheimskiej Amicitji i berlińskiego Ruder Clubu. Osady te zmierzyły się na regatach berlińskich, w których obydwie osady wygrały po jednym biegu, kwestja więc, którą z nich wysłać do Henley za pieniądze, ofiarowane na ten cel przez niemiecką firmę wydawniczą Uhlsteina, była trudna do rozstrzygnięcia. — Ostatecznie postanowiono, że do Henley pojedzie osada berlińska, jako ta, która dysponuje lepszymi możliwościami rozwojowymi, gdyż trenuje w tym składzie dopiero pierwszy rok. Co do czwórek, to Niemcy zrezygnowali z wysłania osady wogóle, aczkolwiek po zdecydowaniu wysłania osady berlińskiej do biegu ósemek, mieli do dyspozycji dwie doskonałe czwórki Amicitji. Skreślono również wyjazd skifisty frankfurckiego Paula, który nie udowodnił swej klasy, przegrywając na szereg regat w spókańiu z innymi skifistami niemieckimi. W tym stanie rzeczy na osadę B. R. C. patrzyły całe Niemcy. Niestety wylosowała ona do przedbiegu najsilniejszą osadę angielską London R. C., która też bieg wygrała po zaciętej walce o 1/3 długości. Wynik ten jest niewątpliwie wielkim sukcesem wioślarstwa niemieckiego, nie mniej jednak nie jest tem, czego się spodziewano.

W czwórkach „Stewards Challenge Cup” sensacją był start mistrza Europy Vittorina da Feltrę di Piacenza; przegrała ona w finale z London R. C. Dwójki bez sternika wygrali świętni wiosłarze Oxfordu H. R. A. Edwards i Clive, okazali się lepszymi od swych kolegów z Cambridge.

Jedynki zostały rozstrzygnięte już w pierwszym przedbiegu, w którym Pearce pokonał po walce Anglika Brocklebanka. Drugi skifista angielski Bradley, który doszedł do finału, przedstawił znacznie lepszą klasę i uległ łatwo Pearce'mu.

Włosi utrzymują hegemonję na kontynencie.

Rozegrano również szereg międzynarodowych regat w Niemczech i Szwajcarii oraz

Francji. Zwłaszcza regaty szwajcarskie, aczkolwiek Szwajcarzy przestali już być pierwszymi wioślarzami Europy, posiadają znaczną siłę atrakcyjną i zbierają liczną konkurencję międzynarodową. W Lucerne startowali Włosi, Niemcy i Hiszpanie, w Zurychu Niemcy i Francuzi. Regaty te wykazały, że w dalszym ciągu najlepszymi wioślarzami Europy są Włosi, którzy wygrali wszystkie biegi, w których startowali. Slabiej wypadli Niemcy, którzy w czwórkach ulegli Włochom, a w ósem-

znaku popularnego „04” z Poznania. Wyższość tę udowodnili Poznaniacy na regatach warszawskich i bydgoskich tak dobitnie, że lepiej nie było można, gdyż wygrali wszystkie biegi na długie wiosła w kategorii senjorów. W biegach na krótkie wiosła „04” nie bierze udziału, a Poznań reprezentuje w nich „Tryton”, lecz bez większego powodzenia.

Regaty bydgoskie wykazały znaczną poprawę Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, które, dysponując zupełnie świeżymi siłami,

nie odwołanie regat kaliskich, rzekomo z powodu równoczesnego organizowania szeregu imprez w innych galejach sportu. Tłumaczenie to nie wytrzymuje zupełnie krytyki i takim oświadczeniem Kalisz wystawił sobie smutne świadectwo.

Włocławek ma pecha, gdyż jedyne posiadane przez niego mistrzostwo Polski w dwójkach ze sternikiem zostało poważnie zagrożone przez K. W. „04” Poznań, który wziął się także i do tego typu łodzi. Zwycięstwo zaś osady poznańskiej w Warszawie wróży całkiem poważnie sukces i w mistrzostwie Polski.

W łodziach na wiosła krótkie sytuacja przedstawia się inaczej. Panuje silne ożywienie i zmiana sił. Na miejsce starych skifistów, pojawiają się nowe siły, które pozwalają nowe



Znakomita osada angielska London Rowing Club zwycięża w przedbiegu „Grand Challenge Cup” amerykańską osadę Uniwersytetu Harvard

kach pokonali jedynie Szwajcarów, gdyż Włosi nie startowali. Sensacją było zwycięstwo Hiszpanów w dwójkach ze sternikiem, mimo silnej konkurencji.

Mistrz Szwajcarii na jedynkach Edward Candevau, startował w Paryżu, gdzie wygrał bieg przed mistrzem Francji Saurin'em. Do biegu tego zgłoszony był także i Bobby Pearce, ale nie przyjechał. Rewanż biegu paryskiego odbył się na regatach zurychskich, na których znowu zwyciężył Saurin, udowadniając, że jest równy klasą mistrzowi Szwajcarii.

W kraju przewaga „04” z Poznania.

Polska po staremu zadowala się regatami „narodowymi”. Nie słychać nic ani o projektach wyjazdu za granicę, ani o możliwości sprowadzenia osad zagranicznych. Tłumaczenia się złą sytuacją finansową są tak już ogólnie znana rzeczą, że kluby polskie z pomocą Związku powinny nieco energiczniej wziąć się do roboty i przeciw polskiej publiczności pokazać wioślarzy zagranicznych. Nie jest ani tak trudne ani tak kosztowne, jeśli się zapewni przyjeżdżającym dobrą łódź do wypoczynienia, o którą nie będzie tak trudno w głównych ośrodkach wioślarskich jak Poznań, Bydgoszcz czy Warszawa. Start w międzynarodowej konkurencji jest conditio sine qua non podniesienia się polskiej klasy wioślarskiej, o czem nasi meryci klubowi nie powinni zapominać.

Dotychczasowe regaty wykazały znowu wyższość klasy wioślarzy poznańskich z pod

poważnie dobiera się do niepokorzonych Poznańczyków, czego dowodem jest przegrana czwórki BTW do KW „04” tylko o 1/5 sekundy. Z tego tytułu nieobecność wioślarzy bydgoskich na regatach poznańskich jest łatwa do wytłumaczenia. Prostu Bydgoszcz chce spokojnie przez te dwa tygodnie, które nas dzielą od mistrzostw, popracować, aby podciągnąć się do poziomu Poznańczyków. Można jedynie było wysłać do Poznania kilka osad tytułem rewanżu, który się zupełnie słuszenie Poznaniowi należał i o które kluby poznańskie zupełnie słuszenie mogą się czuć łoknięte.

Podciąga się także i stolica! Dotyczy to w pierwszym rzędzie W. T. W., które sprowadziwszy sobie trenera w osobie znanego i cenionego p. Haspla, pracuje usilnie nad wyrównaniem zaległości. Prawdopodobnie W. T. W. w roku bieżącym nie będzie jeszcze poważną konkurencją dla biegów senjorów, ale w przyszłości niewątpliwie dojdzie do poważnych wyników. W ciężkiej pozycji znajduje się stołeczny AZS, który pracuje bez fachowego trenera, w rezultacie czego nie osiąga takich wyników, na jakie zasługiwałby jego doskonały materiał wioślarski. Osłabła nieco w swych poczynaniach regatowych „Wisła”, natomiast Wojskowy Klub Sportów Wodnych wziął się żywo do pracy, nie pomijając treningów regatowych.

Na prowincji panuje mimo wszystko coraz większa dekadencja. Ruchliwe dawniej ośrodki jak Płock, Łomża, Ostrołęka, Kalisz, nie przejmują się zupełnie ruchem regatowym i siedzą cicho. Dowodem niesłychanej indolencji czynników decydujących w Kaliszu jest ostat-

rokováć nadzieje. Zyczyć by sobie należało, aby nowi ci „mistrzowie” nadziei tych nie zawiedli. Na regatach warszawskich wygrał bieg R. Verę z Krakowa (AZS), bijąc wcale silnych skifistów jak Naumienko, Sadowski i Radziński. W Bydgoszczy walk-overem zdobył po raz trzeci i na własność nagrodę im. Stobieckiego Wiktor Barwicki, mistrz Polski z r. 1928. Wobec wycofania się z czynnego życia sportowego Wł. Długoszewskiego, czterekrotnego mistrza Polski, walka o mistrzostwo powinna się rozegrać między Barwickim i Verem, przyczem każdy z nich posiada inne atuty do wygrania. Barwicki wagę, wzrost, rutynę i doświadczenie, Verę ma zdrowie i jest młody. W pojedynku tym powinien jednak jeszcze w tym roku wyjść zwycięsko Barwicki.

W dwójkach podwójnych zwraca uwagę na siebie para W. T. W., która wygrała bieg w Warszawie. Niewątpliwie jednak i Tryton, obrońca tytułu mistrzowskiego postara się o silną osadę, aby tytuł ten zatrzymać w Poznaniu.

W każdym razie biegi mistrzowskie będą stosunkowo słabo obsadzone. Nie należy się spodziewać więcej, jak dwóch przeciwników w jednym biegu, co jest bardzo mało. Minęły te czasy, kiedy do mistrzostwa ósemek startowało sześć osad, a w mistrzostwie czwórek trzeba było urządzić przedbiegi. Nasza młoda generacja jest znacznie słabsza od dawnej i nie chce męczyć się treningami i regatami, woląc odpoczywać na plażach.

Obecna sytuacja wróży znowu zdobycie przez Poznań większej ilości mistrzostw, co

znowu skomplikuje obciążenie regat o mistrzostwo Europy w Paryżu, ponieważ K. W. „04” dysponuje stosunkowo małą liczbą wybitnych wioślarzy, którzy startują w całym szeregu konkurencji. Obsadzanie zatem większej ilości biegów będzie w tych warunkach niewskazane ze względu na łatwe przemęczenie zawodników. W każdym razie, po zeszłorocznym sukcesie, powinniśmy wysłać do stolicy Francji jak największą ilość osad.

W. D.

Dlaczego tak cicho o państw. odznace sportowej.

(Własna korespondencja „I. K. C.”)

Lwów, 12 lipca.

Minał już rok od chwili, gdy rozporządzeniem Rady ministrów ustanowiona została Państwowa Odznaka Sportowa, zaszczytne wyróżnienie dla osób obojga płci, które wykazują dodatnie wyniki w zakresie sprawności fizycznej. Celem P. O. S. — jak głosi regulamin wydany przez dyrektora Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego — jest podniesienie sprawności fizycznej najszerzych warstw społeczeństwa, oraz podtrzymanie tej sprawności przez najdłuższy okres życia. Cechą P. O. S. winna być jej powszechność, która świadczyć będzie o stopniu usprawnienia danego powiatu i województwa.

Ustanowienie P. O. S. potraktowane zostało przez cały świat sportowy, jako punkt zwrotny w dotychczasowej historii wychowania fizycznego i sportu w Polsce, przyczem powszechnie panowało przekonanie, że rok bieżący będzie okresem intensywnego propagandy na rzecz P. O. S. i jej spopularyzowania wśród najszerzych warstw społeczeństwa. Przypominamy, że zdobywanie P. O. S. uzależnione jest od osiągnięcia przez kandydata w wybranych przez siebie sześciu różnych ćwiczeniach — po jednym z każdej grupy, minimum, ustalonych w regulaminie P. O. S.

Owych sześć zasadniczych grup obejmuje w głównych zarysach następujące ćwiczenia: 1) gimnastyka i pływanie do 100 metrów, 2) skoki w dal z rozbiegu, w wyż z rozbiegu, o tyczce; 3) biegi do 800 m., pływanie do 100 m., jazda na łyżwach do 500 m.; 4) rzuty dyskiem, oszczepem, boks, szermierka, gry sportowe (dla starszych i najmłodszych); 5) wycieczki piesze, biegi narciarskie, jazda na rowerze, pływanie do 100 m., gry sportowe i 6) strzelanie dla mężczyzn i gry sportowe dla kobiet.

Ustalane minima są bardzo łatwe do uzyskania, dla przykładu przytoczamy tu sześć ćwiczeń dla kategorii męskiej wieku 21—34 lat włącznie: 1) pływanie 100 m. w czasie 2 m. 30 sek. lub wykonanie szeregu ćwiczeń gimnastycznych na komendę instruktora, członka komisji próby; 2) skok w wyż z rozbiegu 125 cm.; 3) jazda na łyżwach 500 m. w czasie 1 m. 5 sek. lub bieg 100 m. w czasie 13.6 sek.; 4) próba w boksie lub szermierce, mająca wykazać znajomość zasad, przyczem walka z przeciwnikiem wprawnym w boksie trwać ma 2 razy po 2 minuty, w szermierce zaś 5 minut; 5) jazda na rowerze 20 km. w czasie 1 godz., bieg narciarski 18 km. w czasie 2 godz. 20 min. lub gry sportowe; 6) strzelanie z broni wojskowej, małokalibrowej lub krótkiej.

P. O. S. zdobywa się na okres dwuletni, w ciągu którego poddać się należy ponownie próbie sprawności i t. d., do czasu zdobycia wszystkich czterech stopni w każdej klasie (brązowa, srebrna, złota), poczem przysługuje prawo noszenia odznaki złotej czwartego stopnia bez obowiązku poddawania się dalszym okresowym próbom sprawnościowym.

Jak wynika z powyższego, zupełnie pobieżnego zresztą nakreślenia głównych postanowień P. O. S., warunki uzyskania tej odznaki naogół

są całkiem nietrudne, kto bowiem raz podda się próbie sprawnościowej i osiągnie ustalone minima, ten bez większych trudności wywni te w ciągu następnych okresów dwuletnich potrafi powtórzyć, podtrzymując w ten sposób swą sprawność fizyczną na okres długich lat: zasadniczy cel Państwowej Odznaki Sportowej.

Dotąd słabe wyniki.

Entuzjastyczne przyjęcie, z jakim spotkało się ustanowienie Państwowej Odznaki Sportowej, nie poszło jednak w parze z intensywniejszą akcją około spopularyzowania tej odznaki. W chwili obecnej mamy już parę miesięcy głównego sezonu sportowego za sobą, o okresowych zaś próbach sprawnościowych znikąd prawie nie dochodzi wieści. Obciążenie organizacją okresowych prób sprawnościowych w pierwszym rzędzie przewodniczących powiatowych (stolecznych, miejskich) komitetów P. W. i W. F. w praktyce okazało się niecelowe, z tej prostej przyczyny, że przewodniczącymi tymi przeważnie są jednostki, stojące na czele samorządów, które w nawałe pracy, służnie czy niesłużnie uchodzącej za ważniejszą, o Państwowej Odznace Sportowej niejednokrotnie nawet nie mają czasu pomyśleć.

Prawo organizowania prób sprawnościowych przysługuje również przewodniczącym związków i stowarzyszeń sportowych, W. F. i P. W., upoważnionym ku temu przez dyrektora Państwowego Urzędu W. F., który jednak winni wnieść prośby do P. U. W. F. o przyznanie im tego prawa. I w tem postanowieniu tkwi również poważny błąd, zważywszy i stowarzyszenia, bowiem z własnej inicjatywy przeważnie się nie zwracają o powierzenie im organizacji prób sprawnościowych, w szczególności, że niezbyt chętnie zabierają się do rzeczy, które w statutach nie są ściśle określone. Inaczej jednak wyglądałaby sprawa, gdyby P. U. W. F. centralnym i okręgowym

związkom prawo organizowania prób w ich zakresie samorzutnie przyznał, co przy pewnym racisku ze strony opinii niezawodnie przyczyniłoby się do ruszenia sprawy z martwego punktu.

Dalszy błąd popełniają nadto ci organizatorowie prób sprawnościowych, którzy przeprowadzają, wzgl. starają się przeprowadzić próby sprawnościowe odrzucając we wszystkich sześciu konkurencjach, do których jednak zgłosić się może tylko nieznaczna ilość kandydatów, zamiast co w obecnych warunkach jest najwłaściwszym, główny nacisk położyć na częściowe — przewidziane regulaminem — próby sprawnościowe. Uczynienie zaś prób próbom sprawnościowym w dwóch, trzech lub czterech konkurencjach zachęci obojętnych kandydatów do dalszej zaprawy by i w pozostałych uzyskać przepisane minima. Owe częściowe próby sprawnościowe są właśnie najistotniejszą propagandą Państwowej Odznaki Sportowej.

Lwów należał do tych ośrodków, które w ciągu ub. sześciu miesięcy br. dla propagandy P. O. S. niczego prawie nie zrobiły. Zasada bowiem przestrzegana przez czynniki miejskie i wojskowe, by każde święto P. W. i W. F. odbywało się pod znakiem P. O. S. (od razu we wszystkich sześciu konkurencjach) z naprawdzonych przyczyn nie mogła wywołać większego zainteresowania dla Państwowej Odznaki Sportowej wśród szerokich warstw społeczeństwa. Dopiero w czasach ostatnich podjęto na terenie Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego kroki mające na celu intensywniejszą akcję w kierunku bezwzględnego przystąpienia do organizowania częściowych prób sprawnościowych i uzasadnione są widoki, że już w niedalekiej przyszłości Państwowa Odznaka Sportowa będzie meta, do której w szlachetnej rywalizacji zdążyć będą organizacje W. F., szkoły, związki i zrzeszenia sportowe.

F. K.

Mistrzostwa pływackie zbliżają się.

Kraków, 13 lipca.

Nieco ciszej, niż po inne lata, wkracza tego roku sport pływacki w swój pełny sezon. Nie w tem dziwnego! Bogaty zwycięznie międzynarodowy program Polskiego Związku Pływackiego, został tego roku — podobnie jak w innych galejach sportu — zredukowany bardzo poważnie. Mówi się wprawdzie o rewanżowym matchu z Czechosłowacją, projektuje się spotkanie z reprezentacją Austrii i wspomina o konieczności startu na mistrzostwach Europy, mających odbyć się w Paryżu. Warunki gospodarze jednak stawiają realizację tych wszystkich zamierzeń pod znakiem zapytania. Wierzymy co prawda, że P. Z. P. dołoży wszelkich starań, aby plany swe urzeczywistnić, ale nie zdziwi nas gdy wyłonią się przeszkody nie do zwalczenia.

Rzecz prosta, że wszystkie te starty międzynarodowe mają najdonioślejsze znaczenie dla naszego sportu pływackiego. Powiedzmy też od razu, że zastają nas one w koniunkturze sportowej, której niepodobna odmówić miana korzystnej. Szanse bowiem nasze tak w spotkaniu z Czechosłowacją jak i Austrią, nie są bynajmniej beznadziejne a i w mistrzostwach Europy w Paryżu, nie będziemy już „klasą dla siebie” jak to bywało po inne lata. Starty te jednak nie będą bynajmniej łatwe.

Spotkanie z Czechosłowacją ma swój specjalny pierzelek. Zeszłego roku po ciężkiej walce toczony w Warszawie, match ten wygraliśmy, zadając tem zwycięstwem, ciężki i bolesny cios sportowej ambicji pływackiej czechosłowackiej. Tego roku match ten ma się odbyć w Pradze, a więc na gruncie dla nas obcym. Własny teren oraz chęć pomśczenia przypadkowej wpadki, ale i dotkliwej klęski sprawi, że czechosłowacka drużyna wystąpi napewno w najsilniejszym składzie i walczyć będzie z zaciętą wo-

lę zupełnego zwycięstwa, przy zachęce ze strony własnej publiczności. Nie możemy rzecz prosta przesądzać wyników, ale z gróy powiedzieć można, że będzie to spotkanie ciężkie, do którego musimy się poważnie przygotować.

Znaczenie łatwiej już przedstawia się spotkanie z Austrią, która nie ma jeszcze z nami porachunków i której klasa pływacka, aczkolwiek wyższa od naszej, przecież nie wyklucza pomysłnego wyniku. Match rozgrywany będzie na naszym gruncie a mianowicie w Warszawie.

Wreszcie mistrzostwa Europy w Paryżu. Wiele się u nas śmieniało od ostatniego naszego startu na zawodach tego rodzaju, gdy reprezentował nas niespożyty Kunciewicz, gdy należałoby do niemowląt w pływaniu. Dziś start Bocheńskiego, o ileby do niego doszło, będzie sensacją nawet dla Paryża, a gdy będziemy mogli pokazać Maerza, Klausówną i może Karliczka lub Jarkulisówną, to propaganda naszego sportu pływackiego będzie jak najdoskonalszą. Co prawda oficjalny tytuł mistrzostwa, będzie dla nas i w tym także roku marzeniem, ale nie będzie ono już tak niedościgłe, jak to musiało być przedtem.

Zawczasem jest na to, aby rozważać nasze możliwości i szanse w międzynarodowych spotkaniach. Jesteśmy bowiem dopiero w okresie mistrzostw okręgowych, które zresztą nie wszędzie się skończyły, tak że nie mamy jeszcze pełnego obrazu układu naszych sił. Okręgowe mistrzostwa zapowiadają dopiero obiecujące wyniki, narazie jednak są to wyniki stosunkowo bezbarwne, tak że na ich podstawie nie sposób wysnuwać dalej sięgających wniosków. Jedno jest pewne, a mianowicie bardzo wielkie podniesienie się i jeszcze większe rozszerze-

nie się klasy śląskich pływaków. Zaszły tam ostatecznie zmiany tak poważne, przybyło tak dużo nowych i obiecujących zawodników, że Śląsk uważać trzeba bezspornie za najlepszy obecnie okręg pływacki w Polsce. Zresztą w ostatnich latach stało się to coraz widoczniejsze. Jest to niewątpliwie rezultatem doskonałych warunków treningowych na Śląsku tak zimą jak i latem, ale też i zawodnicy śląscy umieją pracować nader wydatnie i z poświęceniem. Gdyby jeszcze w tym okręgu udało się skupić nieco więcej, rozsiaranych po kilku klubach zawodników, to mistrzostwa P. Z. P. byłyby — bodaj na kilka lat — przesądzone na rzecz Śląska. Narazie jednak najlepszy zawodnicy siedzą po kilku, w poszczególnych klubach, co wpływa wprawdzie korzystnie na rozwój tych klubów, ale walka o cenną nagrodę dla najlepszego klubu w Polsce, zastaje siły śląskie podzielone i niezdolne do zabrania nagrody, która — kto wie czy nie najsprawiedliwiej — im właśnie się należy.

Obok Karliczka na Śląsku, który w stylu grzbietowym osiągnął w dalszym ciągu doskonałe wyniki, a w stylu dowolnym wyszedł dziś na najlepszego po Bocheńskim sprintera kraju — wysuwa się na widownię Franja z Siemianowic. Karliczka szacować można w tym sezonie na niżej 1:20, a Franję niżej 1:25 w stylu grzbietowym, co parę tygodni wysuwa na czoło polskich grzbietowców. O formie Kaputka chodzą słuchy dość różne, w każdym razie i on także nie jest już sam, gdyż depce mu po piętach drugi „żabista” Sliwów, który w bliskim czasie może podlegnąć się do wysokiej klasy Kaputka. Gdy wspomni się doskonałą w tym roku Klausównę w skokach, niezawodnego Maerza, rewelację ostatnich sezonów: Jarkulisówną i mnóstwo nowych zawodników z dobrym Walterem (1:08) na czele, to musimy uznać, że kolekcja śląskich pływaków przedstawia się nie tylko doskonale, ale niema równych w innych okręgach.

W Warszawie nastąpiło w tym roku przesunięcie sił na korzyść stołecznego AZS-u. Stoi on co prawda nadal Bocheńskim, który nawet w okresie słabej formy jest w Polsce nadal bez konkurencji, ale A. Z. S. ma także i kilku innych dobrych, a dawniej znanych zawodników. Ma także dość duże rezerwy w postaci nowego narybku.

Osobne słowo należy się młodemu „weteranowi” akademikowi Matysiakowi, który nie tylko poprawił swe czasy w stylu dowolnym, ale rozszerzył swój pływacki repertuar sięgając do stylu grzbietowego. Wynik jego 1:27 w tym stylu, zasługuje (jako wynik początkowy) na pełną uwagę. Z pań warszawskich, zapowiada się nieźle Morawska z Polonii, o której wiele mówiono przed zeszłorocznymi mistrzostwami Polski, ale która dopiero teraz osiągnęła bar dziej na uwagę zasługujący wynik.

Wreszcie Kraków! Okręg ten ze względu na fakt zeszłorocznego zdobycia mistrzostwa przez Cracovię i ze względu na zbiór doskonałych zawodników zalicza się słusnie do najsilniejszych okręgów pływackich w Polsce. Narazie nie było tu jeszcze tego roku mistrzostw okręgowych, tak że opieranie się na oficjalnych wynikach jest narazie jeszcze niemożliwe. Wydaje się jednak dość pewnym, że wyniki będą raczej ilościowej, jak jakościowej natury. Nie można co prawda wykluczać całkowicie możliwości rezultatów rekordowych, ale ważniejszym jest to, że niedaleki już jest czas, gdy z wielkiej ilości nowych sił krakowskich, pojawią się prawdziwe talenty, które już dzisiaj obserwuje się.

Narazie „po staremu” Kot z Cracovii, będzie chodził na wszystkich prawie dystansach, młody Ruppert powinien mocno się podciągnąć, a krakowscy skoczki, Sienkowski, Szezyngerówna i Szwarczyński po racjonalnym treningu rozprawiać się będą z klasą śląską, nie bez widoków na wyrównaną walkę. W płce wodnej wreszcie, wieloletni mistrz Polski — krakowska

Dlaczego hr. Alvensleben zwyciężył na motocyklowym „Grand Prix”?

Tegoroczne wyścigi motocyklowe o „Grand Prix”, urządzone na trójkacie szos pod Katowicami w dniu 28 km., były oprócz wielkiej atrakcji dla miłośników sportu motorowego w Polsce, doniosłym zdarzeniem, gdyż szło tu także o wykazanie wysokiej wartości nowego środka napędowego w postaci mieszanki spirytusowo-benzynowej przez zawodników.

Była to pierwsza próba tego doniosłego wynalazku, który w praktyce wywołał wielkie zainteresowanie.

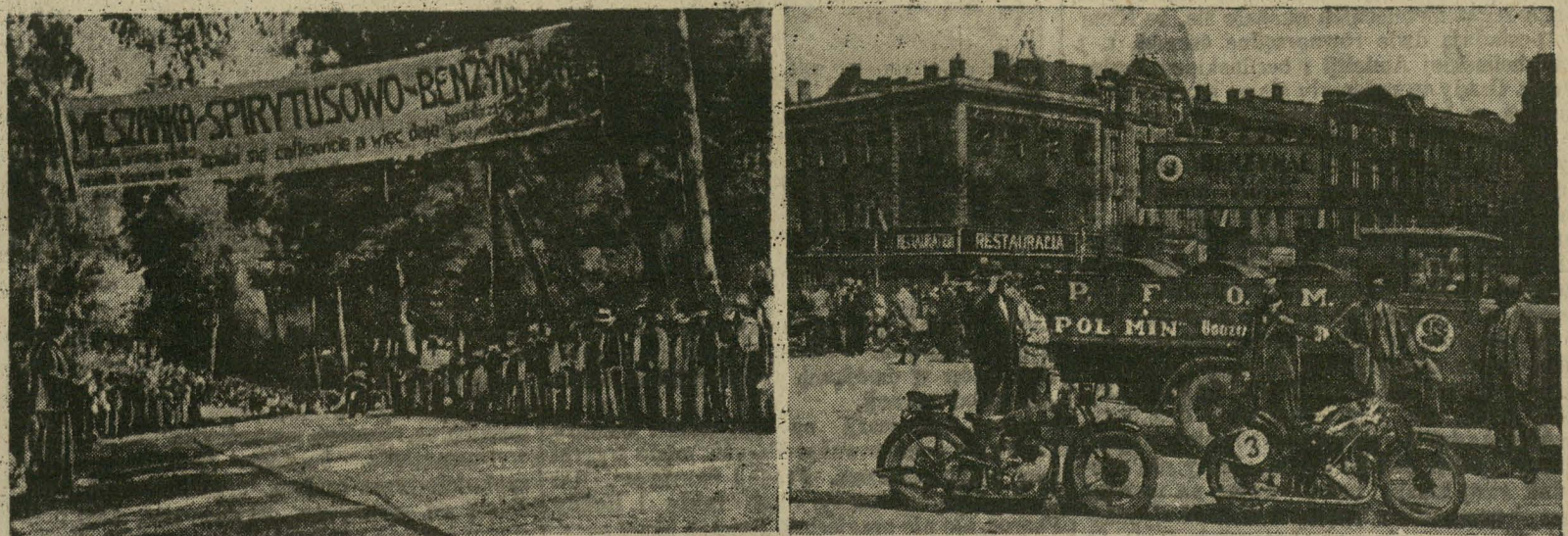
I tak wybitny zawodnik polski hr. Albrecht Alvensleben z Bydgoszczy, który startował na maszynie „Norton”, zajął zaszczytne drugie miejsce za Szwajcarem Oilerem, mając pełne zaufanie do mieszanki spirytusowej, jako pierwszorzędowego środka napędowego, nie zawahał się użyć jej właśnie w tej wielkiej grze o zwycięstwo.

Należałoby przeto na tem miejscu poświęcić kilka słów tej doniosłej sprawie:

Mieszanka spirytusowa nadaje się do wszelkiego rodzaju silników wybuchowych, niezależnie od ich budowy i bez specjalnych przeróbek silników, a to: do silników samochodowych, traktorowych, pławcowych itp.

Istnieją różne typy mieszanki benzynowo-spirytusowej, zawierające spirytus (absolutny lub rozcieńczony), benzynę oraz ew. niewielką domieszkę benzolu i innych destylatów ropy czy węgla lub eteru.

Na podstawie najnowszych prób i doświadczeń, ustalony został typ mieszanki polskiej, sprzeda-



Fragment trasy z wywieszką propagandową o mieszance spirytusowej. Samochód „Polminu” z mieszanką spirytusową na rynku w Katowicach.

wanej przez „Polmin”, zawierającej 70 procent benzyny i 30 procent spirytusu bezwodnego, skazonego.

Przy jednakowej cenie obu tych środków napędowych, t. j. benzyny i mieszanki, koszt napędu mieszanką spirytusową jest mniejszy, aniżeli koszt napędu benzyną. Mieszanka spirytusowa jednak daje nadto bezdymne i bezwonne spalanie, nie zanieczyszcza i nie nadziera silnika; wybuchy jej są łagodniejsze, a tem samem zniszcze-



Hr. Alvensleben z Bydgoszczy na wirażu.

nie wewnętrznych organów silnika jest mniejsze.

Mieszanka spirytusowa może być stosowana również z dobrym powodzeniem i przy bardzo niskich temperaturach (30° poniżej zera). Może ona być dolewana do benzyny, pozostając w baku.

Wprowadzenie mieszanki spirytusowej ma olbrzymie znaczenie dla obrony kraju i uprzemysłowienia rolnictwa.

Ostatnie zwycięstwo hr. Alvenslebena na zawodach motocyklowych „Grand Prix”, było zarazem zwycięstwem mieszanki spirytusowej, która przeszedłszy przez wszystkie fazy doświadczeń, miała sposobność wykazania swoich wybitnych właściwości.

Hr. Alvensleben, pierwszy z zawodników polskich, otrzymał nagrodę wicemarszałka sejmiku śląskiego Dr Dobrowskiego oraz nagrodę Polskiego Monopoli Spirytusowego.

Zwycięzca, który czynem swoim wślawił imię Polski na forum międzynarodowym, wykazał zarazem niezłomnie wysoką wartość mieszanki spirytusowo-benzynowej.

Włokas kolarskim mistrzem górskim.



W tegorocznym wyścigu kolarskim Kraków-Zakopane o górskie mistrzostwo Polski zwyciężył znany kolarz śląski Włokas, który oświadczył po zdobyciu tytułu mistrzowskiego, co następuje: „Zdobytę przezemnie górskie mistrzostwo kolarskie Polski na przeszerzeni Kraków-Zakopane zawdzięczam m. in. orzeźwiającej napojowi, t. j. oranżadzie „AL-OR”, którą w ciągu drogi się wzmacniałem”.

Makkabi, — znajduje się w formie i zamierza bronić swego zaszczytnego tytułu. Narazie też, nie nie zdaje się wskazywać nato, aby hegemonia Makkabi w płcie wodnej, miała tego roku przejść do kogo innego.

Chętnie usłyszeliśmy coś o Lwowie. Lwów jednak, który od wielu lat już, co roku prawie dorzuca naszej klasie pływackiej nowego asa, karty swe otwiera dopiero na mistrzostwach Polski! Sądzić trzeba, że i w tym roku nie zawiedzie on oczekiwań i pokaże nowe sily. W każdym razie spodziewać się wypada, że nadzwyczajnie zapowiadająca się zeszłego roku Szczerbówna, zrobiła dalsze postępy.

Ważnym i niezmiennie korzystnym objawem i to w wszystkich prawie okęgach, jest duży przyrost pływaków i rozrost podstaw, z których czerpiemy nasze szczytowe wyniki. Jeżeli nawet tego roku nie zobaczymy rezultatów tego stanu rzeczy i mistrzostwa Polski znajdą się naogół w rękach dawnych posiadaczy, to bliższy jest już czas, gdy obecni nowicjusze wystąpią na szerszą arenę i zagrożą mistrzom.

W sezonie obecnym, nie zapisaliśmy jeszcze zbyt wielu nowych rekordów, co przypisać należy temu, że w czasie mistrzostw okégowych nikt specjalnie nie wysiła się, a ponadto krótki okres treningu stoi temu na przeszkodzie. Czy i podczas mistrzostw obraz będzie podobny, należy wątpić. Raczej spodziewać się trzeba zwycięk na mistrzostwach Polski — „rzej i rek o r d ó w” — tem bardziej, że mimo pewnego wyrubowania polskich wyników pływackich, nie są one jeszcze zbyt niedostępne. Zaznaczyć trzeba przytem, że mistrzostwa Polski będą zarazem eliminacją dla zagranicznych spotkań i w ogniu walki pęknie napewno niejeden dotychczasowy wynik rekordowy.

„Wędrówka gwiaździsta” YMCI.

Pod protektoratem „Il. Kuriera Codz.”

Kraków, 13 lipca.

Niedawno zamieściliśmy wiadomość o mającej się wkrótce odbyć „Wędrówce gwiaździste” do obozu „Beskid”. Obecnie podajemy szereg dalszych szczegółów tej niecodziennej imprezy. Otóż w niedzielę dn. 19 b. m. wyruszą uczestnicy „Wędrówki” z różnych stron kraju, z dowolnie obranych punktów, kierując się najcięższą pod względem krajoznawczym drogą do ostatecznego celu — środka gwiazdy — obozu „Beskid” Polskiej Y. M. C. A. w Mszanie Dolnej. Po tygodniowej wędrówce po drogach i bezdrożach Podkarpacia, czeka uczestników zasłużony odpoczynek w obozie „Beskid” oraz trudem 7-dniowego marszu okupione nagrody.

Aby imprezie nadać charakter zawodów, polegających na regularności i racjonalności wysiłku i nie czynić z „Wędrówki” tygodniowego wyścigu, ograniczono regulaminem ilość przebywanej dziennie drogi do 24 km., a w obrębie Tatr do 6 godzin marszu.

O zwycięstwie w „Wędrówce” zadecyduje największa ilość punktów, osiągnięta według specjalnej tabeli, uwzględniającej między innymi, co następuje: za każdy przebyty kilometr — 1 punkt; w terenie korzystnym 1½ pkt. Za wybór ciekawej pod względem krajoznawczym trasy 100 pkt.; za regularność marszu — 100 pkt.; za dobrą formę w chwili przybycia do celu — 50 pkt. i za stan zdrowia (nie zmniejszona waga i t. p.) — 100 pkt. Aby przekonać się, w jakim stopniu uczestnicy „Wędrówki” zapoznali się w czasie jej trwania z obozownictwem, po przybyciu do celu rozbija oni własne biwaki, za co zyskać będzie można również 100 pkt.

W obozie „Beskid”, przy wspólnym ognisku, przedstawiciele wszystkich drużyn podzielią się wrażeniami z wycieczki. Najbardziej barwnie opowiadania ocenione zostaną również w punktach i przyczynią się do zdobycia nagrody.

Wyniki „Wędrówki” oceniane będą na podstawie specjalnych „dzienników podróży”, prowadzonych szczegółowo przez każdą drużynę. Dzienniki takie nadesłane zostaną przez kierownictwo „Wędrówki” po otrzymaniu zgłoszenia, a prowadzić je należy dokładnie według podanych rubryk. W dziennikach zbierać należy w pierwszym rzędzie poświadczenia urzędów gminnych, posterunków policji, probostw i t. p. o przebywanej drodze.

Materiałną stronę udziału w „Wędrówce” ułatwi niejednemu fakt, że Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, pragnąc przyjąć z pomocą tak interesującą imprezę, postanowił pokryć koszty utrzy-

mania w czasie „Wędrówki” 20 drużynami.

Dla zorientowania, jakie korzyści krajoznawcze przynosi udział w „Wędrówce”, nadmieniamy, że jej „zasieg”, a więc koło o promieniu 144 km., obejmuje: na zachód: Śląsk i Beskidy Śląskie, dalej Beskidy Zachodnie, Gorce i Pieniny, na południe: Tatry, zarówno polskie, jak i czeskie, na wschód dochodzi do Jasi-

W zawodach sportowych nierzadko decyduje przypadek.

(Na marginesie wyścigu dokola Francji).

Paryż, w lipcu. Do zawodów „Tour de France” stają najwybitniejsi kolarze, ale nie zawsze najwybitniejsi zwyciężają. Wielką rolę — jak bardzo często w zawodach sportowych — odgrywa w „Tour de France” przypadek. Zawodnicy narażeni są nie tylko na zgory nie przewidziane na okres czterech tygodni możliwości zmiany stanu ich zdrowia, ale na najrozmaitsze warunki atmosferyczne i na przypadki, które nieraz są czynnikami zbrodniczych rąk.

Kroniki „Tour de France” notują takie „przypadki”, powstałe na tle współzawodnictwa. Narażeni są na nie przedewszystkiem „asy” i wielu z nich uległo katastrofom wskutek zalamania się w czasie biegu nadpływających widelców lub nawet tak jak słynny Faber: wskutek zatrucia. — Często są wypadki zaginięcia roweru „asa”, pokrakania gum itd., co wszystko odbija się na czasie w wyścigu, którego sekundy mają wartość godzin, chociaż trwa on cztery tygodnie...



Asy kolarstwa światowego walczą o tytuł najlepszego szosowca w gigantycznej imprezie „Tour de France”. W roku bieżącym bieg ten ma szczególny sensacyjny przebieg. Porywiste zdjęcie przedstawia moment przygotowania kolarzy do startu, który odbył się w Vincennes pod Paryżem.

Wyścig ten, mając tak gigantyczne założenie, powoduje wielokrotnie gigantyczne wysiłki zawodników. W roku ubiegłym taki wysiłek przyniósł sławę i zwycięstwo Andrzejowi Leducq, należącemu do pierwszej klasy kolarzy francuskich. Najczęściej w Pirenejach rozstrzygały się losy współzawodników — i właśnie na drodze pireńskiej Leducq wysunął się na czoło biegu i posiadając najlepszy czas, otrzymał już „złoty koszulki”, którą noszą liderzy zawodów.

Tymczasem na etapie Grenoble—Evian czekała Leducq’a niespodzianka. Przy zjeżdżaniu ze szczytu Galibier pękła mu guma. W tej chwili prześciga go najgroźniejszy rywal, Włoch Guerrę. Każda sekunda oddala Leducq’a od zwycięstwa. Nakłada nową gumę i zjeżdża w dół najniebezpieczniejszą drogą „Tour de France” z szybkością szaleńca. Wydaje się już, że prześcignie Włocha, który zachował pewne środki ostrożności na niebezpiecznej trasie. Tymczasem — katastrofa: prawy pedał Leducq’a łamie się, kolarz pada w bok drogi, gdzie — szczęśliwym zbiegiem okoliczności — natrafił na miękka podściółkę trawy i krzaków, inaczej mógłby ten swój bieg przypłacić życiem. Jest poraniony do krwi — stracił wszelką nadzieję zwycięstwa.

Tymczasem pomaga mu solidarność ekipy,

sta, a na północ obejmuje Góry S-to Krzyskie.

Termin zapisów upływa już w tych dniach, bo 15 b. m., trzeba się więc spieszyć, szczególnie, jeśli chce się skorzystać z subwencji P. U. W. F. i P. W.

Zgłoszenia i informacje: Główne Biuro Polskiej Y. M. C. A. — Warszawa, ul. Marszałkowska 81a, m. 7.

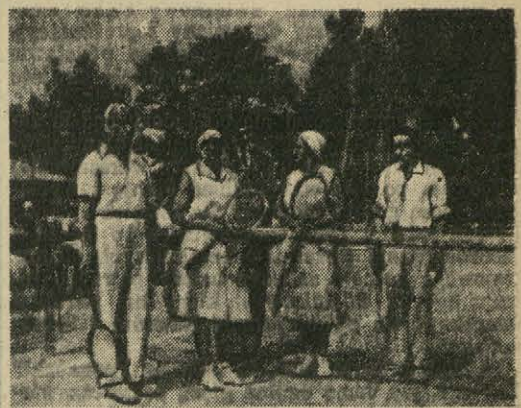
rzadko notowana w sporcie w takich warunkach. Nadjeżdżający rowerzyści francuscy, widząc katastrofę, zatrzymują się, naprawiają rower Leducq’a, pożyczają mu pedały od prywatnego cyklisty, który towarzyszył zawodcom i Leducq wy-rusza... Stracił 13 minut!

I wtedy dokonuje Leducq owego gigantycznego wysiłku: osłabiony upadkiem i zdenerwowaniem, poraniony na twarzy, udach i rękach rzuca się w dół z szybkością prowadzącą rowy wypadku, 60 kilometrów na godzinę — prześciga Guerrę tuż przed Evian i na metę wjeżdża pierwszy...

Dla Leducq’a Pireneje okazały się jeszcze laskawą — dla Fontana, dwa lata temu, zwycięzcę Fontan był wtedy najlepszym zawodnikiem francuskim, specjalistą na długich dystansach i wspinaczach się. Ale ów „Tour de France” zamknął jego karierę, po której świat sportowy francuski spodziewał się tytułu sukcesów. Na o-wym najtrudniejszym etapie pirenejskim „Tour

się resztki gruzów, ogrodnik zaś układa kolorowy dywan kwiatów.

A. Z. S. krzywdę przeboleł i rozpoczął budowę własnych, dwóch kortów przy ul. Zakratowej, tam gdzie kiedyś było pierwsze boisko piłki nożnej, tam gdzie piłka nożna zapisywała swoje najlepsze wyniki z drużynami całej Polski: z Wisłą, Pogonią, Polonią, Wawelem i z drużynami Lotwy i Estonji.



Najlepsi teniści wileńscy, stoją od lewej: prof. Weysenhoff, p. Dowborowa, p. Jankowski (sędzia), p. Hohenlinderówna i p. Achmatowicz.

W Wilnie mamy więc około 15 kortów, na których całemi dniami kipi sportowe życie.

Drugim czynnikiem do ożywienia ruchu tenisowego było zorganizowanie turnieju o puchar przechodni redakcji „Słowa”. Turniej ten jest największą imprezą sezonu, większą nawet od mistrzostw, w tym roku brało w nim udział aż 50 graczy.

„Najsilniejsze kluby.

Wśród klubów tenisowych prym bierze Akademicki Związek Sportowy, będąc pionierem tenisa wileńskiego, mając w swym gronie nie tylko najlepszych graczy, ale również i najlepszych organizatorów, którzy jednak nie żyją między sobą w cnotliwej zgodzie. A. Z. S. liczy przeszło 100 tenisistów.

Po A. Z. S. na drugim miejscu znajduje się Żydowski Akademicki Klub Sportowy. Z. A. K. S. ma członków daleko mniej i gracze są przeważnie młodzi, ci właśnie, którzy sięgają po laury zwycięstwa, zdobywając liście po liście.

Na dalszych miejscach znalazłyby się tenisiści Ogniska, Wilji, Kluby szkolne, wojskowe i robotnicze.

Najlepsi zawodnicy.

Indywidualnie biorąc najlepszym graczem w chwili obecnej jest J. Grabowiecki, R. Jankowski i szereg innych.

Wśród pań p. L. Grabowiecka rywalizuje z p. Hohenlinderówną.

Sportowo poziom jednak jest słaby. Ostatnio przekonalimy się o tem najlepiej. Dwa gościnne występy podrzędnych tenisistów Warszawy udowodniły nam, że forma naszych tenisistów jest słaba. Byliśmy świadkami bezkrwawej rzezi naszych graczy, którzy jeden po drugim odpadali w eliminacjach z Warszawiankami.

W turnieju „Słowa” zwyciężył Grabowiecki, po tygodniu w meczu A. Z. S. Warszawa — A. Z. S. Wilno Grabowiecki spotyka się z Zbyszewskim z Warszawy, który wygrywa z nim łatwo. Pamiętajmy jednak, że Zbyszewski nie jest znanym graczem, że technika jego jest prymitywna, ale w każdym bądź razie dla Wilna jest on autorytetem i z łatwością rżnie wszystkich tak jak chce.

Na mistrzostwa Wilna przyjechało trzech gości z Warszawy, z których jeden odpadł w eliminacji, a dwaj pozostali trafili do finału, który jednak wskutek nieporozumienia nie został zakończony, przy stanie 2:2. Zbyszewski i Hincz opuścili korty, postanawiając dokończyć mistrzostwa Wilna w lepszych warunkach technicznych.

W grze podwójnej panów zwyciężyła Zbyszewski i Hincz A. Z. S. (Warszawa) parę prof. Weysenhoff i Urbanowicz (A. Z. S. Wilno). Na uwagę zasługuje wspaniała gra Urbanowicza, który w tym wypadku miał tracę słabego partnera w stosunku do dobrze zgranej pary Warszawianek.

W grze mieszanej p. Dowborowa i prof. Weysenhoff zwycięża p. Hohenlinderównę grającą z p. Achmatowiczem. Gra mało ciekawa.

Single pań i mistrzostwo Wilna zdobywa p. Hohenlinderówna, grając silnymi piłkami, którym musiała poddać się p. Dowborowa, mając zbyt subtelne uderzenia rakietą.

Wskutek nieporozumień w Ionie A. Z. S-u na kortach w czasie mistrzostw ku ogólnemu zdziwieniu nie ujrzelśmy najlepszych graczy Wilna: ani pań, ani pana Grabowieckiego, Jankowski też wolał ograniczyć się do sędziowania. Fakt ten znacznie osłabił zainteresowanie mistrzostwami, gdyż po przyjeździe Zbyszewskiego i Hincza było więcej niż pewnem, że tytuł mistrza Wilna pojedzie do Warszawy.

Może jednak w przyszłości tytuł mistrza Wilna stanie się bardziej cenną — wartością, może on potrafi w latach następnych kusić swoją potęgą i więcej i lepszych graczy z innych miast Polski, może nawet za parę lat sport tenisowy, który już się zaczyna opierać nie na jednostkach, ale na masach, wyłoni z pośród tych szeregów zwolenników, grających o nieprzeciętnym talencie, o którym rozejdzie się szeroko sława jego zdolności.

J. Nieciecki.

Wymowa cyfr 0:4 i 3:0.

Kraków, 13 lipca.

Wiesie o ostatnim sukcesie polskich piłkarzy na Lotwie przyjęta została z uczuciem u l g i. rozwiła ona bowiem w wysokim stopniu przesady, zaczynające już przenikać do szerokiego ogółu sportowego o rzekomym upadku poziomu piłkarstwa polskiego, zaniku formy u czołowych klubów ligowych itp. Ale jest jeszcze i druga dodatnia strona zwycięstwa w Rydze. Ogół bowiem sportowy przekonał się tam, czemu zawdzięcza piłkarstwo polskie swój sukces ryski, a czemu porażkę warszawską, poniesioną w poprzednim międzynarodowym spotkaniu z Czechami. Przekonać się bowiem tutaj niezbicie musiał i naj-

Na tenisowych kortach Wilna.

(Własna korespondencja „J. K. C.”)

Wilno, w lipcu. Tak jeszcze niedawno, bo tylko trzy, dwa lata temu, sport tenisowy w Wilnie był tak galezią, o której nikt nie słyszał, nikt nie wiedział. Wogóle nie brano jej pod uwagę, mówiono tu o tenisie, jak mówi się o grze w hokeja na trawie, lub o innym jakimś mało znanym sporcie.

Sport tenisowy w Wilnie w pierwszych latach swego istnienia miał pewne piętno „a r y s t o k r a c j i”, był on niedostępnym szerszym masom młodzieży, ale sezon po sezonie miesiące po miesiącu zaczęły stopniowo, wolno zmieniać się formy, zaczynał on się stawać pospolitością, stał się dostępniejszym, demokratycznym.

Parę lat temu był tylko jeden kort tenisowy, gniazdo wszystkich zwolenników rakiet. W pięknie położonym ogrodzie Bernadyńskim w samym centrum miasta A. Z. S. dzierżał od magistratu ten właśnie jedyny możliwy do gry kort. Urządzano nawet rozgrywki, byli nawet mistrzowie, o których nikt jednak nie wiedział prócz przygodnie przechodzącego widza, który stawał się zarazem bezpłatnym świadkiem towarzyskich rozgrywek.

Z biegiem jednak czasu w ogrodzie Bernadyńskim zaczynało się stawać duszno, zaczynały się wypełniać wszystkie wolne godziny na korcie, rozpoczął się ruch.

Najlepsi gracze Wilna: prof. Weysenhoff, Urbanowicz, Wenk, Dowbor, Mokrzecki, Achmatowicz, Tarasiewicz, Pimonowicz, Grabowiecki biorą udział w turniejach tenisowych innych miast, wśród pań zabijają talent Piekarskiej. Prócz tych asów wybijają się cały szereg innych, młodych graczy, którzy palają żądzą zdobycia tytułu, żądzą wygrania choć jednego seta.

Poziom sportowy jest słaby, ale czuje zapal młodzieży, który tokuje nadzieje na przyszłość. Wśród młodszych wybijają się Kewes, Merceki, Godlib, Prugalski i u pań klasa staje się wyrównana, ale na uwagę nie zasługuje żadna, może p. Grabowiecka, p. Hohenlinderówna i p. Dowborowa. Inne panie uczą się dopiero odbijać prymitywne piłki.

Wielkim krokiem, momentem zasadniczym, który pchnął sport tenisowy na szersze pole było otwarcie nowych ośmiu kortów, które powstały w parku sportowym im. gen. L. Żeligowskiego i przy stadionie lekkoatletycznym ośrodku W. F., ponadto powstało jeszcze parę prywatnych kortów, ale nikt nie zajął w ogrodzie Bernadyńskim, stary wysłużony kort A. Z. S. przestaje istnieć. Na jego miejsce „ojcowie miasta” postanowili posadzić kwiatki, założyć klomb. Było dużo krzyku, awantura, sprawa oparła się o sąd. A. Z. S. sprawę przegrał i magistrat kort odebrał i w chwili obecnej wywoła-

bardziej nawet uprzedzony, iż jedynym powodem porażki warszawskiej i to w podobnym wydaniu (bo poniesionej na gruncie warszawskim i z winy władz sportowych warszawskich) było niedoświadczenie organizacyjne, nieudolnie zestawiony skład, bez głowy jakiegokolwiek planu, o czym już pisaliśmy wielokrotnie.

Zadowolenie, za to pełne przynosi nam sukces ryski, gdyż pod wpływem opinii publicznej i pod jej naciskiem, kapitan, związkowy PZPN zmuszony został do zmiany reprezentacyjnego zespołu i zestawienia tegoż na podstawie pewnego planu. Zespół taki oczywiście zawieść nie mógł.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie zapoznać Czytelników z głosami i nastrojami pewnej części prasy, która po porażce warszawskiej próbowała po swojemu urabiać opinie i wyciągać z pieca gorące kasztany dla „swoich”.

I tak jedno z pism warszawskich po meczu z Czechosłowacją pisze: „Do zasadniczych błędów krajowego zespołu zaliczyć należy pewnego rodzaju egoizm dzielnicowy, który nie pozwalał Smoczkowi na wykorzystanie Nawrota i Szczepaniaka”.

Tu dodać warto fakt, że „Kurjer Poznański” (któremu, jak fama ogólna głosi, dostarcza wiadomości, dotyczących piłkarstwa z Warszawy obecnie wiceprezes PZPN p. Mallow), obok tendencyjnej recenzji, przynoszącej wiadomość, iż na meczu z Czechami drużyna polska „uratowała od większej jeszcze porażki Fontowicz” (!), urabiać opinie w ten sposób, iż artykuł swój z dnia 20 ub. m. p. t. „Stoimy w przededniu spotkania z Lotwą” zapoatrzyl nast. notatką: „Wobec kompletnego zawodu, jaki sprawili gracze krakowscy na ostatnim meczu z Czechami, ulegnie skład reprezentacji Polski dużym zmianom”.

Zestawiając ze sobą te dwa choćby głosy pewnych odlamów prasy, czuje się, iż miało się tu do czynienia z przygotowaną świadomie kampanią przeciw uwzględnieniu graczy krakowskich w reprezentacyjnym zespole Polski.

Ze względu jednak na wagę spotkania, nie mógł PZPN brać pod uwagę notatek „korespondentów” tej miary, ale poszedł za głosem szerokiej opinii, uwzględniając w wielkiej mierze graczy Krakowa, którym też zawdzięczamy w wysokim stopniu ostatni sukces w Rydze.

Nie oznacza to jednak, aby PZPN był tu całkowicie w porządku. Wyjazd drużyny nastąpił bowiem za późno, zawodnicy po trzydziestokilgodzinnej podróży w czasie nieznosnego upału stanęli dopiero w sobotę wieczorem w Rydze, byli więc porządnie znużeni i to wyczerpanie musiało się też odbić na grze w pewnym stopniu, mimo elbrzymiej ich ofiarności. Szkodziła oszczędność, objawiająca się w niezabraniu odpowiedniej ilości graczy rezerwowych (wzięto tylko Kozmina i Zwierza II., którzy nie mogli nastąpić np. skrzydłowych w linii ataku) omal nie zaważyła na wyniku. Gdyby tak kontuzja Kisielińskiego lub Balcera nastąpiła do pauzy, to z winy przesadnie oszczędzającego PZPN, drużyna polska grać byłaby zmuszona w wielce osłabionym składzie. Dla wyjaśnienia musimy tu zaznaczyć, iż w meczach międzypaństwowych zmiana gracza jest dopuszczalna tylko do pauzy — choć co prawda Lotysze wprowadzili po przerwie aż 3 nowych graczy, przeciw czemu jednak kierownictwo ekspedycji PZPN nie usiłowało nawet remonstrować!

Są to oczywiście wszystkie błędy, które w dobrane prowadzonym Związku państwowym nie byłoby do pomyślenia. Za chęć zbytniego przeniesienia siedziby Związku do Warszawy, płaciłbyhacze całe piłkarstwo polskie!

Ze świata tenisowego.

Jak donoszą pisma niemieckie, Cilly Aussem grała w finale Wimbledonu wbrew decyzji lekarzy, którzy jej zakazali grać. Obecnie stan mistrzyni świata jest tak delecto niebezpieczny, że natychmiast po powrocie z Wimbledonu do Niemiec, musi poddać się bardzo poważnej operacji.

W Anglii zmarł sir William Hart Dyke, znany polityk i sportsman, który przed 58 laty pierwszy wprowadził reguły nowoczesnego tenisa i z tego tytułu uchodzi za wynalazcę tenisa. — Sir Dyke dożył późnego wieku, gdyż zmarł, licząc lat 93.

Przebywający stale w Paryżu manager amerykański Jeff Dickson zakontraktował ostatnio „trupę” Tildena do występów w Europie. Tilden ma grać w Paryżu, potem w Londynie, projektowanym jest również start w Berlinie.

Po zakończeniu turnieju w Wimbledonie, świat tenisowy oczekuje na najważniejsze obecnie rozwiązanie kwestii, który kraj posiada najbliższą reprezentację. Finaliści strefy europejskiej rozpoczynają w dniu dzisiejszym spotkanie w Pradze, a jako faworyt występuje tu Anglia, gdyż Czechosłowacja nie posiada drugiego gracza klasy Menzla. Hecht jest jeszcze za młody i mimo dobrych wyników prawdopodobnie ulegnie Anglikom. Zdecyduje więc forma Menzla, oraz forma doublea Menzel—Marsalek. Mimo wszystko jednak liczyć się należy ze zwycięstwem Anglii. Czechosłowacja zabiegała już, aby finał międzysrebowy, na wypadek zwycięstwa Czechosłowacji z Anglią, rozegrać w Pradze. Amerykanie jednak odpowiedzieli odmownie i chcą grać jedynie w Paryżu.

W roku bieżącym Europa występuje do walki ze znacznie mniejszymi szansami, wobec choroby Cochet’a i Lacoste’a. Możliwym jest wprawdzie, że Cochet dojdzie do formy, jednak na razie pozycja Francji jest poważnie zagrożona. Mówi się o możliwości startowania Lacoste’a, ale ten, po dwuletniej przerwie, napewno nie zechce grać, a choćby nawet zaryzykował swój udział, to nie potrafiłby przeciwstawić się tak wytrenowanemu amerykańskiemu jak Shields lub Wood. W doubleu grać będzie Cochet i Brugnon, w singlu wobec niemożliwości gry Lacoste’a, drugim reprezentantem będzie Borotra lub Boussus.

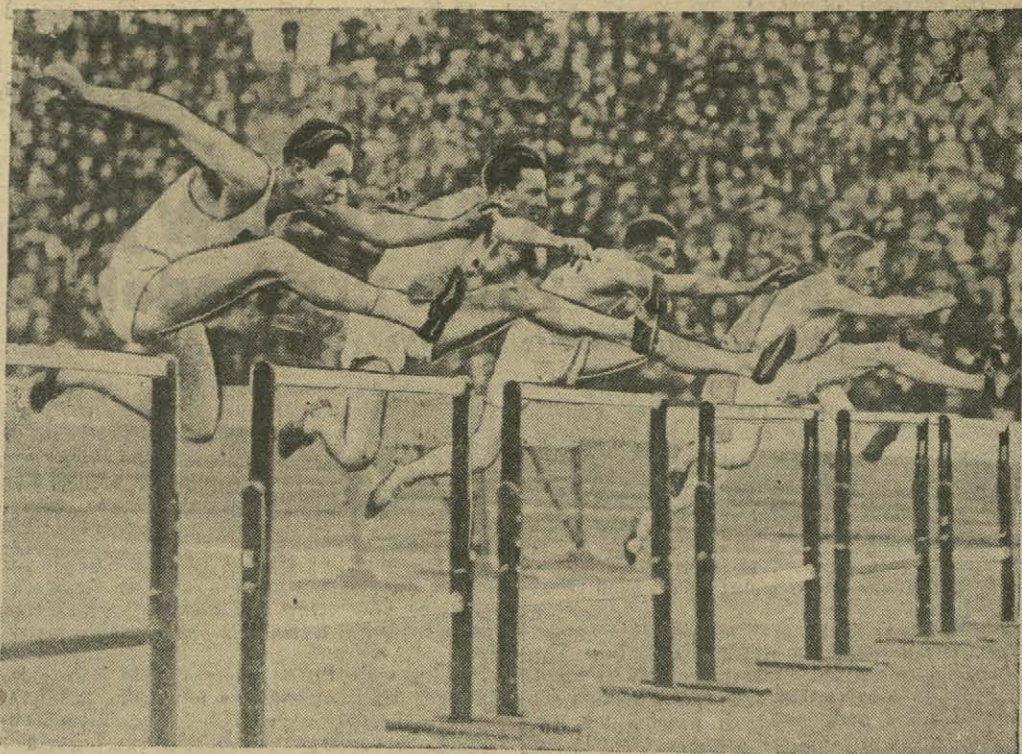
Największe powagi świata sportowego używają do masażu tylko

AMOL

Czy i Ty tak samo czynisz?
Spróbuj raz a przekonasz się
o dobroci!

Wszędzie do nabycia.

Z lekkoatletycznych mistrzostw Anglii.



Doskonały biegacz angielski Lord Burglaley (pierwszy od prawej), który niedawno pokonał w Antwerpii Kosteżewskiego, wygolił ostatnio w Stamford Bridge mistrzostwo Anglii w biegu 120 y z płotkami.

Boks wśród najmłodszych.



W Anglii nawet uczniowie szkół powszechnych uczą się zasad boks. Na zdjęciu widzimy lekcję pięściarstwa w jednej ze szkół londyńskich.

Nowa strzelnica w Wielkopolsce.

W ub. tygodniu odbyło się poświęcenie i otwarcie pierwszej strzelnicy Kolej. P. W. okręgu poznańskiego, wybudowanej w Skalmierzycach. — Strzelnica ta, imienia Marsz. J. Piłsudskiego, typu wojskowego na 2 stanowiska, długości 200 mtr., powstała z inicjatywy prezesa Ogniska Kolej. P. W. p. Garsteckiego, przy wydatnej pomocy starosty dr. Łobosa, który zezwolił na wykonanie robót ziemnych przez bezrobotnych, którzy za pracę zostali wynagrodzeni z funduszu bezrobocia. Pomocy fachowo-wojskowej udzielił kdt. powiat. P. W. p. por. Hofmański.

Uroczystość otwarcia strzelnicy poprzedził raport kompanii K. P. W. na dworcu.

Po szeregu przemówień i oddaniu strzałów honorowych przez starostę dr. Łobosa na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta p. plk. Walczaka, na cześć ministra spraw wojsk. Marsz. Piłsudskiego, wiceprezesa Zarządu Okr. p. Nedbala, na cześć ministra komunikacji inż. Kühna i ks. proboszcza Świdzińskiego, na cześć J. E. ks. prymasa Dalbora, uroczystość zakończono obiadem żołnierskim.

Po obiedzie odbyły się rejonowe zawody strzeleckie, oraz rejonowe zawody sportowe ze współudziałem miejscowych organizacji W. F., dając następujące wyniki: w strzelaniu na 9 zespołów otrzymał I nagrodę (puhar przewodni Zarz. Okr. K. P. W.) zespół Ogniska Skalmierzycy w składzie pp. Niezgódka, Nowacki Jan, Kurka An-

Porażka Cracovii w meczu z Hakoahem 1:3.

Sobotnie zawody międzynarodowe między drużynami Hakoahu wiedeńskiego i Cracovią, zakończyły się zwycięstwem Wiedeńczyków 3:1 (1:1). Hakoah przewyższał białoczerwonych pod względem technicznym, jest to typowa drużyna wiedeńska, grająca przyziemną kombinacją, doprowadzoną jednak aż do przesady. Ustawicze podawanie, i to zbyt często wszczep, nie pozwalało gościom na uzyskiwanie terenu, to też wynik nie odpowiada naogół tej przewadze, jaką miał w ciągu gry Hakoah.

Przebieg gry: w pierwszej części gry, a zwłaszcza na początku Cracovia stawiała wcale silny cpołr mimo, iż akcje w linii napadu były mało skuteczne i nieprzemysłane kombinacyjnie. Od trójki środkowej białoczerwonych nie można w obecnym jej składzie dopatrzeć się gry nie tylko pięknej dla oka, ale także i skutecznej. Toteż mimo pracy całej drużyny i ofiarnej wielokrotnie gry tyłów, trudno dopatrzeć się efektu. W tych warunkach bramka dla gospodarzy może być u-

zyskana raczej dzięki przypadkowi, jak celowej akcji.

I tak się też stało. W 37 min. Kubiński, stojąc na pozycji „spalonej” uzyskuje piłkę, objeżdża zęcznie obrońcę, potem celnym strzałem zdobywa jedynego gola dla Cracovii, rewanżując się za bramkę zdobytą przez przeciwnika o 4 minuty wcześniej ze strzału Eisenhoffer’a.

Po przerwie przewaga Wiedeńczyków uwydatniła się jeszcze znacznie, po rzucie różnym doskonalą środkowy pomocnik gości Drucker pięknym dalekim strzałem pod poprzeczkę już w 3-ej minucie strzela drugą bramkę dla swoich barw. Drużyna Cracovii nie potrafiła przeprowadzić żadnej celowej akcji: piłka rzadko dociera do jej linii napadu, gdzie tylko Sperling jeszcze usiłuje grać planowo. Nie nie pomagają, przewaga gości coraz większa i mimo parokrotnie dobrej interwencji Ofinowski nie jest w stanie przeszkodzić temu, iż w 26 min. Donnerfeld celnym strzałem ustanawia wynik 3:0.

Na wyróżnienie zasługują z drużyny wiedeńskiej przede wszystkim b. gracz nowojorskiego Hakoahu-Drucker, skrzydłowi Eisenhoffer i Donnerfeld, oraz lewy łącznik Grünfeld. Obrońcy do- brzy, bramkarz słaby. W Cracovii były dość dobre, choć za mało współpracowały z linią napadu, gdzie był najlepszym Sperling, który nie miał jednak zrozumienia współpartnerów. Na ogół występ Hakoahu nie pozostawił większego wrażenia, poziom gry zespołu wiedeńskiego jest dalekim od tego, jakim ongiś szczylił się ten naj- słynniejszy zespół żydowskich piłkarzy.

Skład drużyn przedstawiał się nast. Hakoah: Oppenheim, Amster i Feldman, Libermann, Drucker, Platschek, Donnerfeld, Grünfeld, Hoess, Mausner i Eisenhoffer. Cracovia: Ofinowski, Zachemski, Schroth (Filipkiewicz), Seichter Selinger, Mysiak, Kubiński, Muszyński (Malczyk), Chrusciński, Poświat (Zieliński) i Sperling.

Gra ostra, nie trzymana w ryzach przez słabego sędziego p. Gaudę. Publiczności 3.000 osób.

Skład drużyn przedstawiał się nast. Hakoah: Oppenheim, Amster i Feldman, Libermann, Drucker, Platschek, Donnerfeld, Grünfeld, Hoess, Mausner i Eisenhoffer. Cracovia: Ofinowski, Zachemski, Schroth (Filipkiewicz), Seichter Selinger, Mysiak, Kubiński, Muszyński (Malczyk), Chrusciński, Poświat (Zieliński) i Sperling.

Gra ostra, nie trzymana w ryzach przez słabego sędziego p. Gaudę. Publiczności 3.000 osób.

Skład drużyn przedstawiał się nast. Hakoah: Oppenheim, Amster i Feldman, Libermann, Drucker, Platschek, Donnerfeld, Grünfeld, Hoess, Mausner i Eisenhoffer. Cracovia: Ofinowski, Zachemski, Schroth (Filipkiewicz), Seichter Selinger, Mysiak, Kubiński, Muszyński (Malczyk), Chrusciński, Poświat (Zieliński) i Sperling.

Anglia zwycięża Czechosłowację w pucharze Davisa 4:1.

Praga, 11 lipca. (Rg). W ostatnim dniu rozgrywek finałowych o puchar Davisa w strefie europejskiej rozegrane zostały dwa spotkania. Hecht-Austin 6:2, 7:5, 6:4. Jedyny sukces gracza czeskiego w spotkaniach finałowych z Anglikami, przylety został przez publiczność długo niemiłkącymi, żywiołowymi owacjami.

W drugim i ostatnim spotkaniu Perry pokonał Menzla w stosunku 7:5, 6:3, 7:5, wobec czego Anglia, wygrywając finał strefy europejskiej z Czechosłowacją w stosunku 4:1, zakwalifikowała się do finału międzystrefowego w Paryżu, który rozegra z reprezentacją Ameryki z końcem b. m.

Pierwszy dzień lekkoatletycznych mistrzostw Polski.

Katowice, 11 lipca. (Gor.). W dniu dzisiejszym na stadionie sportowym w Król. Hucie rozpoczęły się przy wielkim zainteresowaniu publiczności tegoroczne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski, w których bierze udział ponad 100 zawodników.

Pierwszy dzień zawodów był dość emocjonujący, a zwłaszcza bieg na dystansie 1.500 m., który stanowił właściwie tylko pojedynek między Petkiewiczem a Kusocińskim.

Wyniki dzisiejszych zawodów były następujące: Bieg 400 m. przez płotki: 1) Maszewski (Poznań, Warszawa) 58,2; 2) Drozdowski (Cracovia) 59; 3) Giedgowd (Poznań, Warszawa).

Rzut kulą: 1) Hellasz (Warta, Poznań) 13,63 m.; 2) Siedlecki (Legia, Warszawa) 12,53; 3) Tilgner (Sokół, Poznań) 12,45.

Skok o tyczce: 1) Adameczak (AZS, Poznań) 2,60. Próba pobicia rekordu polskiego z powodu złych warunków terenowych nieudana się; 2) Majtkowski (Sokół, Bydgoszcz) 3,50; 3) Zakrzewski (AZS, Poznań).

Przedbiegi na 400 m.: I. przedbieg: 1) Iwański (Warta, Poznań) 52,2, przed Rzepusłem (Stadion Król. Huta) i Jankowskim (AZS, Warszawa); II. przedbieg: 1) Biniakowski (Warta, Poznań) 52,4, przed Millerem i Weissem (AZS, Warszawa).

Przedbiegi na 100 m., I. przedbieg: 1) Twardowski (AZS, Warszawa) 11,2 przed Trojanowskim; II. (AZS, Warszawa) i Wielgomazem; II. przedbieg: 1) Łopacki (AZS, Warszawa) 11,8 przed Szenajchem (Warszawianka) i Gajem (Stadion Król. Huta); III. przedbieg: 1) Czyż (Stadion Król. Huta) 11,2 przed Kozłikiem (AZS, Warszawa) i Zaremby (Legia, Warszawa); IV. przedbieg: 1) Śliwak 11,2, przed Gniechem 3 p. s. Wilno i Ładą (AZS, Warszawa).

Bieg 1.500 m.: 1) Kusociński 4 min.; 2) Petkiewicz 15 m. w tyle; 3) Sidorowicz (AZS, Wilno). Bieg był niezwykle emocjonujący, Kusociński orwował przez dwa okrążenia, w trzecim okrążeniu wybił się na czoło Petkiewicz, który jednak w ostatnim okrążeniu załamał się i Kusociński mijając go zupełnie łatwo, wygrał bieg.

I. półfinał biegu 100 m.: 1) Czyż 11,2 przed Ładą i Zaremby. II. półfinał: 1) Trojanowski II (Warszawa) 10,8; 2) Śliwak i 3) Kozłicki.

Finał biegu 400 m.: 1) Biniakowski (Warta, Poznań) 51,2; 2) Iwański 52,4; 3) Miller (Warszawa) 53. Rzut oszczepem: 1) Mikrut (Sokół, Koronowo) 57,13; 2) Żyłka (Sokół, Król. Huta) 55,95 (nowy rekord śląski); 3) Mikrut (Sokół, Bydgoszcz) 55,88.

Bieg 110 m. przez płotki: 1) Nowosielski (Cracovia) 15,4. Wynik o jedną dziesiątą sek. lepszy od rekordu polskiego, nie został jednak jako rekord uznany z powodu obalenia jednego płotka: 2) Zajusz (Stadion, Król. Huta) 16 sek.; 3) Trojanowski I. 16,6. Trójskok: 1) Luckhaus (Białystok) 13,84; 2) Śliwak 13,38; 3) Giedgowd (Poznań, Warszawa) 13,22.

Przedbiegi sztafet 4x100 m.: I. przedbieg: 1) Warta, Poznań 45,3; 2) AZS, II. Warszawa; 3) Warszawianka, AZS I. uzyskał w tym przedbiegu najlepszy czas i pierwsze miejsce, został jednak zdyskwalifikowany za przekroczenie toru. II. przedbieg: 1) Pogoń (Katowice) 45,43; 2) Cracovia; 3) Polonia, (Warszawa).

Z przykrością stwierdzić musimy, że organizacja zawodów zupełnie niedopisała. Zawody rozpoczęły się o godz. 4.30 popoł. i skończyły się o godz. 20 tej, wobec czego przy zapadającym zmroku publiczność już nie mogła dokładnie rozróżnić poszczególnych zawodników.

Kratochwila zwycięża w Poznaniu w międzynarod. wyścigu pływackim.

Poznań, 12 lipca. (SI) W sobotę odbył się na Warcie doroczny 7-my z rzędu wyścig pływacki, zorganizowany przez Unję. Trasa wynosiła 2 km. Wyścig zgromadził około 60-ciu zawodników, w tem 9 pań. W konkurencji seniorów zwyciężył Kratochwila (AZS Warszawa) w czasie 13.59,8 przed Schrajbanem (ZASS Warszawa) o 4 m. w tyle, trzeci Matuszewski (Warta), 4-ty Lipecki i 5-ty Antkowiak.

W kategorii juniorów zwyciężył Kanciak (Unja) 15.06.6 przed Kwiatkowskim PTP, a wreszcie w konkursie pań pierwsza przypłynęła do mety Kretchmarówna (ISV) 15.41.2 przed Antoniewiczówną (Unja).

(SI) MECZ BOKSERSKI W POZNANIU rozegrany w sobotę między Sokołem a drużyną Błękitnych o mistrzostwo drużyny okr. poznańskiego w klasie B, przyniósł wysokie zwycięstwo Sokołowi w stosunku 16:0. Walki stały na niskim poziomie. W 4-ch wagach Sokół wygrał walkowerem z powodu nadwagi i niestawienia się przeciwników. Sędziował p. Kolasinski.

(kr). WYŚCIG KOLARSKI ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO WE LWOWIE, przeprowadzony na szosie stryjskiej, dał następujące wyniki: Bieg 50 km startowało 10 zawodników: 1) Kropa-czyński, 2) LTK, i M 1.43,5, 2) Ruff (Hasmona) 1.43,16. Bieg 20 km.: 1) Brezden (RKS) 44,05.

BARANY W ŚWIETNEJ FORMIE. Na zawodach w Raab podczas otwarcia basenu pływackiego Györi A. C. w zawodach pływackich Barany osiągnął na dystansie 100 m. czas 59,8, świadczący o jego doskonałej formie. Na tych samych zawodach panna Sipos uzyskała czas 1:17 na 100 m dla pań.

— Ach! — zawołał Maurer. — Czarne perły! —
— Co pan za nie żąda?
— Postawię pannu niską cenę, aby tylko szybko
zatrąciłem ten interes. — Powiedzmy 30.000 gulde-
nów, — rzekł Silberstein.
Maurer wziął perły do ręki, przystąpił do okna
i po paru minutach wrócił z powrotem na swoje
miejscę.
— Ani 30 nie dam pannu za to!
— Maurer, czy pan zwariował! — krzyknął Sil-
berstein.
— Ja pannu coś powiem, panie Silberstein. Jest
pan kupcem i już nie jeden interes zrobiliśmy ze sobą.
Przedemną więc nie potrzebuje pan udawać!
— Co to znaczy udawać przed panem? Towar leży
przecież przed panem!
Maurer zastanowiło to spokojnie i pewne siebie
zachowanie Silbersteina. Jeszcze raz wziął perły
i poszedł z niemi do okna.
— Nie różnie pan ze mną zadanych żartów, panie
Silberstein!
— Nie rozumiem pana! Co się panu właściwie
stało?
— Perły nie są prawdziwe! Czego pan chce ode-
mnie! — zawołał Maurer.
Silberstein rozwarł szeroko oczy i krzyknął:
— Co pan mówi?! — Perły nie są prawdziwe!
Przesunął je przez palce, przegądał do światła,
spojrzał na Maurera i poczał się na cały głos śmiać. —
Naturalnie! skoro utrzymuje, że perły są fałszywe,
to jakże można mówić o tysiącach guldénów?
— Dobry żart! — zawołał Silberstein.
— Czy wyglądam na to, żebym chciał żartować? —
odrzekł Maurer. — Zdaże mi się, że to pan jest

Spchor cicho podszedł do drzwi i przyłożył ucho do dziurki od klucza. Nie słyszał jednak nic. Wurmser przyniósł po cichu stółek, postawił go ostrożnie i usiadł przy drzwiach, mówiąc:

— A więc słuchajmy!

— A więc słuchajmy!

Od wczesnego rana Silberstein siedział przy swem biurku. Była blisko 10-ta godzina, gdy weszła służąca i zameldowała:

— Pan Maurer przyszedł!

Wszedł mężczyzna o nędznym wyglądzie i podał Silbersteinowi rękę.

— Proszę siadać, — rzekł żyd do gościa. — Chciałbym z panem o czemś pogadać.

Maurer skulił się na małym stolku i spoglądał chytremi oczami na starego.

— Co to za interes? — spytał.

— Zaraz pan usłyszysz. Udzieliłem komuś pożyczki na zastaw jednego klejnotu. Ponieważ mi pieniędzy nie oddano w terminie, przeto zastaw przepadł, a teraz chciałbym go sprzedać z wolnej ręki.

Maurer roześmiał się, — znał się już bowiem na podobnych wstępach.

— Nic o tem nie czytałem w gazetach, — zauważył.

— Nie, nie, to nie jest nic takiego. Coś wręcz przeciwnego. Całkiem uczciwy interes, który panu proponuję.

Maurer wzruszył ramionami. — Uczciwy interes, do którego wzywa go Silberstein? — On do takiego interesu nie potrzebowałby go wcale.

— Nu, o co idzie? — spytał Maurer krótko.

Lichwiarz otworzył kasę, wyjął z niej czarne perły, które mu wczoraj przyniósł Janek do kupna.

Sphor miał słusność. Zaledwie Silberstein wszedł do pokoju, odrazu przystąpił do dywaniku, zakry-
wającego drzwi do sąsiedniego pokoju i zajął zań.
Później próbował, czy drzwi tego pokoju, w któ-
rym siedzieli obydwa komisarze, są zamknięte. —
Zaraz potem odezwał się:
— Wielmożna pani, do omówienia delikatnej
sprawy, nie jest pokój szczególnie obrany. — Pro-
szę, niech pani tu przyjdzie!

Słychać było, jak otworzone okno, potem prze-
suwano stołki. Przez chwilę podświecający nie sły-
szeli nic. Hatas z ulicy zaglądał cicho prowadzona
rozmo-
wowe.

ΛΥ

— Dzień dobry, panie von Silberstein! — unieznie powitał tenże wchodzącego. — Co pana do mnie sprowadza, panie von Silberstein? — Zaraz pan zobaczy, poco tyle pytać! Z temi słowy stary wyciągnął z kieszeni perły i podał je jubilerowi. — Oglądaj je pan sobie dobrze! Chciałbym tylko wiedzieć, czy te perły są prawdziwe, czy fałszywe? Frost otworzył pakiet, zrobił dwie próby i oddał je z powrotem, mówiąc: — Fałszywe! — Napewno? — Panie Silberstein, może mi pan wierzyć. Jest to bardzo dobra imitacja, lecz perły są stałowczo fałszywe. Silberstein uklonił się tyłko i opuścił dom, aby pojechać do hotelu „Nordpol”.

— Przebiegły lis, ten stary! — szeptał Spchor do swego kolegi, — usiadł sobie przy otwartem oknie i mówi zupełnie cicho. W ten sposób tracimy jeszcze tych kilka słów, którebyśmy mogli byli słyszeć.

— Czyby nie otworzyć drzwi? — spytał dr Wurmser.

— Uchowaj Boże! — Najmniejszy szmer spłoszy
starego!

Dr Wurmser przyłożył ucho do dziurki od klucza. Oprócz brzęczenia, nie mógł nic usłyszeć. Czasami doleciał go jakiś pojedynczy wyraz, wypowiedziany przez Mary, która najwidoczniej nie myślała o tem, aby mówić ciszej. Prawdopodobnie jednak Silberstein musiał jej zwracać uwagę, ilekroć odezwała się głośniej, gdyż często po wypowiedzeniu paru słów głośniej, w połowie zdania rozpoczęła mówić tak cicho, że mimo wyteżonego nasłuchiwania, nie można było nie zrozumieć.

Nagle usłyszeli wykrzyknik zdumienia, jaki pochodził od samego Silbersteina.

— Co się tam mogło stać, że się stary zapomniał aż do tego stopnia? — szepnął Sphor i również przyłożył ucho do dziurki od klucza.

— To mi pani daje na zastaw? — pytał Silberstein.

— Czy to panu jeszcze mało? — spytała Mary.

Silberstein nie odpowiedział na to pytanie. Przez chwilę było zupełnie cicho. Wreszcie odezwał się:

— Kosztowna rzecz. — Skąd to wielmożna pani ma?

— Nie to pana nie powinno obchodzić! — odrzekła baronowa.

— Właśnie, że mnie obchodzi! Ja jestem uczciwym kupcem.

— Czy powatpiwam o tem? — odrzekła haro-
nowa.

Zajęchawszy tu, lichwiarz pospieszył na pierwsze rzowi jechać na Waschgasse 7.

Silberstein wsiadł do jednej z nich i kazał dorozka. Na rogu Wallensteinstrasse stały jednokontki ze schodów.

„Nordpol! Wziął łaskę, kapelus i spiesznie zbiegł się więc spieszyć, by na czas przyjeść do hotelu rzał na zegar. — Trzy kwadransy na 11-tą, musi i schował do wewnętrznej kieszeni surduta. — Spój- otworzył kasę, wziął perły, zawinał je w papier Maurer pojechał się i wyszedł. — Silberstein w głowie!

— Co pan wiecznie gada o interesie? Ani mi to Silberstein.

— Za tę cenę nie zrobiłbym interesu, — odparł ro-do pięciokrotną kwotę.

tość, zaś w handlu osiągnęłoby się conajmniej czte- perły, licząc najtańiej, mają trzy razy większą war- ofiarowuje 30.000 koron, toby dał 40.000, a wtedy Silberstein rozmyślał: Skoro mój kolega po fachu 30.000 koron.

— Nu, gdyby były prawdziwe, dałbym za nie dał w tym wypadku? — dokończył Silberstein.

— Nie potrzebuje mi pan zdradzać swoich tajem- nie interesu. Niech mi pan tylko powie, co by pan nie potrzebował? Na co takie gadanie?

— Co pan sobie myśli, panie Silberstein? Py- ta pan, co one są warte, albo ileby za nie dał, czy też, co bym ja za nie dostał?

— Mówię, niech się panu tylko tak zdaje. — Jak- by pan wtedy ocenił te perły? — gdyby były praw- dzive.

— Jak ma mi się coś zdawać, co nie jest? — za- wałem, przecież są prawdziwe...

zdaje, że się pan pomylił i że perły, które pokazy-

— Dlaczego zwraca się pani z tą kosztowną rze- czą do mnie? Każdy bank pożyczyci tę sumę, jeśli to pani da na zastaw!

— Mam do tego pewne powody.

— Tak, tak, szczególne powody, — znam się ja na tem! — Z powodu takich ma się zwykle z policją do czynienia!

— Panie, co pan sobie o mnie myśli?

— Niech się pani nie unosi, wielmożna pani, ja się znam na takich rzeczach! — Zresztą niech i tak będzie!

— A więc? ma pan pieniądze przy sobie? — spy- tała Mary niecierpliwie.

— Tak prędko to nie idzie, moja droga pani! — Ni-stąd ni-zowad zawierać tak wielki interes na raz — dwa! — Przedewszystkiem muszę ten klejnot dać rzeczoznawcy do oszacowania.

— Nie możnaby go zawołać tutaj do hotelu?

— Owszem, można. — Naprzykład jubilera Trosta.

Silberstein musiał prawdopodobnie pokazać ba- ronowej bilet z adresem jubilera, gdyż podsłuchu- jący usłyszeli, jak Mary półgłosem czytała: „Ignacy Trost, jubiler i handlarz szlachetnymi kamieniami, zaprzysiężony rzeczoznawca, II. dzielnica, Prater- strasse 172, telefon Nr. 19116“.

— Czy mam po niego zatelefonować, wielmożna pani?

— Sama to każe zrobić! — rzekła Mary.

— Ostrożna dama! — wtrącił Silberstein.

Odezwał się elektryczny dzwonek na ganku. — Pokojowy zapukał do drzwi i spytał, czem może służyć?

— Proszę zatelefonować pod numerem 19116, aby przyszedł tu zaraz pan Trost. — Proszę także powiedzieć, że się rozchodzi o oszacowanie pereł!

powiedz mi pan na jedno pytanie: niech się panu — Przed odejściem, — rzekł Silberstein, — od- Po kwadransie Maurer poczał się zegnac.

— Tak, tak, smiej się pan tylko, panie Silber- stein! — Ale nawet w zarcie nie powinien pan być stary! — Ale nawet w zarcie nie powinien pan być stary! — Ale nawet w zarcie nie powinien pan być stary!

Właśnie uśmiechnął się tylko i powstał.

W tym momencie przyznał się, że jest ofiarą pomyłki.

Jakkolwiek było, Silberstein nie chciał pod za- detektywa.

niósł je do zbadania, dostałby się już napewno w ręce zwalają mu tego uczynić. — Gdyby był wczoraj za- ze perłami zajęła się już policja, ostrożność nie po- dla łatwo zrozumiałych powodów. — Ze względu, ście fałszyfikatem? Nie dał ich przecie do zbadania A może on ma i rację? Może te perły są rzeczywi- stein zastanowił się. Co chwila spoglądał na perły. Wobec tak stanowczego tonu Maurera, Silber- mi mówił.

śmieje, trzymając w ręku szkiełka, na które pan rzekomo udzielili pożyczki, jak to pan przed chwilą w dobrym humorze, panie Silberstein! Sam się pan

Uderzyła godzina 11-ta. Równocześnie skreślił fia- kier z Praterstrasse na Rollinggasse i zajechał przed hotel. W powozie siedziała jakaś dama w białym kostjumie, w wielkim, przybranym sztucznymi pol- nemi kwiatami kapeluszu i gęstą woalką na twarzy. Powóz zatrzymał się przed hotelem.

Teraz mógł ją Sphor dokładnie ujrzeć. — Wykrzy- knik zdumienia wyrwał się z ust barona:

— Tak, — to ona, — ale skąd? — coby tu miała do czynienia?

Sphor dał znak Wurmserowi:

— Zna pan tę damę? — spytał go gwałtownie i popchnął do okna.

Wurmser spojrział i zobaczył jeszcze białą, smukłą postać kobiety, znikającej właśnie w bramie. Postać ta i wdzięczne jej ruchy przypominały mu kogoś znajomego, nie mógł sobie jednak narazie przypom- nieć kogo?

Zanim komisarz zdołał odpowiedzieć, rozległ się umówiony gwizd ajenta. Równocześnie usłyszeli obydwa głosy na ganku. W sąsiednim pokoju z trzaskiem otworzyły się drzwi, a w tej samej chwili dał się słyszeć głos starszego kelnera:

— Proszę wielmożną panią, to jest ten pokój! — Czy pani jeszcze co rozkaże?

— Nie, nie. — Tylko gdy przyjdzie pewien star- szy pan i będzie się o mnie pytać, proszę go tu przy- prowadzić!

— Dobrze, wielmożna pani.

Zarówno barona jak i dra Wurmsera zelektryzo- wał dźwięk głosu, który usłyszeli.

— Zdaje mi się, że się nie mylę! — szeptał Sphor.

— Zna pan tę damę? — spytał dr Wurmser.

— Tak, to ona! — potwierdził komisarz. — Jaki może mieć powód do zakwaterowywania się tutaj?

— O tem napewno się wkrótce dowiemy.

Gaz świetlny nietrujący — dzięki... bakterjom.

Błoto bagienne jako środek przeciw czadowi.

Pomimo silnej niewątpliwie konkurencji energii elektrycznej konsumpcja gazu świetlnego stale wzrasta. Największą przeszkodą w rozpowszechnieniu gazu świetlnego są jego trujące właściwości. Gaz świetlny uzyskuje się jak wiadomo w gazowniach z węgla kamiennego przez silne ogrzewanie tegoż bez dopływu powietrza. W ten sposób powstaje on także w koksowniach jako gaz koksowniczy, z tą różnicą, że w tym wypadku jest on produktem raczej ubocznym. Gaz świetlny jest mieszaniną szeregu gazów innych i to mieszaniną niezawadze jednakową. W gazie świetlnym znajdują się zawsze gazy: tlen, azot, kwas węglowy, wodór, metan, pewne gazy węglowodory a wreszcie tlenek węgla, czyli czad. Ten właśnie tlenek węgla nadaje gazowi świetlnemu wybitnie trujące właściwości. Zawarty jest w gazie świetlnym od 3—20% a w gazie koksowniczym od 5—7% zależnie od sposobu fabrykacji.

Wielka ilość wypadków zatrucia, spowodowanych przez gaz świetlny, skłoniła techników do poszukiwania sposobów, by można gaz świetlny uczynić nieszkodliwym. Wszystkie te metody zmierzają do usunięcia tlenku węgla z gazu świetlnego, a to bądźto drogą fizykalną lub też chemiczną. O metodach tych pisaliśmy w swoim czasie zarówno w Kur. Techn. jak i w I. K. C. Wszystkie te metody, między którymi były nawet bardzo pomysłowe, szwankowały pod różnymi względami, najczęściej jednak były zbyt kosztowne. Ostatnio ogłoszone zostały w czasopiśmie „Brennstoffchemie” szczegóły o nowej metodzie słynnego uczonego prof. dr. Fr. Fischera i prof. dr. Rud. Lieskego. Metoda ta jest z wielu względów tak ciekawa, że warto na tem miejscu o niej pomówić.

Jest to metoda biologiczna, bo opierająca się na funkcjach życiowych drobnych stworzonek, t.j. bakterij, żyjących w mule bagiennej. Jest rzeczą ciekawą i bardzo często w technice się zdarzającą, że tam, gdzie zawadza sposób ściśle chemiczne wzgl. fizykalne, uciekamy się do pomocy organizmów żywych, w ostatnim czasie najczęściej drobnoustrojów.

To, czego nie potrafimy dokonać naszymi rafinowanymi aparatami i pomysłowymi metodami, wykonują mikroskopijne stworzonka w sposób łatwy i tani.

To też przemysł opierający się na tych metodach fermentacyjnych jest w ciągłym rozwoju i rok rocznie rozszerza swój zakres działania.

Zasługą wymienionych badaczy jest to, że potrafili oni wyszukać

takie żyjątka, którym właśnie to, co dla ludzi jest straszną trucizną, potrzebne jest niezbędnie do życia.

Te bakterie błotne, żyjące w mule oraz szlamie wód odpadkowych mają organizm tak zbudowany, że dla nich najważniejszym pokarmem jest właśnie tlenek węgla wraz z wodorem, a największą trucizną tlen, bez którego znów ludzie żyć nie mogą. Tak kapryśną jest przyroda. Wymienieni uczeni napełnili flaszki, do której dali trochę błota bagiennego, gazem świetlnym, szczelnie ją zakorkowali i jeśli ją obserwowali. Zauważyli po pewnym czasie rzecz ciekawą. Oto objawiał się zamkniętego w bańce zmniejszający się raptownie. Było to dowodem, że z gazem tym zaszły jakieś zmiany chemiczne. — Przez analizę gazu pozostałego w bańce przekonali się, że ubyło gazu około 30% a skład tego gazu zmienił się w tym sensie, że ubyło bardzo znacznie trującego tlenku węgla i wodoru. Przybyło natomiast metanu. Jest to dowodem, że tlenek węgla razem z wodorem zamienił się na metan, który ma mniejszą objętość, aniżeli gazy, z których powstał. Aby przekonać się, jaki to składnik tego błota powodował tę zmianę, która sama przez się nie nastąpiłaby, wyprąpili mui skrupulatnie, usuwając z niego temsamem wszystkie żyjące organizmy. I oto wyprapiony mui nie objawiał już żadnych właściwości oczyszczających gaz, co stanowi dowód, że właśnie pewne żyjące składniki przyczyniły się do zmiany właściwości gazu. To było punktem wyjścia badań, które w następstwie wykazały, że wśród ogromnej ilości bakterij, znajdujących się w takim gniącym szlamie, pewne bakterie, podobne z wyglądu do bakterij mlecznych, powodujących kłuszenie mleka, mają właśnie tę niezwykłą właściwość zużywania tlenku węgla i wodoru. Dla bakterij tych jest właśnie źródłem energii życiowej ciepło, które wytwarza się przy połączeniu wodoru z tlenkiem węgla, zupełnie tak jak dla roślin zielonych źródłem energii jest światło słoneczne. Badania doprowadziły wkońcu do wynalezienia metody, która pozwalała na

praktycznie zupełne oczyszczenie gazu świetlnego z tlenku węgla.

Rezultat osiągnięty przez uczonych jest ten, że obecnie można w ciągu jednego dnia odczadzić 15-krotną objętość zbiornika gazowego, a zatem w zbiorniku mieszczącym 10,000 m³ gazu można przez jeden dzień oczyścić 150,000 metrów sześciennych gazu. Jest to rezultat bardzo poważny, wyróżniający metodę tę od dotychczasowych i pozwalający na pracę ciągłą w gazowni.

Oo jest jednak najważniejszą zaletą tej metody to fakt, że środkiem do odfiltracji gazu jest tu materiał bezwartościowy, który wszędzie jest pod dostatkiem, to jest mui bagienny lub z wód odpadkowych.

Uczeni zaznaczają jednak, że najlepiej pracować przy pomocy mui, który już przefermentował i dłuższy czas leżał. Trzeba bowiem wiedzieć, że w mule znajduje się wielka ilość bakterij,

przeszkadzających głównemu procesowi. Należy zatem przeczekać, aż niepotrzebne bakterie się zużyją i wyczerpią, a to trwa pewien czas. Udało się już wyhodować czyste kultury owych bakterij, ale okazała się przytem rzecz ciekawa, że tak

jak mui sam bez bakterij jest nieczynnym, tak samo i bakterie bez odpowiedniego podłoża i to o zupełnie specyficznych właściwościach wcale nie działają.

Podłoże to musi być natury koloidalnej t. j. o cząsteczkach bardzo rozdrobnionych i nie musi koniecznle być z mui, ale da się także w sposób sztuczny uzyskać. Takim podłożem jest np. tlenek żelaza, wodorotlenek glinu i t. d.

Najlepiej pracują bakterie przy temperaturze od 24—32°C oraz przy temperaturze 70°C. Inne

temperatury są niekorzystne i praca bakterij idzie wtedy leniwie.

Jak już wyżej podaliśmy, ilość gazu nietrującego w metrach sześciennych wyrażona, jest o 30% mniejsza aniżeli gazu trującego, ale za to gaz ten ma o wiele większą wartość kaloryczną, to jest wydaje przy spalaniu o wiele więcej ciepła. To może nawet spowodować pewne trudności w praktyce. Trudności te jednak można usunąć przez mieszanie gazu świetlnego nietrującego z innym gazem palnym nietrującym jak np. wodorem, przez co wartość kaloryczna gazu świetlnego spadnie.

Wydaje się, że nareszcie udało się zdobyć metodę, która uczyni gaz świetlny znakomitym i wygodnym a przytem nieszkodliwym źródłem energii i pozwoli na dalsze jego rozpowszechnienie.

Int. A.

Zagadkowe zdjęcie techniczne.



Ilustracja nasza na pierwszy rzut oka przedstawia się zupełnie zagadkowo. Nadawałaby się do modnych obecnie w zagranicznych filmach zagadek fotograficznych. W istocie jednak jest to zdjęcie urządzenia ochronnego na wysokim kominie fabrycznym, zrobione w oryginalny sposób. Aby nie dostać zawrotu głowy przy wspinaniu się na komin, rozłożono dookoła szczebl sić z miedzianych drutów podłożnych i poprzecznych.

Smołowanie ulic niebezpiecznym dla hodowli ryb.

Badania przeprowadzone w Anglii wykazały, że wskutek smołowania ulic, hodowla ryb bardzo znacznie cierpi. Woda deszczowa zmywa z łatwością świeże powłoki smołowe i w ten sposób zbiorowiska wód znajdujące się w pobliżu zostają zatrute. Przeprowadzono w Anglii badania nad własnościami trującymi rozmaitych gatunków smoły i przekonano się, że działanie trujące naogół nie jest zbyt wysokie i że jest silniejsze przy stosowaniu smoły zwyczajnej, aniżeli przy t. zw. smoły sztucznej. Głównie szkodliwe są kwasy organiczne, znajdujące się w smołach. Tak więc hodowla ryb cierpi nie tylko skutkiem dopływu wód odpadkowych z zakładów przemysłowych, ale także z przyczyny smołowania ulic.

Wiadomość tę czerpiemy z prasy zagranicznej. Nie jest jasno powiedziane, czy idzie o smołowanie dróg przy budowie t. zw. dróg bitumicznych, czy też o smołowanie dla przeciwdziałania i unieszkodliwiania kurzu ulicznego. Ten ostatni sposób smołowania jest daleko mniej rozpowszechniony, chociaż tu i ówdzie już tak się i u nas postępuje.

Pomysłowa ochrona łatwo zapalnych płynów.

Według francuskiego patentu Bregeat'a można łatwo zapalne płyny, jak nu. eter, alkohol, benzyna, benzol, olej terpentynowy, aceton itd. przechowywać, względnie transportować z większym aniżeli dotychczas bezpieczeństwem dzięki zastosowaniu niedawno wprowadzonego stałego kwasu węglowego. Jak wiadomo, wypuszczony pod wielkim ciśnieniem kwas węglowy, zostaje tak nagle ochłodzony, że zamienia się bezpośrednio z gazu na śnieg, oczywiście z kwasu węglowego. To było podstawą produkcji stałego kwasu węglowego, która czyni ostatnio dosyć znaczne postępy. Przechowywanie naczyni z łatwo zapalnymi materiałami w stałym kwasie węglowym, ma się gwarancję, że materiały te się nie zapalą, albowiem stały kwas węglowy parując usuwa w zupełności powietrze z otoczenia tych materiałów, uniemożliwiając tem samem powstanie ognia.

Wcześniejsze dojrzewanie i większe zbiory przy użyciu nasion, naswietlonych promieniami Röntgena.

Jak donoszą z Moskwy, wykazały badania prof. Szujskiego oraz rentgenologa Boksera w Lwowo-Woznesensku, że naswietlanie suchych nasion daje bardzo wielkie korzyści. Tak np. naswietlone nasiona ogórków dały 2 i pół razy większy plon oraz dojrzwały one o 5 dni wcze-

su węglowego. Gaz ten, wypływając z butli zełaznej, częściowo zamienił się w śnieg, ale w rezultacie wszystek przeszedł znów w gaz, który zlokalizował ogień, tak, że nawet sąsiednie filmy się już nie zapaliły. Wyniki te są bardzo ciekawe i byłoby zatem wskazane, aby w każdym miejscu, gdzie ma się do czynienia z filmami kinematograficznymi, była zawsze rezerwa butla kwasu węglowego.

Co warto przypomnieć?

70-LECIE CELULOZY Z DRZEWA. Dnia 3. lipca 1861, a więc 70 lat temu otrzymuje Voelter Heidenheim patent na maszynową produkcję celulozy drzewnej dla wyrobu taniego papieru. Tego samego dnia, ale w r. 1901, t. j. 30 lat temu umiera adwokat Tilgham, który już w r. 1857 wynalazł sposób wyrobu celulozy siarczynowej, ale sposób ten wszedł w życie dopiero w r. 1866. Wynalazek celulozy drzewnej jest bezspornie jednym z najdonioślejszych wynalazków XIX. wieku, jeżeli uwzględnimy olbrzymie znaczenie książki, które mogły być drukowane na tańszym papierze, a temsamem przystępniejszej dla ogółu. Z drugiej strony celuloza z drzewa służy obecnie już do wyrobu szeregu artykułów, jak np. sztucznego jedwabiu i t. zw. mas plastycznych.

55 LAT ŻELATYNY WYBUCHOWEJ. Dnia 3. lipca 1876 r. otrzymał Alfred Nobel, fundator nagrody Nobla patent na żelatynę wybuchową z nitrogliceryny i nitrocelulozy. Nitrogliceryna sama jest również materiałem wybuchowym, ale ze względu na wielką wrażliwość i łatwość wybuchu niezdadna do praktycznego użytku. Dopiero Nobel przez pomysł napajania materiałów porowatych nitrogliceryną, umożliwił transport i przechowanie tego środka wybuchowego. Ten porowaty materiał wybuchowy nazywa się dyna-mitem.

30-LETNIA ROCZNICA ŚMIERCI TWORCY FOTO-GRAPHII. Dnia 12. lipca 1851 umarł J. M. Daguerre, który razem z Nieppsem wynalazł sposób fotografii, nazwany podług niego dagerotypia.

Samoloty najpewniejszym środkiem transportowym.

Transportowanie złota, lub większych ilości drogo-cennych kamieni wymagało wielkich kosztów, albowiem prócz specjalnych schowków, zatrudniać trzeba było cały sztab strażników i detektywów. Obecnie od kilku już miesięcy takie cenne przesyłki przewozi się najczęściej samolotem, co jest o wiele tańsze, nie wymaga bowiem tak wielkich kosztów przy organizowaniu ochrony.

Zagłuszone motory lotnicze.

Podróż samolotem bez hałasowania motoru i śmigła jest obecnie niemożliwa. Zdaje się jednak, że niedługo potrwa a samoloty będą bezszereśnie bujać w przestrzeniach, co w znacznej mierze uprzyjemni podróż napowietrzną tak dla lotnika jak i dla pasażerów. Manowicie wynalazcy chcą tu zastosować zjawisko znane z fizyki, pod nazwą interferencji. Dwie fale głosowe o tej samej długości, których drgania przesunięte są o pół fazy wzajemnie się niszcza. Jeżeli więc przy motorze umieści się odpowiedniej długości rurki to drgania ich zagłuszą drgania motoru. W tym samym celu śmigła będzie 4-rodkrzydłowa, a skrzydła będą w ten sposób dobrane, że się wzajemnie parali będą zagłuszać. Ma to oczywiście wielkie znaczenie dla samolotów wojennych, które mogą przy zastosowaniu tego urządzenia zupełnie bezpiecznie przelatywać pod osłoną nocy ponad krajem nieprzyjacielskim.

Metal dziesięć razy droższy od platyny.

W rudach cynkowych znajdują się często ślady cennego metalu zwanego indjum. Jest on bardzo drogi, ponieważ na 1 kg tego metalu trzeba przerobić kilka wagonów rudy surowej. Obecnie wyrabia się go w stosunkowo większych ilościach sposobem elektrotechnicznym i znajduje on zastosowanie przy tworze termometrów kwarcowych do mierzenia temperatur powyżej 1000°C. Jest to metal miękki, jasny, śliski, łatwiej od cynku a topli się w ogniu zapalki bo przy 155°.

Auto jako maszyna elektryczna.

Może nie każdemu wiadomem jest, że auto jest bardzo często maszyną elektryczną. Wskutek tarcia kół o suchą powierzchnię wytwarza się elektryczność t. zw. statyczną i może się zdarzyć, że jeżeli ktoś z zewnątrz dotknie auta, wywoła iskrę elektryczną. Otóż pewien funkcjonariusz, który ścigał opłaty mostowe, od przejeżdżających aut, odczuwał często uderzenie prądu elektrycznego, gdy się podczas suchego powietrza zbliżał do auta. To też postanowił każde auto uziemlić, zanim się ono do niego zbliży. Ułożył na ulicy szereg cienkich drutów sterzających w górę na kształt trawy. Każde auto musiało naprzód owe druty przejechać oddając swoją elektryczność ziemi. Rzecz jasna, że ten sam skutek da się uzyskać przez uziemienie auta np. zapomocą zwisającego łańcuszka.

Czy u nas rentują się budynki szkieletowe?

Dnia 17 kwietnia t. b. odbyło się w Śl. w. Techników w Warszawie posiedzenie, na którym wygłosił odczyt p. inż. P. Tulacz (z Katowic) o „Rentowności” spawanych budynków szkieletowych.

Rozwój budownictwa szkieletowego w naszym kraju, w zastosowaniu do małych budynków jest uzależniony od odrębnych cech zarówno naszego klimatu, jak struktury gospodarczej i finansowej kraju. Tak np. rozpiętość cen między żelazem a cegłą jest w Polsce większa, niż we Francji, Anglii, czy Niemczech; niema u nas wielkich kapitałów, szukających lokaty; na budynki szkieletowe nie można uzyskać pożyczki; profile żelaza, normalizowane przez nasze huty, nie nadają się do tego rodzaju budownictwa; i w. innych.

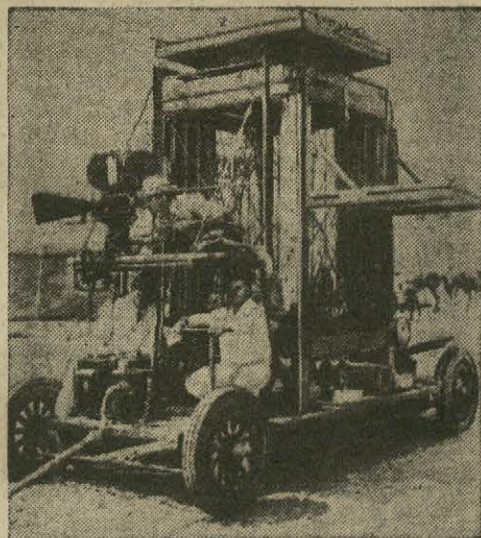
Dopiero zastosowanie spawania czyni budynki szkieletowe rentownymi w naszych warunkach. Prel-gent przeprowadził szczegółową kalkulację, która wykazała, iż przy zastosowaniu szkieletów spawanych, wypełnionych cegłą pustakową, osiąga się oszczędność w stosunku do normalnej budowy murowanej; oszczędność na materiale dochodzi do 33%.

N. T.

Przegląd czasopism.

PRZYRODA I TECHNIKA 1931 Nr. 6. Ostatni numer Przyrody i Techniki zawiera następujące artykuły:
Dra Bolesława Skarżyńskiego „O praktycznym znaczeniu nauki o witaminach dla odżywiania ludzkości”.
J. Osterna „O życiu w środowisku bestlennym”.
Inż. Lambora „O zakładzie i sile wodnej w Żurze na Pomorzu”.

Wytwórnia filmowa na kołach.



Na rycinie widzimy ruchome studio do zdjęć wzroko-głosowych, z ruchomą wieżą, platformami. Nośność wynosi 2400 funtów amerykań. Czynne jest w Hollywood i służy do zdjęć w terenie w najróżnorodniejszych warunkach, w których nawet dotychczasowymi przyrządami były zdjęcia niemożliwe.

Środek do gaszenia pożarów filmów kinematograficznych.

Niedawno uległa zniszczeniu w Berlinie jedna z największych fabryk, przetwarzających filmy nitrocelulozowe wskutek pożaru, który nie dał się załamać z dotychczas stosowanych środków opanować. Z tego względu interesującymi są wiadomości ogłoszone w czasopiśmie „Filmtechnik” przez H. Linzego, który przeprowadził próby gaszenia płonącego filmu zapomocą kwa-

Precz z wieżą Babel!

Od jednego z naszych Czytelników otrzy-
malismy poniższe uwagi na temat zastoso-
wania esperanta do filmu mówionego. Poda-
jemy je jako materiał dyskusyjny.

Ekran stał się wielojęzycznym „gadulą” dla-
tego, że tak chciała Technika, zmuszająca świat
i życie do ciągłej ewolucji.

Słyszysz się narzekania — nawet wśród zwol-
enników — że ten nowonarodzony gaduła cią-
gle jeszcze „ryczy” jak bawół, sepleni i cierpi
na anemję synchronizmu. Że film dźwiękowy
banalizuje swoje tematy — i tak nieciekawe;
że zatracił te wartości artystyczne, które zdo-
był film niemy; że nie jest powszechnie roz-
umiany, z powodu swej różnorodności; że roz-
trąca uwagę widza na obraz, dźwięk i napis
i t. d., i t. d.

I słusznie.

Przyznać trzeba, że dźwiękowiec pozostawiają
jeszcze dużo do życzenia, czemu w dużej mie-
rze winna jest produkcja, oraz nie stojąca do-
tychczas na odpowiednim poziomie technika fil-
mowa. Częściowo jednak winniśmy także my sa-
mi — publiczność. Szczególniej, gdy chodzi o
to, aby film dźwiękowy — bez różnicy w jakim
kraju zostanie wyprodukowany i gdzie będzie
wyświetlany — był powszechnie dostępny pod
względem językowym.

Nie pomoże tu masowe uczenie się obcych ję-
zyków — proponowane przez p. Winawera —
jako rzecz powszechnie trudna do przeprowa-
dzenia. Nie zaradzi ztemu wykombinowana i lan-
sowana przez prof. C. K. Ogden'a metoda „Basic
English”, modyfikująca gramatykę języka an-
gielskiego (dobra zresztą i łatwa do opanowania
tylko dla samych Anglików, oraz ich kolonii),
w gruncie rzeczy dążąca do spopularyzowania
angielszczyzny w całym świecie, w celu otwar-
cia drogi Anglikom do zawiadnięcia międzyna-
rodowego rynku gospodarczego, politycznego i
kulturalnego. Nie zmieni też na lepsze „wcina-
nie”, wlepianie, czy wkopjowywanie dłuższych
lub krótszych napisów.

A więc?

Niema innego wyboru, jak skończyć z tą wie-
lojęzyczną kakofonią i poszukać drogi wyjścio-
wej, że tak powiem neutralnej, na szeroki świat
dla „talkiesów”, gdyż — trzeba się z tem po-
godzić — film niemy nie wróci już na ekran.

Czy jest taka droga?

Owszem. Bardzo nawet bliska i prosta, tylko
jeszcze w tej chwili zawałona przeszkodami. Tu
właśnie trzeba z naszej strony trochę chęci i nie-
wielkiego wysiłku, aby przeszkody te mogły być
usunięte. Droga ta, to bardzo łatwy do opano-
wania dla wszystkich i dźwięczny — **Espe-
ranto**.

Niestety, tego języka — jak zresztą każdego
innego — trzeba się jednak nauczyć, a to jest
połączone z pewnym wysiłkiem umysłowym i
materiałnym. Gdybyśmy się jednak na ten wy-
silek powszechnie zdobyli, narzucilibyśmy tem
samem naszą wolę produkcji filmowej. W rezul-
tacie czego najdalej po roku mielibyśmy „dźwię-
kowiec” już tylko o podwójnej wersji, t. j. w ję-
zyku danego kraju, gdzie został film wyprodu-
kowany, oraz w powszechnym języku — w tym
wypadku międzynarodowym — „Esperanto”.

Aby to osiągnąć — trudności specjalnych nie-
ma. Trzeba tylko chcieć. Naturalnie, że Francuz,
Anglik, czy Niemiec musiałby zrezygnować ze
swoich ambicji narodowych, w postaci pretensji
do międzynarodowości jego języka, na rzecz ne-
utralnego Esperanta.

Co się zaś tyczy produkcji filmowej, to ta,
uwolniona od różnonarodowościowego balastu
aktorskiego, potrzebnego do nakręcenia filmu
w kilku czy kilkunastu wersjach — miałaby mo-
żność zwrócenia większej uwagi na stronę tech-
niczną i artystyczną „talkiesów”, gdyż absor-
bująca dzisiaj świat filmowy kwestja językowa
byłaby przez Esperanto rozwiązana.

Ten nasz wysilek pozwoliłby filmowi dźwię-
kowemu stać się powszechnym (jak przedtem
film niemy), zmuszając go jednocześnie do wspi-
niania się na coraz wyższy poziom artystyczny,
oraz — bez różnicy na jego pochodzenie naro-
dowe — być zrozumianym przez wszystkich.

Znikłyby wtedy denerwujące nas dzisiaj i po-

rodowego Zjazdu Esperantystów, lecz zdaje mi
się, że najlepszym i jedynym wyjściem z tej róż-
norodnej gmatwaniny, w szczególności dla
filmu dźwiękowego, a wogóle i dla innych dzie-
dzin życiowych (handel, polityka, kultura, radio
i t. p.) byłoby właśnie powszechne, dobrowol-
ne czy przymusowe uczenie się Esperanta. Ta



George O'Brien i Virginia Valli w filmie „Titanic — miasto marzeń”.

wstrzymujące akcję filmu dźwiękowego, napisy.
Zginąłby, raz na zawsze, niezrozumiały obco-
i różnorodny bełkot. Technika filmowa, mając
możność doskonalenia się, zmusiłaby „gadulę”
do synchronicznego i wyraźnego mówienia, oraz
wyrugowałaby z ekranu, rozstrajające nam o-
bądcie nerwy, bawole perykiwania.

Że tak mogłoby być, nie potrzeba tego chyba
dowodzić.

Nie jestem żadnym — jakby ktoś może my-
ślał — specjalnym korespondentem mającego
się odbyć w Krakowie w sierpniu br. Międzyna-

rewolucja językowa, idąca w parze z techniką,
oraz potrzebą życiową, przyczyniłaby się mogła
jednocześnie więcej i silniej może, niż wszyst-
kie dotychczasowe kombinacje i zabiegi polity-
czno-gospodarcze do pacyfikacji, współpracy
kulturalnej oraz zbratania narodów. Poważną
rolę pod tym względem mógłby odegrać wła-
śnie film dźwiękowy. Musimy tylko my — pu-
bliczność kinowa wszystkich kontynentów świa-
ta, dać temu początek — chcieć tego i żądać!

A więc:

Precz z wieżą Babel!!

Ostatni film Murnau'a.

Kilka miesięcy temu zmarł w Hollywood, na
skutek nieszczęśliwego wypadku samochodowe-
go, słynny reżyser Murnau, genialny twórca
„Portjera hotelu Atlantic”, „Świętoszka”, „Fau-
sta” i wielu innych filmów. Na krótko przed
powrotem do Hollywood bawił Murnau na wy-
spach mórz południowych, gdzie spędził ostatnie
lata swego życia. Tu powstał też jego ostatni
film „Tabu”, wykonany przy współpracy Rober-
ta Flaherty'ego, autora słynnego w swoim cza-
sie filmu eskimoskiego „Nanuk”. Współpracy ze
zmarłym Murnau'em, najgenialniejszym reżyse-
rem świata, poświęca Flaherty garść wspomnień.

„Poznaliśmy się w Hollywood. Murnau nakre-
cał wtedy „Czterech djabłów”, a ja dopiero co
przybyłem do Ameryki po dłuższym pobycie na
morzach południowych, gdzie współpracowałem
przy „Białych cieniach”. Zostaliśmy przyjaciół-
mi, których łączyły wspólne plany. Chcieliśmy
zrealizować film daleko od Hollywood z ludźmi
innego świata, innej rasy. Najpierw nosiliśmy
się z zamiarem pojechania na daleką północ.
Tam spędziłem dziesięć lat mojego życia, tam
powstał mój „Nanuk” i kusilo mnie, żeby życie
tego kraju przedstawić w nowej formie. Plan
rozbił się. Jako następny cel podróży wypłynę-
ła wyspa Bali, ale wkrótce zarzuciliśmy tę myśl
i zdecydowaliśmy się na Polinezję, do której
odbyłem poprzednio dwie ekspedycje — jedną
przy filmowaniu „Moany”, drugą przy „Białych
cieniach”.

Bora-Bora, rajską wyspę z grupy Wysp To-
warzyskich została wybrana jako centralne mia-
sto naszego pobytu. Nie mieliśmy scenariusza,
a tylko luźną ideę, przez nas obu pomyslaną
i wielokrotnie omówioną. Ostateczną oprawę fil-
mu musieliśmy zostawić przypadkowi.

Wiele miesięcy zużyliśmy na próbną zdjęcie
tubylców, z których moglibyśmy wybrać „gwiaz-
dy”. Nie była to łatwa robota, gdyż szło nam o
absolutnie czystą rasę.

Same zdjęcia zajęły nam więcej niż rok. Na
osiemdziesięciu tysiącach metrów taśmy filmo-
wej utrwaliła kamera piękno mórz południowych
i życie jej mieszkańców. Z tego bogatego ma-
teriału zestawiliśmy później dwa i pół tysiąca
metrów filmu „Tabu”.

Strona techniczna leżała w moim ręku. Wy-
woływaliśmy i kopjowaliśmy film na miejscu, tak
samo, jak przy robieniu „Moany”. W Papeete,
stolicy Tahiti, oddalonej o dwa dni drogi od Bo-
ra-Bora, urządziłem sobie laboratorium. Okolicz-
ności sprawiły, że nie mieliśmy większego perso-
nelu technicznego. Prócz Murnau'a, mnie, Floyda
Crosby, który jest wybitnym operatorem i mo-
jego młodszego brata, Dawida, nikt z białych
nie współpracował przy naszym filmie. Często
korzystaliśmy z pomocy południowców. Pewne-
mu młodzieńcowi — pół Francuz, pół Polinezyj-
czyk, który doskonale zna mowę i obyczaje tu-
bylców, film nasz bardzo wiele zawdzięcza; ten
inteligentny człowiek reżyserował nawet czę-
ściowo nasz film. Bardzo też cenna była wspo-
magała Viktora, syna Niemca i Polinezyjki. Nau-
czyłem go robót laboratoryjnych. Po krótkim
czasie potrafił nienagannie wywoływać film i go
kopjować.

Teraz film idzie w świat. Mam nadzieję, że
wszystkim, którzy go zobaczą, da on pojęcie o
uroku i pięknie tego rajskiego świata. Tref.

Gwiazdy i sport.

Lato: urlopy. Wszyscy staramy się w tym krótkim
okresie, w którym jesteśmy zwolnieni od zwykłych
zajęć, pokryć nasze zaległości w lekturze, w nauce,
w umiłowanych zajęciach, no i... w sporcie.

O tem ostatniemu pamiętają specjalnie gwiazdy,
które wiedzą, że sport to dla nich droga do zdro-
wia, piękności i... konserwowania młodości.

Lilian Harvey, „słodka Lilianka” jest wszech-
stronną sport-woman. Na pierwszym miejscu sta-
wia pływanię. Mówi o tem, że zimą należy to tak
do życia, jak jedzenie, picie, lub sen. Na drugim
miejscu stawia jazdę konną: „najpiękniejsze chwile
spędziłam w siodle”. Poza tem Lilianka uwielbia
sport „kameralny”: ping-pong... Z swoim częstym
partnerem, Willy Fritschem, ma Harveyka częste
spory, właśnie na tle upodobań sportowych. Gdyż
Willy uznaje tylko jedno: automobilizm. Trudno go
oderwać od jego pięknego „Mercedesa”.

Conrad Veidt, który niedługo wystąpi obok parki
Lilian-Willy w operetce historycznej „Kongres tań-
czy”, ponad wszystko przenosi rozkosz wioślowania.

Wody wogóle nie odmawia sobie żadna z gwiazd.
Camilla Horn i Lil Dagover ze wstydem przyznają
się, że nie uprawiają żadnego sportu, ale chętnie
wdziewają kostium kąpielowy i pluskają się w fa-
lach rzecznych, czy morskich. Adalbert Schlettow
codziennie przed rozpoczęciem swych zwykłych za-
jęć udaje się na pół godziny do rzeki. Tak samo —
Henryk Garat. A znowu Paweł Richter zapamiętałe
wiośluje, i to najchętniej we fjordach, mając do
tego sposobność, dzięki częstemu odwiedzaniu ojczy-
zny swej małżonki, Norwegii.

A góry! I te mają prawie tylu zwolenników, co
woda. Dla Andre Pilot'a niebezpieczne przeprawy
i wspinaczki alpejskie są największą przyjemnością
w życiu. Rudolf Forster urodził się w górach, i to
wiele dziwnego, że tu najlepiej się czuje. A z ko-
biet? Leni Riefenstahl... Czy możemy sobie wyobra-
zić cudowną bohaterkę „Monte Santo”, „Białego pie-
kła Piz-Palù”, „Tragedji w Montblanc”, inaczej jak
w spodniach, butach i całym rynsztunku górskim!

Olga Czechowa pływa, wiośluje, jeździ konno i...
gra w golfa. W tym arystokratycznym sporcie roz-
miłowała się podczas pobytu w Londynie, gdzie
bawiła przez dłuższy czas, kręcąc kilka filmów dla
wytwórni „British”.

Nie brak również amatorów mniej popularnych
sportów. Harry Liedtke jest chyba jedynym my-
śliwcem wśród gwiazd; sport łowiecki uprawia on
od dzieciństwa. Max Hansen jest wyjątkowo cier-
pliwym rybakim; potrafi na jednym „seansie” zło-
wić całą kolekcję karpi, szczupaków, pstrągów i t. d.

Sport lotniczy wśród gwiazd europejskich repre-
zentuje... kobieta. Jest nią Georgia Lind, posiadacz-
ka pięknego statku powietrznego. Ba, nawet sport
bokserski reprezentuje kobieta!!! Gerda Maurus, ho-
taterka „Szpiegów”, nie liczy się z opinią („pięść
to nie kobiece!”) i uprawia boks. Na ringu nie
walczy. Próbuje swych piastek albo na piście do tre-
nowania, albo na... swoim nauczycielu.



Francuska gwiazda francuskiego ekranu Fr. Mussey zasyła pozdrowienie czytelnikom Kuryera film.

Bieżące Wiadomości Filmowe.

Wytwórnia „R. K. O.” zapowiada produkcję na
wielką skalę, którą chce się wysunąć do jednego
rzędu z „Paramountem”, czy „Metro-Goldwyn”.
Pierwszy film z tej serii będzie nosił tytuł „Sfinks
przemówi...” i obsadzony będzie doborową trójką:
Lili Damita, Eryk Strohheim i Adolf Menjou. Do re-
żyserji tego obrazu zaproszono Victora Schertzlin-
giera.

Pierwszy film Józefa Schildkranta po jego po-
wrocie do Europy, będzie zrealizowany w Londynie,
przez Herberta Wilcoxa. Tytuł: „Karnawał”.

Niemieckie towarzystwo dla produkcji i eksploa-
tacji obrazów „Südfilm” znalazło się w krytycznym
położeniu w związku ze stratami, poniesionymi przy
eksploatacji „Świątek wielkiego miasta” Charlie
Chaplina.

W filmie „Ulica” („Street scene”), realizowanym
według znanej u nas z „Ateneum” sztuki Elmer
Rice'a, wezmą udział Mancy Carroll i William Col-
lier. Reżyseruje King Vidor.

Poraz drugi filmowana jest piękna nowela Stefa-
na Zweiga p. t. „Dwadzieścia cztery godziny z ży-
cia kobiety” z Walterem Rilla i Henny Porten.
W pierwszej wersji grał Jean Bradin i Erna Mo-
rena.

„Gloria” — tak będzie się nazywała nowa kreacja
Brygidy Helm. Obok niej ukaże się Gustaw Fröh-
lich. Reżyseruje Hans Behrendt, twórca „Ostatniej
kompanji”.

Po kilku filmach, realizowanych na obcych la-
dach („Pogani”, „Białe cienie”, „Trader Horn”) będzie
W. S. Van Dyke robić film w Hollywood,
w atelier. Będzie to film policyjny „Guilty Hands”,
oparty na sztuce Bayarda Veillera, autora „Procesu
Mary Dugan”. Do roli głównej został zaangażowa-
ny Lionel Barrymore.

Wyjątkowo sensacyjnie zapowiada się obsada ope-
retki historycznej, która dla „Uly” przygotowuje
reżyser Eryk Charell i Eryk Pommer. W operetce
tej, zatytułowanej „Kongres tańczy...”, Lilian Har-
vey będzie grała skromną wiedeńską rekawiczkarkę,
Willy Fritsch — cara Aleksandra, a Conrad Veidt
(poraz pierwszy w komedji) księcia Metternichal.

Obywatelstwo polskie.

Wedle ustawodawstwa obowiązującego w Polsce, różne prawa i obowiązki są zależne od posiadania obywatelstwa polskiego. Np. w zasadzie tylko obywateli polski może zostać funkcjonariuszem państwowym, służyć w armii polskiej, nabywać nieruchomości w Polsce. Dlatego poznanie zasad prawnych, wedle których nabywa się lub traci obywatelstwo polskie jest potrzebne.

Stan ustawodawstwa.

Pewne wytyczne zasady w przedmiocie obywatelstwa polskiego zawiera Konstytucja polska z r. 1921 poz. 267 Dz. U. Jednak właściwą Ustawą normującą prawo obywatelstwa polskiego jest Ustawa z 20 stycznia 1920 r. poz. 44 Dz. U., do której wydano następnie szereg uzupełniających Rozporządzeń, jako to: w r. 1920 poz. 320, 358, 615, Dz. U., w r. 1921 poz. 55, 246, 475 Dz. U., w r. 1924 poz. 340 Dz. U., w r. 1926 poz. 545 Dz. U., w r. 1928 poz. 843 Dz. U.

Nabywanie obywatelstwa polskiego.

W przedmiocie nabycia obywatelstwa polskiego u regulowane w wspomnianym ustawie z r. 1920 dwa podstawowe zagadnienia, streszczające się w dwóch pytańach:

A.

Kto w dniu ogłoszenia ustawy z r. 1920, t. j. w dniu 31 stycznia 1920 r. ma być uważany za obywatela polskiego, czyli ma nabyte obywatelstwo polskie?

Wymieniona ustawa z r. 1920 uważa za obywatela polskiego każdą osobę, która z chwilą jej ogłoszenia, t. j. 31 stycznia 1920, jest:

1) albo osiedlona na obszarze państwa polskiego — w szczególności:

a) bądź jest zapisana lub ma prawo być zapisana do ksiąg stałej ludności b. Królestwa Polskiego,

b) bądź ma prawo swojszczyzny, czyli przynależności do jednej z gmin na obszarze państwa polskiego, stanowiącym poprzednio część składową państwa austriackiego lub węgierskiego (co do prawa swojszczyzny, patrz nr. 20 Kurjera Prawniczego z r. 1930).

c) bądź miała już przed 1 stycznia 1908 z tytułu obywatelstwa niemieckiego, stałe miejsce zamieszkania na obszarze państwa polskiego, stanowiącym poprzednio część składową państwa pruskiego.

d) bądź była zapisana do gminy miejskiej lub wiejskiej, albo do jednej z organizacyj stanowiących na ziemiach b. cesarstwa rosyjskiego, jakie wchodziły w skład państwa polskiego;

2) albo urodziła się na obszarze państwa polskiego, o ile nie służy jej obywatelstwo innego państwa;

3) albo, której na mocy traktatów międzynarodowych (traktaty: wersalski, w St. Germain, w Trianon, ryski i t. d.) przysługuje obywatelstwo polskie.

Wedle jakich zasad można w przyszłości nabyć obywatelstwo polskie?

Osoby, którym nie służy obywatelstwo polskie w myśl zasad pod A. mogą nabyć je obywatelstwo, a sposobami nabycia są następujące zdarzenia:

1) Urodzenie. Przez urodzenie nabywa dziecko obywatelstwo ojca, dziecko nieślubne — obywatelstwo matki. O ile rodzice niewiadomi a dziecko urodzone lub znalezione na obszarze państwa

polskiego, uważa się je za obywatela polskiego, o ile nie wykaże się ich inne obywatelstwo.

II) Uprawienie, uznanie, lub przyznanie. Odnosi się ono do dzieci, liczących nie więcej niż 18 lat. Dziecko takie nabywa obywatelstwo ojca lub matki, względnie innej osoby, która je uznaje lub przysposabia.

III) Zamążpójście. Przez sam fakt zamążpójścia za obywatela polskiego nabywa cudzoziemka obywatelstwo polskie.

IV) Oświadczenie się do obywatelstwa polskiego. Ustawa zna dwa wypadki nabycia obywatelstwa przez takie oświadczenie:

a) Osoba, która jest obywatelem państwa innego, ale jest pochodzenia polskiego i mieszka w granicach państwa polskiego, osoba taka po powrocie do państwa polskiego zostaje uznana za obywatela polskiego, jeśli po powrocie złoży w urzędzie administracyjnym miejsca swego zamieszkania dozwolone oświadczenie, polskiego wraz z oświadczeniem, że chce być obywatelem polskim i zrzeka się obywatelstwa innego państwa.

b) Obywatelka polska, która przez zamążpójście za cudzoziemcem utraciła obywatelstwo polskie, odzyskuje je, jeśli po ustaniu tego małżeństwa i osiedleniu się w Polsce złoży odpowiednie oświadczenie w urzędzie administracyjnym miejsca swego zamieszkania.

V) Nadanie obywatelstwa polskiego. Nadanie takie może nastąpić na prośbę osoby, pragnącej uzyskać obywatelstwo polskie, względnie — o ile jest małoletnia — jej prawnego zastępcy, a to:

1) Bądź przez nabycie obywatelstwa polskiego, przyczem osoby obywatelstwo polskie nadaje się na podstawie orzeczenia sądu państwa polskiego.

2) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

3) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

4) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

5) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

6) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

7) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

8) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

9) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

10) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

11) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

12) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

13) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

14) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

15) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

16) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

17) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

18) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

19) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

20) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

21) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

22) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

23) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

24) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

25) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

26) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

27) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

28) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

29) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

30) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

31) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

32) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

33) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

34) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

35) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

36) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

37) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

38) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

39) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

40) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

41) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

42) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

43) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

44) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

45) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

46) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

47) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

48) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

49) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

50) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

51) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

52) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

53) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

54) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

55) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

56) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

57) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

58) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

59) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

60) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

61) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

62) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

63) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

64) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

65) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

66) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

67) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

68) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

69) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

70) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

71) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

72) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

73) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

74) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

75) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

76) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

77) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

78) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

79) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

80) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

81) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

82) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

83) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

84) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

85) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

86) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

87) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

88) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

89) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

90) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

91) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

92) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

93) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

94) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

95) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

96) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

97) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

98) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

99) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

100) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

101) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

102) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

103) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

104) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

105) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

106) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

107) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

108) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

109) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

110) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

111) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

112) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

113) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

114) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

115) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

116) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

117) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

118) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

119) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

120) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

121) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

122) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

123) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

124) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

125) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

126) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

127) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

128) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

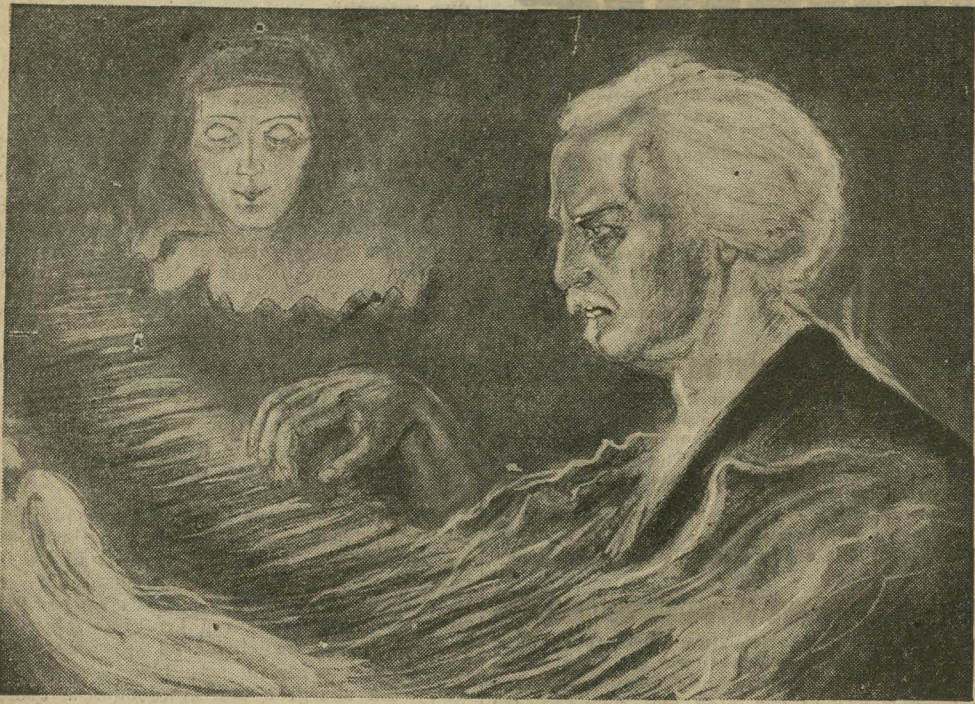
129) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

130) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

131) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego.

132) Bądź przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu pol

KURYER METAPSYCHICZNY „DZIWIWY ŻYCIE“



Portret J. Padereckiego, namalowany w transie autohypnotycznym przez art.-malarza p. Radwana-Radziszewskiego.

Ostrożnie z hipnotyzerami estradowymi!

Niejednokrotnie już zwracaliśmy na tem miejscu uwagę, że należy zachować wielką ostrożność w stosunku do „hipnotyzerów“, „telepatów“, „fakirów“ itp., produkujących się za pieniądze na estradzie. Moglibyśmy tu wymienić szereg takich sztukmistrzów, którzy posiadając pewną praktykę hipnotyzerską i silną sugestywną, są szarlatanami o małej inteligencji, ale dużej pewności siebie, brutalnymi, nadużywającymi osób, zgłaszających się z pośród publiczności, do eksperymentów nieumiejętnie przeprowadzanych i łatwo mogących szkodliwie dla zdrowia odnośnych osób pociągnąć za sobą następstwa.

Rozporządzenia władz naszych zabraniają wprawdzie stosowania hipnozy przy pokazach publicznych. Hipnotyzerzy jednak zakaz ten obchodzą, posługując się niby tylko sugestją słowną na jawie. Sugestia zaś nie jest zakazana... Władze, które udzielają wędrownym hipnotyzerom pozwolenia na występy, nie wiedzą jednak, że sugestja słowna jest również zabiegiem hipnotycznym i wprowadza wrażliwe osoby w stan przycmionej świadomości. Wzruszenie, wywołane wejściem na estradę, świadomość, że dziesiątki par oczu wpatrzone są w „medium“, przenikliwe spojrzenie rzekomego fakira czy telepaty, jego głos wlatujący — wszystko to przyczynia się do oszołomienia i ubezwładnienia wrażliwego „medium“.

Ochorowicz, najlepszy znawca zjawisk hipnotyzmu i magnetyzmu twierdził, że umiejętnie stosowana hipnoza i magnetyzm nie wywołują nigdy ujemnych skutków. Ale trzeba umiejętnie stosować te zabiegi; trzeba znać medium i liczyć się z jego właściwościami. Estradowym hipnotyzerom chodzi jednak tylko o efekt; nie wahają się oni nieraz męczyć, brutalizować, ośmieszać osoby, które weszły na ich wezwanie na estradę i nie troszczą się o nie wcale po skończonej produkcji. Dlatego też wszelkie popisy wędrownych czarodziejów i fakirów winny być przez władze ściśle kontrolowane — a wogóle jak najrzadziej należy na nie pozwalać.

Ze takie eksperymenty, robione tylko dla pokazu i zarobku, a bynajmniej nie w celach naukowych mogą niekiedy stać się niebezpieczne i wyrządzić szkodę, świadczy list, który otrzymujemy od p. Józefa Hn., emeryt. sierżanta W. P. w Buczacu-Nagórzanca.

Użala się na (nieznanego nam zresztą wcale ze słychu) hipnotyzera Ferratiego, który zahypnotyzował jego córkę, Józefę Hn., uczennicę V-tej kl. gimnazjum w Buczacu. Ferrati produkuje się w gimnazjum. Po doświadczeniach hipnotycznych Józefy Hn., w której hipnotyzer rozpoznał specjalnie wrażliwe i podatne „medium“, doznała przykrych objawów porażenia w nogach i jest od trzech miesięcy chorą! P. J. Hn. udawał się do różnych władz w Buczacu, starostwa, policji itd., pragnąc odszukać owego hipnotyzera (czyli „odhypnotyzować“ chorą), ale hipnotyzer przepadł jak kamień w wodę.

Przytaczamy poniżej świadectwo lekarskie, którego odpis przysłał nam p. J. Hn., a które poinformuje naszych Czytelników najlepiej o przebiegu eksperymentów i ich skutku.

Świadectwo lekarskie.

Dnia 5 marca 1931 r. odbyło się w gimnazjum buczackim przedstawienie, którego temem były działania sugestji i hipnozy, a działającym był niejaki A. Ferrati, który wyszukał sobie „media“ wśród zebranych uczniów i uczennic w osobach: Heleny Sch., Reginy Halp. i Józefy Hn., uczennic V kl. Pośród tych dziewcząt hipnotyzer uznał Józefę Hn. za najlepsze medium i użył jej do doświadczeń. Cała impreza z trzema mediami trwała od 12 godz. w poł. do 2.30 popoł. Najpoczątkowo medium Józefa Hn. była oddzielnie hipnotyzowana w celu wyszukania wśród talii kart karty, do wyjścia tajnie przeznaczonej. Józefa Hn. pod wpływem hipnotyzera kartkę tę wyszukała i wydobyla.

Po skończonym seansie zapytał hipnotyzer Hn., jak czuje się, względnie czy nie zachodzi potrzeba odhypnotyzowania jej. Józefa Hn. czuła bowiem ból głowy; hipnotyzer próbował usunąć ból, lecz bezskutecznie. Józefa Hn. z bólem

głowy, a także z bólami w nogach, zwłaszcza prawej, niepewnie stając, podążyła do domu. Stany wspomniane, jak bóle głowy i upośledzenie chodu, aż do zupełnego wstrzymania ruchów w nogach, rozwijały się szybko, czyniąc ofiarę eksperymentu obłożnie chorą.

Badanie przedmiotowe wykazywało zniesienie ruchów w nodze prawej i częściej w lewej, przy doskonale utrzymanych odruchach na prąd i działanie zimnej wody. Koordynacja ruchów zanikła pod wpływem cudzej sugestji, na skutek czego pojęcie chodu związane było w następstwie z przekonaniem, że kości w nogach w

Wiadomość z za grobu na fali elektrycznej.

Tajemniczy wypadek zdarzył się w tych dniach w jednym z hoteli w zachodniej dzielnicy Berlina. Chodzi tu o wiadomość, przesłaną pewnemu kupcowi z Londynu, mieszkającemu właśnie w tym hotelu, w tak dziwnych i ciekawych warunkach, że zasługują może na obszernie sprawozdanie.

Wspomniany kupiec, Polak z pochodzenia, nazwiskiem Jan Zaborski, (dzienniki podają nazwisko Saborski) żyje od lat w Londynie jako kierownik wielkiego domu eksportowego. Jest żonaty od 15 lat i ma troje dzieci.

W zeszłym miesiącu musiał Zaborski, jak to często się zdarzało, wyjechać w pilnej sprawie do Berlina, gdzie oczekiwało go kilku klientów.

W chwili odjazdu wszyscy członkowie jego rodziny cieszyli się najlepszym zdrowiem.

Kupiec zjechał, jak zwykle, do hotelu, w którym stale mieszkał podczas swych handlowych podróży i którego adres dobrze znany był jego rodzinie.

Klienci Zaborskiego namówili go jednak tym razem, aby przeniósł się do innego hotelu w tej samej dzielnicy Berlina, gdzie mu już poprzednio zarezerwowali byli pokój.

Wśród nawału pośpiesznie załatwianych spraw, nie dążył Zaborski swego rodzaju do zmiany adresu, licząc się z tem, że w krótkim czasie, najwyżej za kilka dni wróci, z powrotem do Londynu. Odjazd z Berlina wyznaczony na niedzielę.

W sobotę w nocy o 12½ dzwonek telefonu zawezwał Zaborskiego, który właśnie miał zamiar udać się na spoczynek. Ujawszy słuchawkę, Zaborski usłyszał głos, w którym poznał natychmiast głos swej żony. Wypowiedziała ona słowa: „Proszę, przyjeżdż zaraz, dzieci płaczą“ poczem zamilkła.

Kupiec z początku nie zwracał zupełnie uwagi na ten komunikat, wiedząc dobrze, że adres jego jest rodzinie nieznaną, a treść sama pozbawiona sensu. — Był pewny, że to była halucynacja słuchowa. Dla pewności zapytał się jednak portjera hotelu, czy

Telegram myślowy z za Oceanu.

W ostatnich dniach przeprowadzono nowe, ciekawe doświadczenie telepatyczne między Paryżem a Nowym Jorkiem. Eksperymentatorzy pragnęli dostarczyć dowodu, że istnieje możliwość przeniesienia myśli poza ocean. Wynik tego doświadczenia jest tem cenniejszy, że żadną miarą nie można podejrzewać eksperymentatorów o jakąś oszukańczą sztuczkę.

Wysyłającym był, znany w kołach francuskich, telepata Jean Riol. Zadanie jego polegało na tem, aby „jakieś krótkie zdanie zapomocą koncentracji myślowej podać telepatycznie do Nowego Jorku. Jako odbiorca fungował angielski telepata J. Hubble, mieszkający obecnie stale w Ameryce.

Na kilka tygodni naprzód ustanowiono ścisły termin, tj. godzinę i dzień wspomnianego eksperymentu.

O oznaczonej godzinie Riol w swoim mieszkaniu oczekiwał przybycia inżyniera Delage, który podjął się roli kontrolora.

Na dziesięć minut przed rozpoczęciem doświadczenia inż. Delage przybył do mieszkania Riota na przedmieściu Montmartre i podał mu w zamkniętej kopercie list, którego treść miała być podana za ocean.

List w kopercie zawierał następujący cytat z pewnego klasycznego dramatu: „Le soleil est levé, disparaissez étoiles“ („Słońce weszło, zniknijcie gwiazdy“).

Riol skupił się nad treścią tego zdania, starając umysłowo sobie myśli te obrazowo, aby po chwili „telegram myślowy“ przesłać dalej swemu

partnerowi do Nowego Jorku. Jego praca koncentracyjna trwała około 15 minut.

Sięło o tej samej godzinie siedzący w swoim gabinecie telepata J. Hubble usiłował podjąć desperatycznie nadawanie do niego z przeciwnego brzegu „wielkiej wody“.

O wyniku tej próby doniósł następujący kablogram, otrzymany przez inż. Delage'a, jeszcze tego samego wieczora: „Słońce zaćmiewa swym blaskiem gwiazdy“.

Myśl, wysłana telepatycznie, została rzeczywiście pojęta, lecz nie w dosłownym brzmieniu, tylko w identycznym sensie i tej samej treści.

Riol i jego partner Hubble umówili się, że będą powtarzali częściej podobne doświadczenia, w przekonaniu, że osiągną w każdym razie pełne sukcesy.

Przy następnym doświadczeniu, które ma odbyć się podczas tego lata, będzie zastosowana zmiana warunków o tyle, że list przeznaczony do nadania telepatycznie zostanie wręczony pod zamknięciem Riota, który musi odczytać treść zapomocą jasnowidzenia, a potem dopiero podać dalej przez koncentrację myśli. W tym wypadku więc chodzi o doświadczenia w dwu kierunkach.

Próby telepatji na odległość były już wielokrotnie podejmowane. Ostatnio między Wiedniem a Atenami, przy którym do doświadczenia nadawano pojedyncze geometryczne figury, liczby i litery (z wątpliwym rezultatem!).

Próba paryska przedstawia większą wartość, jako wysiłek, gdyż chodziło tutaj o przeniesie-

nie całego zdania, bez względu na odległość, która w tych eksperymentach zapewne nie gra istotnej roli.

Doświadczenie powyższe nie rozwiązuje wprawdzie jeszcze zagadki telepatji — lecz na doniosłe znaczenie, jako udany eksperyment.

„Dusza wszechświata“

Otrzymujemy następujący list:

W ostatnim Nr. Kuryera Metapsychicznego (Nr. 26) dwa artykuły: „Zapach śmierci“ i „Próby telepatycznej komunikacji ze zmarłymi“, autorzy starają się wyjaśnić zjawiska te wydzielaniem zapachów, czy promieni świetlnych z ciał osób, mających umrzeć, czy też wycuciem fluidów, płynących z grobów do medium.

Czy nie prościej było przyjąć, że medium wtedy znajduje się w bliższym kontakcie z Wszechduśnią, dla której nie istnieją tajemnice, zależne od czasu i przestrzeni?

Piotrków, d. 6. VII. 1931. Dr. T. A. Sobański.

Wstęp do metapsychiki.

R. Sudre — Introduction a la Metapsychique humaine, str. 448, nakł. Payot w Paryżu.

Autor daje obraz rozwoju i historii Metapsychiki w dłuższym rozdziale opisuje i charakteryzuje media i ich właściwości; wypowiada poglądy swe dotyczące metod i sposobów badania — zastanawia się nad naturą objawów medialnych, fizycznych i psychicznych. Końcowy rozdział poświęcony jest refleksjom i uwagom filozoficznym, przedstawionym treściwie i zajmująco. Wychodząc z założenia, iż aktualność objawów medialnych wogóle nie ulega obecnie już wątpliwości, S. nie traci czasu na przekonywanie pod tym względem niedowierzących i nieprzejednanych. Sudre w zasadzie przeciwstawia się hipotezie spirytystycznej, aczkolwiek zajmuje wobec niej stanowisko dość niewyraźne. Zastanawiając się nad naturą pewnej kategorii obserwowanych objawów, neguje z jednej strony możliwość posługiwania się ze strony istności osób zmarłych psychiką medium, podczas gdy wszelkie, zdaniem jego, rzekome manifestacje spirytystyczne dądzą się do wyjaśnienia zmianami osobistymi samego medium, jak wysokim stopniem jasnowidztwa tegoż medium. Z drugiej natomiast strony, rozwijając rzeczoną przez Bergsona myśl, dochodzi do wniosku, iż w pewnych wypadkach część duszy pozostaje jednak przy życiu po śmierci danego osobnika. Nie będałoby wówczas w możliwości przeniesienia się na zasadzie eksperymentu, jak utrzymuje S., czy jasnowidzenie w danym wypadku stosuje się do osoby żyjącej czy zmarłej, przyjąć należy, iż pamięć zmarłego pozostaje przy życiu. Owa trwająca dalej pamięć, nie będzie martwą duchową pamięcią, ani zbiorem klisz nagromadzonych w przestrzeni; nie będzie wszakże stanowiła istoty żyjącej. Życie, jakie wypadła przypisać tego rodzaju pamięci, jest bezwiednem, somnambulicznym życiem, w którym czynnikami wszechwładnym jest automatyzm. Pragnienie upersonifikowania się, nie należy przypisywać istniejącej w dalszym ciągu po śmierci danej osobistości, a osobie medium, które powoduje zmartwychwstanie nieboszczyka tak, iż zmarły nie ucielesnia się sam — a zostaje ucielesniony.

Pomimo zdania autora, iż tego rodzaju ujęcie sprawy w danych wypadkach odległym jest bardzo od faktu uznania hipotezy spirytystycznej, zajęte przez S. w stosunku do niej stanowisko, zbliżyło go do niej znacznie. Skoro jednak S. przyjmuje w zasadzie możliwość manifestowania się pamięci poza granicami śmierci, to pomimo wyżej zaznaczonych orzeczeń i restrykcji, nierównie racjonalniej i naturalniej jest przyjąć jednocześnie łączność pamięci z odnośną duchową indywidualnością, aniżeli usiłować przedstawiać sobie owe pamięć jako izolowany według powyższego opisu w pewnych warunkach manifestujący się, niedezygnowany czynnik.

Zasługują na uwagę refleksje filozoficzne autora, który dla objaśnienia jasnowidztwa, dotyczącego przyszłych wydarzeń, uważa czas, na podstawie teorii względności, jako czwarty wymiar przestrzeni, podczas gdy wieczność, identycznie z pojęciami mistyków w tym względzie, jest zdaniem jego „stałym teraź“.

Książka Sudre zawiera wiele cennych spostrzeżeń i refleksji, czyta się ją ciekawie i z zainteresowaniem. Za zasługę należy pochylić autorowi, iż nieograniczając się jedynie na cytowaniu i komentowaniu samych faktów, usiłował na podstawie praw przyrodniczych zbudować odpowiednią teorię. Dopomóżże to, jak sądzić należy, nieobeznanym ze sprawami metapsychiki lub uważającym że często za chorobliwą fantazję, do traktowania ich serio i liczenia się z nimi, jako z faktami stanowiącymi przedmiot dociekań i studiów dla odnośnych dziedzin Przyrodniczej Wiedzy.

E. Bozzano. — A propos de l'Introduction a la Metapsychique humaine — Relatation du livre de René Sudre, — édit. Jean Meyer, Paris, 1926.

Stanowisko zajęte przez p. Sudre, zwalczającego świadome manifestowanie się pośmiertne istności duchowych, nie omieszkalo wywołać odpowiedniego wrażenia i reakcji w szerokiej kołach licznych i cennych prac w dziedzinie spirytyzmu, tudzież jako członek zarządu Instytutu Metapsychicznego w Paryżu. Bozzano w powyżej wymienionej monografii swej występuje energicznie przeciw wyrażonej przez p. Sudre opinii, powołując się na niezliczone fakty, stwierdzające, zdaniem jego, manifestowanie się istności osób zmarłych. Mimo, iż wiele z liczby cytowanych przez B. przypadków znaleźć by mogło tłumaczenie swe na podstawie animistycznej, ważnym, zaznaczonym przez niego, czynnikiem, na który specjalną zwraca uwagę jako na okoliczność bardzo silnie przemawiającą za słusznością spirytystycznej hipotezy, są fakty, iż umierający widzą pojawienie się przed nimi jedynie tylko zjawy osób notorycznie już nieżyjących. Choć zrozumiałem jest, iż myśli konających zwracają się przeważnie do najbliższych zmarłych, od których oczekują ewentualnie opieki i pomocy w ciężkim oczekiwaniu ich przejściu w nieznaną im pośmiertne dziedzinę, to zdarza się jednak niejednokrotnie, iż umierający w chwili tej pragnęli by bardzo widzieć przy sobie bliskie im osoby żyjące, do których tęsknią i z którymi życzyliby sobie połączyć się przed śmiercią. Otóż, zdaniem Bozzano, istności osób żyjących nie pojawiają się nigdy w tych razach. W przypadkach nawet, w których przypuszczano, iż rzeczywiście zjawiały się ułożone konających istności bliskich im osób w odległych miejscowościach będących, przekonywano się, iż w chwili owej osoby te należały już do rzędu umarłych (vide: E. Bozzano — Apparition des Defunts au lit de mort).

Argument cytowany przez B. ważnym jest bezspornie, i gdyby w rzeczy samej nie przedstawiał wyjątków, stanowiłby jeden z ważnych dowodów, przemawiających na korzyść spirytystycznej hipotezy.

Kurier radiowy.

Program stacji radiofonicznych

na poniedziałek, dnia 13 lipca 1931 r.

Warszawa (1411.8) Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał krak., godz. 12.10: Płyty gramof., godz. 13.10: Kom. meteor., godz. 14.50: Kom. gosp., godz. 15.25: „Państwowa odznaka sportowa a młodzież” — red. J. Dąbrowski, godz. 15.45: Przegląd komunikacyjny, godz. 16: Płyty gramof., godz. 16.45: Kom. dla żegluga i rybaków, godz. 16.50: Pogadanka literacka — p. L. Boqulgn, godz. 17.15: Płyty gramof., godz. 17.35: Odczyt ze Lwowa, godz. 18: Muzyka lekka i tan. z kaw. „Gastronomia”, godz. 19.20: Płyty gramof., godz. 19.40: Skrzypka pocztowa roln. — inż. W. Tarkowski, Gieda roln., godz. 19.55: Kom. meteor., godz. 20.10: Kom. sport., godz. 20.15: Pogadanka radiotechn., godz. 20.30: Opera z płyt gramof., „Madame Butterfly” G. Pucciniego. W przerwie repert. warsz. teatrów miejskich, godz. 22.30: Felj. p. t. „Manja twórcza Mahometa” — prof. T. Zieliński, godz. 22.45: Kom. meteor., godz. 22.50: Program na dzień nast., godz. 22.55: Muzyka taneczna z hotelu „Polonia”.

Poznań (334.8) Godz. 7.15: Gazeta por. P. R., godz. 13: Sygnał czasu, zegar i hejnał z wieży ratusz., godz. 13.05: Płyty lub muzyka filmu dźwięk. z kina „Apollo”. W przerwie repert. kin. poznań., godz. 14.15: Kom. gosp. roln., sprawozdanie o ruchu statków itd., godz. 18: Koncert popul. ork. 7 p. strz. kon. pod bat. p. St. Rencę, I. Felicka-Smielecka (sopran), J. Komorowska (akomp.), godz. 19: Dodatek do gazety por., godz. 19: Odczyt z cyklu org. przez kom. woj. W. F. i P. W., godz. 19.15: „Silva rerum”, p. B. Busiakiewicz, godz. 19.30: Felj. dra Troczyńskiego, godz. 19.45: Interludium muzyczne, godz. 20: Nadprogram z ilustr. muz., kom. okazyjne, godz. 20.30: Opera z Warszawy. W przerwie repertuar teatrów i program radiostacji na dzień nast., godz. 22.30: Sygnał czasu, kom. sport. i polic.

Lwów (380.7) Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał krak., godz. 12.10: Płyty gramof., godz. 13.10: Kom. meteor., godz. 14.50: Kom. gosp., godz. 15.10: Płyty gramof., godz. 15.25: Transm. z Warszawy, godz. 16: Płyty gramof., godz. 16.20: Pogadanka p. t. „O przedziwnych tytułach”, godz. 16.35: Płyty gramof.,

16.45: Kom. i pogad. z Warszawy, godz. 17.10: Programowa skrzynka pocztowa w opr. p. B. Sadowskiego, godz. 17.25: Płyty gramof., godz. 17.35: „Myślistwo w Karpatach wschodnich” — prof. R. Wacek, godz. 18: Muzyka lekka z Warszawy, godz. 19.20: „O wnętrzach amerykańskich”, pogad. p. inż. arch. M. Lilienówny, godz. 19.40: Transm. z Warszawy, godz. 20.15: Pogadanka radiotechn. p. St. Włodyki, godz. 20.30: Transm. z Warszawy, godz. 22.40: Program na dzień nast., godz. 22.45: Muzyka z Warszawy.

Ważniejsze audycje zagraniczne.

Godz. 16: Królewice, koncert popularny; godz. 18: Bratysława, koncert kameralny; godz. 20: Berlin, wieczór tańca i piosenki; Wiedeń, występ wiołoncezlisty Lanasa; godz. 20.40: Budapeszt, koncert; godz. 21: Rzym, piosenki włoskie; godz. 21.30: Praga, recital skrzypcowy; godz. 21.50: Londy Nat., muzyka kameralna; godz. 22: Sztokholm, koncert solistów; godz. 23: Langenberg, muzyka taneczna.

na wtorek, dnia 14 lipca 1931 r.

Kraków (313) Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał marjański; godz. 12.10: Płyty gramof.; godz. 13.10: Kom. meteor.; godz. 14.50: Kom. gosp.; godz. 15.25: Odczyt z Warszawy p. t. „O autorze wieczorów pięknym” — p. K. Daszkiewicz; godz. 15.45: „Chwilka lotnicza” z Warszawy — p. Z. Justyński; godz. 16: Pogadanka dla chorych — ks. W. Szymbort; godz. 16.15: Płyty gramof.; godz. 16.45: Kom. dla żegluga i rybaków z Warszawy; godz. 16.50: Odczyt z Warszawy p. t. „Życie w walce z pustynią” — prof. Roszkowski; godz. 17.15: Płyty gramof.; godz. 17.35: Odczyt z Warszawy p. t. „Francia 14 lipca 1918 r.” — dr. M. Sokolnicki; godz. 18: Koncert popularny z Warszawy. Orkiestra pod dyr. A. Furmańskiego, Z. Dobrowolska-Pawłowska (sopr.) i L. Urstein (akomp.); godz. 19.20: Odczyt p. t. „Co przedziwny Anglik wie o Polsce” — dr. St. Kubisz; godz. 19.35: Płyty gramof.; godz. 19.40: Giedla rolnicza z Warszawy; godz. 19.55: Kom. meteor.; godz. 20.10: Kom. sport. i-szy z Warszawy; godz. 20.15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej z Warszawy. Orkiestra Filh. Warsz., Br. Wolfstal (dyr.), M. Mokrzycka (sopr.) i Ignacy Rozenbaum (akomp.); godz. 21.30: Słuchowski z Warszawy „Madame sans gene” Sardon; godz. 22.20: Felj. z Warszawy p. t. „Marsylanka” — p.

K. Stromenger; godz. 22.35: Kom. meteor. z Warszawy, sportowy i policyjny; godz. 22.40: Program na środek; godz. 22.45: Muzyka lekka i tan.

Warszawa (1411.8) Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał krak.; godz. 12.10: Płyty gramof.; godz. 13.10: Kom. meteor.; godz. 14.50: Kom. gospod.; godz. 15.25: O autorze „Wieczorów pięknym” — p. K. Daszkiewicz; godz. 15.45: „Chwilka lotnicza”; godz. 16: Płyty gramof.; godz. 16.45: Kom. dla żegluga i rybaków; godz. 16.50: „Życie w walce z pustynią” — prof. Roszkowski; godz. 17.15: Płyty gramof.; godz. 17.35: „Francia 14 lipca 1918 r.” — dr. M. Sokolnicki; godz. 18: Koncert popul.; Ork. pod dyr. A. Furmańskiego, Z. Dobrowolska-Pawłowska (sopr.) i L. Urstein (akomp.); godz. 19.20: Felj. w jez. franc. i pol.; godz. 19.35: Płyty gramof.; godz. 19.40: Giedla rolnicza; godz. 19.55: Kom. meteor.; godz. 20.10: Kom. sportowy i; godz. 20.15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej p. muz. francuskiej; W przerwie repertuaru warsz. teatrów miejsk.; godz. 21.30: Słuchowski „Madame Sans Gene” V. Sardon; godz. 22.20: Felj. p. t. „Marsylanka” — p. K. Stromenger; godz. 22.35: Kom. meteor. dla komunik. lotn., sport. i polic.; godz. 22.40: Program na dzień następn.; godz. 22.45: Muzyka lekka i tan.

Poznań (334.8) Godz. 7: Zegar z wieży ratusz., gimnastyka; godz. 7.15: Gazeta poranna P. R.; godz. 13: Sygnał czasu, zegar i hejnał z wieży ratusz.; godz. 13.05: Koncert gramof. W przerwie repertuaru kin. poznań.; godz. 14: Notowania giełdy p. i cen targ. Rzeźni miejsk.; godz. 14.15: Kom. gosp. roln., sprawozdanie o ruchu statków i t. d.; godz. 18: Koncert popul.; godz. 19: Higiena słowa — red. Sobociński; godz. 19.15: Interludium muzyczne; godz. 19.45: Kwadrans lotn.; p. R. Juraszek; godz. 20: Nadprogram z ilustr. muz., kom. okazyjne; godz. 20.15: Akademia ku czci Święta Narodowego Francji; godz. 22: Sygnał czasu, kom. sport. i polic.; godz. 22.15: Muzyka tan. z cuk. „Polonia”, zegar z wieży ratuszowej.

Katowice (408.7) Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał krak.; godz. 12.10: Płyty gramof.; godz. 13.10: Kom. meteor.; godz. 14.50: Kom. gospod.; godz. 15.10: Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. T. P.; godz. 15.25: Transmisja z Warszawy; godz. 16: Audycja Ciości Heli dla dzieci; godz. 16.15: Płyty gramof.; godz. 16.50: Odczyt z Warszawy; godz. 17.10: Płyty

gramof.; godz. 17.35: Odczyt i koncert z Warszawy; godz. 19: Coda, odcinek powieści; godz. 19.15: Program na dzień nast., kom. T. P., przegląd widowisk; godz. 19.30: Opowieści górnicze: „O Skarbniku i św. Barbórze” — p. L. Łakomy; godz. 19.55: Transmisja z Warszawy; godz. 20.10: Kom. Zw. Młodzieży Polskiej; godz. 20.15: Transmisja z Warszawy; godz. 22.35: Kom. meteor., komunikaty i program na dzień następn.; godz. 22.45: Muzyka z Warszawy.

Wilno (244.1) Godz. 11.58: Sygnał czasu i hejnał krak.; godz. 12.05: Muzyka balet. i taneczna (płyty); godz. 13.10: Kom. meteor.; godz. 16.45: Kom. i odczyt z Warszawy; godz. 17.10: Utwory polskie (płyty); godz. 17.35: Odczyt i koncert z Warszawy; godz. 19: Radjowa gazeta rzemieślnicza; godz. 19.15: Program na środek; 19.30: Felj. z Warszawy; godz. 19.35: „Riviera — Morges”, felj. podróży — W. Hulewicz; godz. 19.55: Transmisja z Warszawy; godz. 23: Koncert symfon. (płyty).

Lwów (380.7) Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał krak.; godz. 12.10: Płyty gramof.; godz. 13.10: Kom. meteor.; godz. 14.50: Kom. gosp.; godz. 15.10: Płyty gramof.; godz. 15.25: Transmisja z Warszawy; godz. 16: Płyty gramof.; godz. 16.45: Kom. i odczyt z Warszawy; godz. 17.10: Płyty gramof.; godz. 17.35: Odczyt i koncert z Warszawy; godz. 19.20: Felj. z Warszawy; godz. 19.35: Wiek 18 w pieśni francuskiej w wyk. p. C. Nablik, akomp. p. T. Seredyński; godz. 19.35: Transmisja z Warszawy; godz. 22.45: Muzyka z Warszawy.

Łódź (233.8) Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał krak., repertuar teatrów i kin; godz. 12.10: Płyty gramof.; godz. 16: Transmisja z Warszawy; godz. 19.20: Felj. z Warszawy; godz. 19.40: Komun. Izby Przem.-Handl. w Łodzi i progr. na dzień następn.; godz. 19.55: Transmisja z Warszawy.

Ważniejsze audycje zagraniczne:

Godz. 15.15: Wiedeń, koncert solistów; godz. 16: Królewice, utwory Brahmsa; godz. 17.30: Rzym, koncert; godz. 18: Bratysława, recital fortep.; godz. 19.30: Lipsk, koncert: „Muzyka na orkiestrę domową”; godz. 20: Wrocław, recital skrzypcowy; godz. 20.50: Strasburg, koncert chóru; godz. 21: Praga, koncert filh.; godz. 21.10: Berlin, muzyka kameralna; godz. 22.30: Królewice, muzyka nordyjska.

— 0 —

WLECIE....

najdelikatniejsza skóra
pielęgnowana
przez codzienne
stosowanie
Kremu Simon'a,

opala się normalnie,
jest bowiem zabezpieczona
przed szkodliwym
promieniem słonecznym.

CRÈME SIMON
Paris

Różne

MEZCZYŻNA 40-letni, dobrze sytuowany, poszukuje ładnej, inteligentnej, młodej pani, która mogłaby udzielić lekcji języka angielskiego, francuskiego lub rosyjskiego. Zgłoszenia pod „Sam” do I. K. C. Katowice, Marjańska 1. 8971K

NIE pragnie wyjść zamaż, nie szuka przygody, lecz pragnie bezinteresownie prawdziwego przyjaciela; w tym celu poznaj Pana o wysokim poziomie kulturalnym, człowieka szlachetnego. I. K. C. Warszawa, Krak. Przemysłowa 9, „Bruno 44”. 4074K

ZAMIEŃNIE dom w Toruniu wielkości 2 morgi pod budowy, pomiędzy 2-ma ulicami 10 minut od rynku, 6 dużych mieszkań, światło elektryczne, gaz i kanalizacja na GOSPODARSTWO w Niemczech. Zgłoszenia Damraz Büro-Versteher in Breslau, Viktorstr. 30. 8962K

UNIEWAŻNIAM 5 sztuk wksił po 500 zł. platynowych 15. 10. — 30. 10 — 15. 11. — 30. 11. i 15. 12. 1931 r. które w Rzeszowie, a za które ja wartości w towarze nie otrzymałem i płać za takowe nie będę. Eugeniusz Dębicki Mielec 4076K

JAPONSKI PROSZEK
KATOL
ZABIJA
OWADY
ROBACTWO
PRZEDSI. KATOL WARSZAWA, WILCZA 58
3006 K

MESSING, sławny profesor telepatii, fenomenalny jasnowidz i sugestjoner — psychanalizator przybył na krótki pobyt do Krakowa, zamieszkuje w hotelu „Royal”. Przyjmuje od 10—1 i od 4—8. Na czym polegają fenomenalne zdolności Messinga? Messing zna Twoją duszę, Twoje myśli, Twoją przeszłość i przyszłość Twojego życia. Wyczuwa żywione wobec Ciebie zamiary i uczucia Twojej Rodziny. Twoich wrogów, przyjaciół i znajomych. 3993K

DYSTINGOWANA przystojna towarzyszkę pobytu w Krynicę pozna sympatycznego kulturalnego pana. Zgłoszenia I. K. C. Katowice, Marjańska 1. dla „Okazji legitymacji Nr. 7194”. 8967K

OKO” E. W. ma list I. K. C. Kraków Wielkopole 1. 4048K

KTO pomoże pożyczkę 500 zł. młodej, sympatycznej Pani. Dam gwarancję i procent omówiony. Oferty proszę składać do I. K. C. Warszawa, Krak. Przem. 9, dla „Wandy lat 23”. 1020VK

Bloki kasowe
Wład. Kulerski
Grudziądz 1
301K

Od Najgorszych Plag Ludzkości Chroni Jedynie 100% Pewna 3161K
PREZERWATYWA
Ultrav
Gam... ?...!...

Tymczasowy Wydział Powiatowy.
L. 3120/31.

Tymczasowy Wydział Powiatowy w Gródku Jagiellońskim ogłasza

KONKURS

na obsadzenie posady rachmistrza
Wydziału Powiatowego.

Kandydaci ubiegający się o nadanie tej posady winni wykazać się następującymi świadectwami i kwalifikacjami:

- 1) metryką urodzenia,
- 2) świadectwem obywatelstwa polskiego,
- 3) świadectwem moralności,
- 4) świadectwem ukończenia nauk średnich i świadectwem z egzaminu rachunkowości państwowej wzgl. innemi świadectwami równorzędnego wykształcenia.
- 5) świadectwem z odbycia co najmniej rocznej praktyki w administracji samorządowej lub państwowej,
- 6) znajomością przepisów rachunkowo-kasowych i o budżetowaniu obowiązujących dla powiatowych związków komunalnych,
- 7) dowodem unormowanego stosunku do służby wojskowej polskiej. Posada jest kontraktową, po roku nienagannej służby może kandydat ubiegać się o ustalenie.

Uposażenie wg grupy XI urzędników państwowych z 15% dodatkiem komunalnym. Kandydaci o wyższych kwalifikacjach mogą uzyskać odpowiednio wyższy stopień służbowy.

Termin wnoszenia podań nieprzekraczalnie do dnia 22. lipca 1931. Podania nieudokumentowane nie będą rozpatrywane.

Objęcie posady nastąpić musi bezwzględnie z dniem 1. sierpnia b. r.

Gródek Jagielloński, dnia 11. VII. 1931.

Sekretarz Rady Powiatowej:
Włodzimierz Drzewicki mp.
Zastępca Przewodniczącego:
Kazimierz Jabłonowski mp

3198K

CZYTAJCIE
ilustr. Tygodnik kryminalno-sądowy
„TAJNY DETEKTYW”
Cena 30 groszy.

Składki nadesłane do Administr.

„Starek Ziemi Krakowskiej”: Aleksander Szwedkowski, Różana Grodzka 42.
„Pogodzie Ratuszowe”: Franciszek Moskala i Rudolf Brzane, Kraków 410.

Tymcz. Wydział Powiatowy
w Makowie Podhalańskim.
L. 1766/1/Kop.

Tymcz. Wydział Powiatowy w Makowie Podhalańskim ogłasza

KONKURS

na drogomistrza kontraktowego

z siedzibą w Skomielnej Białej z poborami XI st. st. urzędników państwowych oraz z mieszkaniem w naturze.

Wymagane kwalifikacje ustanowione rozporządzeniem Ministerstwa z dnia 12 lipca 1922 r. Dz. U. R. P. Nr. 64. — Termin składania podań oznacza się do dnia 22 lipca 1931 r.; posada do objęcia 15 sierpnia 1931 r.

Przewodniczący Tymcz. Wydz. Powiat.
Starosta powiatowy
DR. POLANOWSKI.

Magistrat król. woln. m. Jasła.
L. ...

Magistrat miasta Jasła ogłasza

KONKURS

NA POSADĘ KOMENDANTA MIEJSKIEJ
STRAZY PORZĄDKOWEJ.

- Warunki:
1. Nieprzekroczony 40 rok życia.
 2. Obywatelstwo polskie.
 3. Kwalifikacje przepisane Rozp. Tymczasowego Wydziału Sam. z 29. V. 1891.
 4. Uposażenie XI st. st. i ryczałt na umundurowanie.

Posada do objęcia z dniem 15-go sierpnia 1931 r.
Należyce udokumentowane podania wnosć należy na ręce Zarządu miasta do dnia 1-go sierpnia 1931 r.

Jasło, dnia 7 lipca 1931 r.
Komisarz Rządowy:
Jerzy Lgocki.

3201K

INNYM WIERZY SIĘ ZAWSZE WIECEJ,

nie będziemy więc sami o sobie mówili — głos mają nasi odbiorcy. Tysiące osób, które już wypróbowały znany od lat środek odradzający krew i nerwy „FREGALIN”, nie zaznały zawodu. Nad wyraz skutecznym okazał się „FREGALIN” przy nerwowości, ogólnym osłabieniu, zmęczeniu, zawrotach głowy i cierpieniach reumatycznych. Poradźcie się lekarza. Być może uporać się z trudnościami, z jakimi związana jest walka o byt, trzeba mieć silne nerwy i zdrową krew. Prosimy dokładnie przeczytać, co piszą do nas o działaniu „FREGALINU” osoby, których fotografie podajemy, a sami oszczędzicie, czym jest „FREGALIN”. W naszym archiwum znajdują się tysiące podobnych listów dziękczynnych z kraju i zagranicy, nadesłanych jako wyraz wdzięczności i uznania. Każdy może je obejrzeć w naszym biurze. Wszystkie listy dziękczynne poświadczające są przez notariusza, „FREGALIN” można nabyć we wszystkich aptekach. — 8198K

Wysyłkę uskutecznią Artus-Apotheke, Gdańsk. Wytwarzany pod kontrolą powag naukowych.



Johann Gilges.



Lükersdorf 79.

Po zażyciu 3 pudełek Fregalinu nie cierpię więcej na bicie serca i zawroty głowy. Serdecznie dziękuję Fregalinu będę zawsze polecał. Również z punktu widzenia sportowca cenię bardzo i polecam pastylki Fregalin.

Oskar Heitschel.



Gühlen Guben Land N. L.

Działanie Fregalinu jest cudowne. Z radością mogę zakomunikować, że Fregalin bardzo mi pomógł. Od dłuższego czasu cierpiałam na silne bóle żołądka. Po użyciu tabletek Fregalin bóle zupełnie ustąpiły; apetyt powrócił.

Minna Rose.



Shylutten/Neldenbg.

Zawiadamiam Panów, że po zażyciu 3 paczek Fregalinu odzyskałem zdrowie.

Franz Rassmus.



Nussbaum b. Bretten

Komunikuję, że Fregalin uchwilił mnie od bólu w krzyżu, ręce przestały mi drżeć. Serdecznie dziękuję za Fregalin, który będę wszystkim polecał.

Ilse Blischoff.

Na żądanie przesyłamy bezpłatnie i bez zobowiązania

PRÓBNA PACZKA „FREGALINU”

łącznie ze

ZŁOTĄ KSIĘGĄ ŻYCIA

Napiszcie zaraz, dopóki próby nie są jeszcze rozesłane pod adr.:

Dr. med. H. Schulze,

G. m. b. H.

BERLIN-CHARLOTTENBURG 2-3912

załączając niniejszy kupon (wysłać jako druk porto zagranicę 10 gr.).

Proszę o wysyłkę bezpłatnie i bez zobowiązania próbki „FREGALIN” — środka odradzającego krew i nerwy oraz o Złotą Księgę Życia.

Nazwisko

Zawód

Miejscowość

Ulica

3198K

Wolne posady

FRYZJERKE I FRYZJERKA DAMSKIEGO przyjmują **ZARAZ** — reflektuje tylko na siły pierwszorzędne. B. Stoiński, Lwów Legionów 1. 1247L

BARDZO ważne dla zaślępców oraz początkujących. Stała popłatna egzystencja zapewniona. Zgłoszenia pod „Udzielamy bezprocentowo pożyczek” do Gener. Repräsentacji — Ostrów Wlkp. ul. Kolejowa 41. 1176L

POWAŻNA firma przemysłowa poszukuje agentów. Zgłoszenia osobiste Kraków, Florjańska 28 I. p. 11-1 — 6-7. 3900g

EMERYT. ABSOLWENT WYŻSZYCH UNIWERSYTETÓW HANDLOWYCH. Ekonomistom, inżynierom, sprzedawcom, dzielnym, przyjmuję do 33 lat istniejącej prywatnej szkoły kursów zawodowych handlowych i t. d. Bergerowa Toruń Stary Rynek 5. 4039g

FRYZJERSKI pomocnik damsko-męski i także praktykant katolik potrzebny zaraz. Łobazewski, Stary Sącz. 4009g

POWAŻNA INSTYTUCJA BANKOWA poszukuje zdolnych i poważnych zaślępców za stałą pensją miesięczną (przyjmują się także emerytów państwowych). Zgłoszenia u naszego kierownika dnia 14. VII. Nowy Sącz Hotel Imperial 15. VII. Stary Sącz Hotel Lustig 16. VII. Muszyna czytaj afisz 19. VII. Nowy Targ Hotel Centralny 20. VII. Zakopane Hotel Bristol 21. 22. 23. VII. Kraków Hotel Saski. — W godz. od 9-2-ej popoł. Ustalamy także na poszczególne rejonu generalnych zaślępców. Uwaga: Zastępcy z prowincji zwracają się koszty podróży. 1176L

ZARZĄD polskiego prywatnego gimnazjum im. Z. Krasińskiego w Dolinie ogłasza konkurs na posady nauczycieli wszystkich grup gimnazjum humanistycznego. Warunki wedle umowy. Podania udokumentowane należy wnieść na ręce prezesa Ks. A. Wojnarowicza. — Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 4041g

Posad poszukują

CEGLARZ dzielny w awym zawodzie, z dobrymi świadectwami, poszukuje posady. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „S. S. ceglarski”. 3794g

KUSNIERZ majster z 20-letnią praktyką krajową i zagraniczną szuka odpowiedniej posady sezonowo. Zgłoszenia „Jordan” I. K. C. Kraków Wielopole 1. 3797g

GAJOWY kawaler lat 30 znający się na wszelkich gajach wchodzących w zakres leśnictwa, dobry myśliwy, ciepłoci kłusownik i szkoldnik, poszukuje posady od 15. 7 1931 lub później. Laskawe zgłoszenia do I. K. C. Kraków Wielopole 1. pod „Przyszłość okaże E. W.”. 4043g

OSOBA młoda, inteligentna, znająca się na gospodarstwie, troszkę na szyciu i robotach ręcznych, szuka pracy. Dobrowoda, p. Busko-Zdrój, plebania. 4043g

SZOFR — ślusarz, z długą praktyką poszukuje posady od zaraz miejscowość obojętna. Laskawe zgłoszenia: Karol Kuras Lwów 25 ul. Senatorska 9. 1269L

INŻYNIER górniczy poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków Wielopole 1. „Inżynier I. G.”. 3876g

MŁODA nauczycielka szuka jakiegokolwiek posady. Laskawe zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1. pod „Akri”. 3905g

KASJERKA blożkowa poszukuje posady lub za ekspedientkę do cukierni ewentualnie opiekę nad dziećmi. Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1. „Rutynowana kasjerka”. 3920g

ROLNIK, wiek 50 lat, Polak, poszukuje posady — środkowa Małopolska. — Zgłoszenia przyjmuje: Michał, Lwów, Cetnarowska 55, dla „Rzeczy”. 1268L

PANNA lat 18 z ukończonymi kursami handlowymi poszukuje posady biurowej w Krakowie lub na prowincji. Zgłoszenia Kaziemiera Czopkiewiczówna ul. Filarecka 7 Kraków. 4035g

MŁODA inteligentna panna, najmie się chętnie dzieckiem lub starszą Panią, miejscowość obojętna. Laskawe zgłoszenia do I. K. C. Kraków Wielopole 1. pod „Siła woli A. L.”. 3987g

GOSPODYNIA kucharka sa modzielną, dobre świadectwa, poszukuje posady od 15. lipca lub później. Zgłoszenia do I. K. C. Katowice, Marjańska 1. pod „Gospodyni”. 8970k

MŁODA, inteligentna, dobrej rodziny, średnie wykształcenie, przyjmie jakiegokolwiek zajęcie. „Jadina”, I. K. C. Warszawa Krak. Przedm. 9. 1018W

TECHNIK dentystyczny biegle w pracach kazuach, lanych i operatywie poszukuje posady od zaraz. Miejscowość obojętna. Oferty I. K. C. oddział Poznań św. Marcina 48 „35005”. 1018W

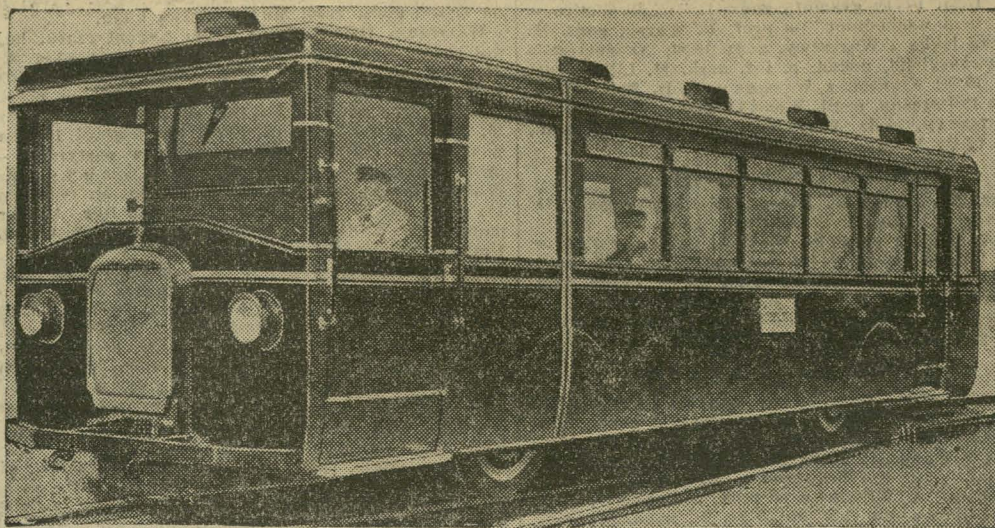
DLUGOLETNI kierownik wielkiej chemicznej pralni i farbiarni we Lwowie pragnie objąć kierownictwo podobnego przedsiębiorstwa na wyjazd. Zgłoszenia I. K. C. Lwów, Kopernika 9 pod „Energetyka”. 1178L

OSOBA inteligentna, ze średnim wykształceniem, skromnych wymagań, lubiąca dzieci, oraz znająca dobrą kuchnię i gospodarstwo domowe, przyjmie posadę w domu lub gospodyni w dobrym domu o małej ilości osób albo na probostwie. Oferty pod „Inteligentna” I. K. C. Wilno, Wilenska 89W

EMERYTOWANY kierownik szkoły, lat 45, poszukuje zajęcia, rozumie bucharcję kooperatywną, lasową, wogóle kancelaryjną. Wymagania skromne. Wiadomość do I. K. C. Kraków, Wielopole 1. „Nudziarz M. C.”. 4075g

Wszyscy Mieszkańcy WARSZAWY mogą korzystać z Drobnych Ogłoszeń Ilustrowanego Kurjera Codziennego. Oddział I. K. C. — Warszawa, Krak. Przedm. 9, wydaje **BEZPŁATNE** prośki Drobnych Ogłoszeń. 2345k

Autobusy na szynach.



Niektóre miasta niemieckie wprowadzają obecnie w miejsce tramwajów autobusy na szynach, popędzane zwyczajnym motorem benzynowym. Zastosowanie motoru benzynowego znacznie obniża koszty eksploatacji. Rycina przedstawia jeden z takich autobusów na ulicy w Kassel.

KONCYPIENT średnio rutynowany poszukuje posady stałej lub ferjalnej także na prowincji. Warunki skromne. I. K. C. Lwów, Kopernika 9 „Dr”. 1182L

W CENTRUM Katowic z własnym telefonem jest biuro z urzędzeniem do sprzedania. Oferty I. K. C. Katowice, Marjańska 1 „W. R. 101”. 8366k

MORELE zaleszczyckie wyborowe pięciokilowe koszyki 18 złotych, dziesięciokilowa klatka 34 zł. franco pobranie wysła S. Horowitz, Zaleszczyki. 3686g

FOTOGRAFICZNY Zakład w Sulejowie okazuje się sprzedania. Wiadomość: Częstochowa Kawią 10, G. Borowik. 4015g

MOLE! Niezawodne worki odzieżowe przeciwko molom w różnych wielkościach poleca Ziembicki Kraków, Plac Marjański 2. Ządaje cennika. 8331k

MORELE zaleszczyckie — pierwszej jakości skrzyneczka 5 kg. 20 zł. 10 kg. 38 zł. za zaliczeniem wysła E. Zielińska Firma „Morela” w Zaleszczykach Hurtownikom oferty na żądanie Firma posiada własne największe sady — istnieje lat 20. 3689g

LOKOMOBILE transmisję z konsolami siłową dwukolową oraz większą ilość rur kotłowych z łącznikami i armaturą sprzedam okazynie. Włodek Przemysły Nowa 4. 3883g

ZAKŁAD fotograficzny pierwszorzędnym sprzedam, wydzierżawie. — Fotograf Eder, Stanisławów. 8937k

MORELE Zaleszczyckie — (Aprykosy) wyborowe koszyki 5 kg. zł. 20.—, 10 kg. 38.—. Pomidory 5 kg. zł. 10.—, 10 kg. zł. 19.—, 10 kg. 36.— wysła franko zaliczka N. Riesel Zaleszczyki. 3894g

MORELE Zaleszczyckie wyborowe I-a 18.—, II. zł. 15.—. Pomidory zł. 10.—, pięciokilowych koszykach franko zaliczka Józef Schatzberg, Zaleszczyki. 3893g

MORELE (Aprykosy) zaleszczyckie pierwszej jakości codziennie rwane 20 złotych. Pomidory piękne II. Miod pszczelny kuracyczny 20 złotych 5 kg. franko zaliczka wysła H. Harnik Ekspert owoców Zaleszczyki. 3724g

MORELE Zaleszczyckie wyborowe I-a 18.—, II. zł. 15.—. Pomidory zł. 10.—, pięciokilowych koszykach franko zaliczka Józef Schatzberg, Zaleszczyki. 3893g

MOTORY ropne Diesla i ssaco-gazowe nowe i używane dostarcza firma Techebu, Kraków, Florjańska 5. 3555g

MEBLE na raty po znacznych niższych cenach — wykwintne i skromne Fiszman, Kraków Bracka 13. 7747k

MORELE Zaleszczyckie światowej sławy pięciokilogramowe koszyki 18 złotych franco pobranie wysła Pepi Horowitz Zaleszczyki. 3897g

MORELE zaleszczyckie — wyborowe codziennie świeże I-a zł. 21. II. zł. 18. pięciokilowych koszykach Miod pszczelny kuracyczny bankach pięciokilowych zł. 19 — wysła franko zaliczka Józef Königsberg owocarnia, Zaleszczyki. 3891g

MORELE Zaleszczyckie wyborowe I sortu 20 zł. Morele dzieci na nalewkę marmolady 15 zł. — Miod kuracyczny lipowy 19 zł. Pomidory 12 zł. wysła 5 kg. opakowaniem franco zaliczka Spółka Owocarska Zaleszczyki. 3478g

PIES DOG rasowy 60 zł. suka 50 zł. okazynie sprzed Zoon Lwów Czarnieckiego 3. 8940k

PANNA lat 45 miła inteligentna z posagiem wyjdzie zamaż za pana kulturowego do lat 60 na stanowisku rządowym. — Zgłoszenia do I. K. C. Kraków Wielopole 1. pod „Miła J. K.”. 4008g

POZNAM pana o szlachetnym charakterze. Nie wykluczeni wdowcy z 1-2 dziećmi. — „Nieprzejętna M. S.” I. K. C. Kraków Wielopole 1. 4041g

Nauka i wychowanie

ZENSKIE KURSY TECHNICZNE (budowlane) Poznania. Kraszewskiego 17, m. 15. Prospekt 20 gr. — 8835k

WPISY do szkoły Przysp. Kupieckiego na roczne kursy handlowe oraz 1/2 roczne kursy „HERMES” JANA PILCHA w Krakowie, ul. Florjańska 39 przyjmować się będzie od 26 SIERPNIA BR. 8530k

NIEMKI wykształcone, będące równocześnie rutynowaną nauczycielką muzyki, poszukuje Zespołu naukowo — wychowawczy dziewczęcy Zaborze, p. Rawa Ruska. 3805g

ZDROJOWISKA

TRUSKAWIEC. — Pensjonat „Słońce” Maryli Krykiewiczowej, centrum poleca pokoje ładne, słoneczne, pianino, piękny ogród. Kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Ceny niższe. 8880k

ZAKOPANE. Komfortowy pensjonat „Zawory” poleca pokoje z utrzymaniem na lipiec 10 zł. dziennie. 8766k

KRYNICA. PENSJONAT KRZYSIA (katol.), prowadzony we własnym zarządzie właścicieli. Ceny umiarkowane. Kuchnia wykwintna. Elektryka, kanalizacja. 3702g

RYMANÓW Zdrój. Willa Wiktoria do wynajęcia zaraz wolne pokoje z utrzymaniem lub bez po niskich cenach. 3572g

KRYNICA „Zalesie” ul. Pułaskiego poleca jasne balkony, kuchnia domowa, ceny przystępne. — 6704k

WAŻNE dla przejeżdżających do Zakopanego. Komunikacja codzienna autobusowa — najtańsza po czeskiej stronie Lysa Polana — Szmek — Szczyrbskie Jezioro. Odjazd z Lysa Polany (21 km. od Zakopanego) godz. 9.10 i 19.10 do Szmeksu 25. (zł. 6.50 do Szczyrbskiego Jeziora 35. (zł. 9.50) do osoby. Odjazd ze Szczyrbskiego Jeziora 6.45 i 16.30. Ze Szmeksu 7.30 i 17.30. Informacje: Agencja Siemianowskiego, Zakopane. 8691k

„BESKID” — WISŁA (źródła Wisły). Hotel-pensjonat, pobliżu stacji, poleca pokoje 3-4 zł., wykwintne, obficie utrzymane 6.50 zł., wodociąg, elektryczność. 3721g

ZAKOPANE pensjonat „Mirabella” ulica Marjańska Pilsudskiego, poleca pokoje z wykwintnym utrzymaniem dla rodzin 8 zł. dziennie. 8863k

HEL — pensjonat poleca pokoje. Wiadomość: Willa „Słońce”. 8960k

PIWNICZNA pensjonat „Orlela” nad Popradem, od 7.50. Tennis, biblioteka, pianino, drowa Zarembina. 3796g

W Krynicy miejsce do zdjęć z kartą przem., aparatem minutowym do odświeżenia zaraz. A. Cichoń, Ebersa 442, Krynica. 3809g

JAREMCZE. Pensjonat chrześcijański „Genciana” Pauli Steingrabowej w centrum, blisko dworca i plaży, duży ogród, garaże, elektryka. Wikt wyborowy. Ceny umiarkowane. 4016g

Różne

KAZDY kupiec dbający o rozwój swego interesu doskonale zdaje sobie sprawę z korzyści jakie daje mu umieszczenie Drobnych Ogłoszeń w Ilustrowanym Kurjerze Codz. o nakładzie 236.000 egzemplarzy. Ządaje natychmiast od Administracji I. K. C. Kraków — Wielopole 1 bezpłatnego przesłania prospektu Drobnych ogłoszeń I. K. C. — 7647k

BEZPŁATNIE poznasz charakter, — przeszłość, przyszłość. Napisz własnoręcznie miście urodzenia. Złącz zeszczek pocztu w. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna” — skrzynka 571. 8447k

UNIEWAŻNI się zgubioną pieczęcią firmy — „Matylda Łagoda Towary kolonialne — delikatny”. Zakopane Zamojskiego 2. Znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem pod wskazany adres. — 8935k

PRZYJEZDNY pozabawiony towarzystwa zawsze znajomości z panem inteligentnym lubiącym plażę i wyieckę. Oferty Toruń biuro ogłoszeń „Par” Towarzystwo. 8929k

REUMATYZM, artretyzm, ischias, zupełnie uleczalne. Bóle natychmiast uśmiera Petrolbalsam — Informację udziela Aptekarz Hessel, Lwów Chmielowski 12. 7116k

SKALNEON. Środek leczniczy Prof. Skalskiego, do nabycia w aptekach. Wyrob: Kraków XI. ul. Rolna. 6755k

ROZWODOWE sprawy — Konsystorz bez zgody stron. Warszawa, Wolska 42 m. 8. 8830k

DAM prace i stałe duże dochody. Potrzeba 5 do 20 tysięcy złotych. Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Zyski W.”. 8835k

ODPOWIADA mi najzupełniej. Proszę adres, konieczne. „Wanda” Biuro „Prasa” Kraków, Karłowicza 16. 3976g

MASA papierowa! Fabrykacja zabawek wycinanie listowne każdego skrzynka 26, Stepań, Wołyn. 3981g

POZNAM starszą miłą panią materialnie niezłą, bez zobowiązań. — Zgłoszenia I. K. C. Kraków, Wielopole 1. „Paszport 200.031”. 3982g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Bielsko oraz paszport zagraniczny wydane na nazwisko Paweł Koźdon. — 8930k

ROZWODOWE sprawy — konsystorz bez zgody stron — Warszawa Jerzy Beyer. Krucza 29. 902W

SZKOŁA Gospodarstwa Domowego, Bracka 17, egzystująca 25 lat, przyjmie uczniów na kurs etni. Przetwory owocowe, smażenie konfitur. 8956k

Humor i satyra.



— Gra pani w tenisa?
— Nie — jestem już zaręczona.

Humor zagraniczny.



— Dażo pan już złowił rybek?
— A, tak! Jeśli jeszcze 5 sztuk złowię, oprócz tej, którą właśnie teraz mam zamiar złapać — to będą miał akuratnie równo pół tuzina.

Magistrat Król. wolnego miasta Przemyśla.

L: 21.225/31.

Ogłoszenie przetargu

Magistrat miasta Przemyśla ogłasza niniejszem przetarg ofertowy

NA DOSTAWĘ SILNIKÓW I POMP DLA ZAKŁADU WODOCIĄGOWEGO

Oferty z dowodem na złożone wadium w wysokości 2% oferowanej sumy składać należy do dnia 27-go lipca br. godziny 12-tej.

Szczegółowych wyjaśnień udziela M. Zakład wodociągowy. Przemyśl, dnia 10 lipca 1931.

Burmistrz:
wz. Inż. Osiński mp.

CENY OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście:

	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Na 1-iej i 2-iej stronie . . .	3.—	3.75
Cała 2-ga strona . . .	5.00.—	6.50.—
Na 3-iej stronie . . .	2.—	2.50
Cała 3-cia strona . . .	3.50.—	4.20.—
Na dalszych stronach . . .	1.60	2.—
Cała strona . . .	2.68.—	3.36.—
Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie i osobiste . . .	2.50	3.20
Teksty artykułowe . . .	10.—	12.50

Reklamy za tekstem:

	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Ogłoszenia zwyczajne . . .	0.50	0.65
Cała strona . . .	1.68.—	2.18.—
Na ostatniej stronie, lub wśród ogłoszeń drobnych . . .	0.75	1.—
Cała strona ostatnia . . .	2.52.—	3.36.—
Nekrologi do 100 mm w 2-ch łamach 50% taniej. Reklamy w dodatkach tygod. zł. 2 za 1 mm w 1 łamie. Reklamy w dodatkach ilustrowanych zł. 3 — za 1 cm².		

Ogłoszenia drobne:

	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Ogl. drobne za słowo . . .	0.25	0.32
Dla poszukiwanych pracy . . .	0.10	0.12
Matrimonjalne . . .	0.30	0.40
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy (tytuły) drukiem liczymy podwójnie. Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się . . . 25% Za układ tabelaryczny . . . 50% Za druk czworony . . . 100% Przy druku kilkunastokrotnym dolicza się za pierwszy kolor 100%, za każdy następny kolor 50% do zasadniczej ceny ogłoszenia. — Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się.		

Uwagi ogólne:

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matrycy i klisz. Zastrzeżenie miejsca obowiązuje Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone przez wydawcę w cenniku 25% nadwyżka. — Omyłki, które zaszły, nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane, o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązywać będzie również te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. — Zniżek nie udziela się.

Redaktor naczelny i wydawca: Marjan Dąbrowski. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Stankiewicz. — Zakłady graficzne „Ilustr. Kurjera Codz.” — Zarządca: Feliks Korczyński.